

# RZECZPOSPOLITA

## DZIENNIK GOSPODARCZY

ROK V WARSZAWA, NIEDZIELA 12 WRZEŚNIA 1948 ROKU Nr. 251 (1460)

P 12 stron  
Cena 10 zł.

Londyn zaniepokojony sytuacją we Francji

# Drzwi dla de Gaulle'a coraz szerzej otwarte

PARYŻ 11.9 (APD). Premier Queuille, który otrzymał w piątek inwestyturę (mandat na utworzenie rządu od parlamentu) ma przedstawić w sobotę wieczorem skład nowego gabinetu.

Za Queuillem padło 351 głosów, przeciwko — 196. Socjaliści, ludowi republikanie i znaczna część radykałów, głosowała za nim. Większość zwolenników de Gaulle'a wstąpiła się od głosowania. Komuniści oraz kilku członków innych partii głosowało przeciwko.

Premier stwierdził przed głosowaniem, że będzie je uważał za votum zaufania nie tylko dla siebie personalnie, ale i dla swego programu. Queuille nie ma w swym programie aparatu administracyjnego, sześć lat oszczędności oraz zmiany w systemie podatkowym. Queuille nie wspominał o podwyżce płac, lecz powiedział, iż będzie honorował zobowiązania poprzedniego gabinetu.

W kołach politycznych Paryża przewiduje się, że gabinet Queuille'a będzie się mógł utrzymać przez dłużej, niż rząd poprzedni. Wskazuje się, iż Queuille nie ma w swym programie żadnych radykalnych posunięć, które mogłyby doprowadzić do uzdrowienia sytuacji we Francji. Sprawa podwyżek, która stała się szczególnie palącą w ostatnim okresie została zatłwiona negatywnie. Jako wielce znamienne oceniano oświadczenie Queuille'a, że za mierną przeprowadzić reformę prawa wyborczego, czego oddawna żądają degaullści. Nowy premier zastrzegł się wprawdzie, że nastąpi to dopiero, po pierwszych znakach odbudowy, ale w kołach politycznych uważa się, że jest on zdecydowany uczynić to jak najszybciej.

W piątek w Avignon, general de Gaulle wezwał do rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Przemawiając przed głosowaniem w Zgromadzeniu Narodowym, przywódca komunistów Jacques Duclos powiedział: „Komunistyczny klub parlamentarny nie będzie głosił za inwestyturę, ponieważ Queuille prowadzić będzie politykę Reynaud. Chcecie rządzić wbrew klasie robotniczej? — zapytał Duclos. Chcecie przy pomocy tricków wyborczych pozbawić klasę robotniczą

jej przedstawicieli w Zgromadzeniu Narodowym i stworzyć wrota dla „Zgromadzenia Narodu Francuskiego. Ma to być rząd formalnie demokracyczny. Faktycznie jest on tylko odskocznią dla degaullistów“.

LONDYN, 11.9 (BS). W londyńskich kołach politycznych panuje prawdziwa kosternacja z powodu rozwoju wypadków we Francji, który grozi zniweczeniem daleko idących planów anglo-amerykańskich w Europie Zachodniej. Nadzieje są, że partie centrowe potrafią odnowić sytuację, mającą coraz bardziej w Londynie. Jednocześnie wzrastają obawy, że jedynym wyjściem z sytuacji będzie ogłoszenie nowych wyborów powszechnych, których wyniki mogą całkowicie zmienić układ sił politycznych i konstytucję.

Korespondencje z Paryża w dniach brytyjskich podkreślają wezwania zgodne, że „powoli, lecz

z pewnością uchylają się drzwi dla powrotu do władzy generała de Gaulle“. Londyn obawia się także masowych zamieszek wśród robotników i wzrostu inflacji, co mogłoby pociągnąć za sobą nieprzewidziane konsekwencje dla Wielkiej Brytanii.

W Londynie pojawiły się pogłoski, jakoby Winston Churchill miał spotkać się z generałem de Gaulle w Nicei w końcu bież. tygodnia. Prasa brytyjska podkreśla z niepokojem, że „nie należy zapominać, iż Francja jest również kontrolerem jednej ze stref okupacyjnych w Niemczech i z tego względu los Francji jest ściśle związany z losem Europy, jako całości“.

### Propagandowe tournée de Gaulle'a

PARYŻ, 11.9 (PAP). Jak donosi agencja France Presse, general de Gaulle odbywa obecnie wielkie tournée propagandowe w departamentach południowo-wschodnich.

(Dokończenie na str. 2-ej)

### Zacieśnienie współpracy obu krajów

# Polska i Rumunia podpisały konwencję o współpracy gospodarczej

BUKARESZT 11.9 (PAP). Dnia 10 bm. podpisana została polsko-rumuńska konwencja o współpracy gospodarczej oraz układ handlowy i płatniczy. Konwencję podpisali ze strony polskiej ambasador Szymański i wiceminister przemysłu i handlu Szyr, ze strony rumuńskiej minister handlu Bucur Schiopi i podsekretarz stanu inż. Zeigher. W czasie podpisywania konwencji obecny był m. in. wicepremier rządu rumuńskiego Georgiu Dej oraz wiceprezes CUP dr Stefan Jędrzychowski.

Konwencja o współpracy gospodarczej między Polską i Rumunią składa się ze wstępu i 6 artykułów. Została ona zawarta celem rozwinięcia i zacieśnienia stosunków gospodarczych między oboma krajami. Obie umawiające się strony postanawiają zbadać wszelkie możliwości rozszerzenia i umocnienia wzajem-

nych stosunków gospodarczych oraz przedsięwziąć wszelkie środki dla zrealizowania jak najściślejszej współpracy w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, wymiany towarów, transportu i komunikacji. Obie strony rozpatrzą również możliwości skoordynowania wysiłków dla rozwoju gospodarki ich krajów i uzgodnią środki, zmierzające do tego celu. Dla wykonania postanowień konwencji powołana zostanie do życia stała polsko-rumuńska Komisja Współpracy Gospodarczej.

Konwencja obowiązuje do dnia 31 grudnia 1953 r. i wejdzie w życie w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, które nastąpi w najbliższym czasie w Warszawie.

Układ handlowy i płatniczy reguluje sprawę, wypływającą z dotychczasowych transakcji handlowej oraz powołuje do życia komisję wymiany towarowej i płatności, złożoną z przedstawicieli, mianowanych przez oba rządy. Zadaniem tych komisji będzie m. in. nadzorowanie rozwoju wymiany handlowej, badanie problemów, zleconych przez stałą polsko-rumuńską komisję Współpracy Gospodarczej, informowanie obu rządów o możliwościach wzmożenia stosunków handlowych między oboma państwami itd.

Po podpisaniu konwencji i układu zabrał głos w imieniu rządu rumuńskiego podsekretarz stanu inż. Zeigher, który stwierdził, że zawarcie podobnych umów, stanowiących początek nowego etapu w stosunkach gospodarczych między oboma krajami, możliwe jest dzięki temu, iż żyją one w ustroju demokracji ludowej i zdążają drogą wiodącą do socjalizmu.

Po nakreśleniu ciężkiej sytuacji krajów, objętych planem Marshalla i wska-

## Zastaliśmy Warszawę w gruzach — zostawimy odbudowaną



Dawna siedziba Poczty Saskiej na Krak. Przedmieściu róg Trębackiej jest dziś siedzibą Komisji Specjalnej. Dom był spalony i został całkowicie odbudowany w bież. roku. Przy okazji odkryto nowe, piękne szczegóły architektoniczne, skasowano lokale sklepowe i budynki nadano jego pierwotną piękną formę. (Fot. API)

### USA

### starają się przeszkodzić rokownikom anglo-radzieckim

LONDYN, 11.9 (PAP). Jak donosi z Waszyngtonu korespondent „Daily Telegrapha“, amerykańskie koła polityczne „z zainteresowaniem“ obserwują odbywające się rokowania handlowe między Wielką Brytanią a ZSRR. Ameryka — pisze korespondent — ma w zanadrzu wiele środków mogących przeszkodzić handlowi Anglii ze Wschodem. Plan Marshalla zawiera dostateczną ilość klauzul, które mogą upoważnić administratora planu marshallowskiego Hoffmana do wstrzymania pomocy dla Anglii.

Korespondent przypomina, że Hoffman zamierza ponadto opracować listę artykułów, których państwo marshallowskie nie ma prawa eksportować.

Lista ta ma objąć artykuły, które dotychczas nie były przewidziane przez klauzule planu Marshalla. W ten sposób Ameryka może w każdej chwili wysunąć swoje objęcie w sprawach eksportu krajów marshallowskich, a więc również i Anglii. — kończy korespondent „Daily Telegrapha“.

### Mimo interwencji Harrimana

## „Rodzinna kłótnia“ o dolary jeszcze nie zakończona

PARYŻ, 11.9 (API). Sprawa rozdziału dolarów na przyszły rok w ramach planu Marshalla wkroczyła w krytyczne stadium. W piątek po mimo 6-godzinnej konferencji Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej — organu 16 państw — nie osiągnięto znowu porozumienia, co wyklucza całkowicie możliwość załatwienia tej sprawy przed 15 września, datą wyznaczoną na ten cel przez amerykański Departament Stanu.

Kluczem zagadnienia jest opozycja państw marshallowskich do fauryzowania Bizonii w ramach planu. Agencja Reutersa donosi, że początkowo zdawało się, iż w ramach prywatnych tygodniowych dyskusji między wędrującym ambasadorem planu Marshalla Harrimanem a przedstawicielami „krnąbrnych“ krajów doszło do porozumienia między oboma stronami. Tymczasem pro-

blemy te zostały ponownie poruszone na wczorajszym posiedzeniu. W ten sposób sprawa przydziałów dla Bizonii jest wciąż jeszcze otwarta.

Agencje prasowe donoszą jednak, że opór państw Marshalla nie będzie mógł trwać długo i że w ostatecznym wyniku zostaną one zmuszone do podporządkowania się presji amerykańskiej.

Za znamienne uważa się przemówienie Wilhelma Pucndera faktycznego premiera Zachodnich Niemiec, który oświadczył, że „Francja i Austria ośmielają się cdebrać nam część przydziałów na leżnych z planu Marshalla“. „Pucnder uskarżał się, że Bizonia jest traktowana nieprzyjaźnie przez inne państwa szesnastki. lecz dodał jednocześnie, że administracja amerykańska planu Marshalla „stoi mocno za żądaniami Bizonii“.

### Z powodu przekonań prof Joliot-Curie

## USA odmawiają Francji informacji o energii atomowej

PARYŻ, 11.9 (APD). Z niesłychanym oburzeniem cała postępową francuska opinia publiczna przyjęła wiadomość, że rząd Stanów Zjednoczonych odmówił Francji informacji na temat pokojowego użycia energii atomowej ponieważ profesor Joliot-Curie, przewodniczący francuskiej komisji energii atomowej jest... komunistą.

Jak donosi paryski korespondent „New York Daily Worker“, rząd amerykański poinformował wprost rząd francuski że „w obecnym ukształtowaniu się stosunków personalnych w agendach francuskich odpowiedzialnych za badania nad energią atomową, rząd Stanów Zjednoczonych nie może — ze względu na wewnętrzne ustawy — przekazać rządowi francuskiemu odpowiednich informacji“.

Korespondent ujawnia że sprawa ta była poruszana na ostatnim posiedzeniu komisji energii atomowej w Stanach Zjednoczonych. Senator

Vandenberg, który był obecny na tej komisji oświadczył, iż informacji z dziedziny energii atomowej nie można przekazywać człowiekowi, który jest „politycznie nieodpowiedzialny“.

Według wiadomości dziennika, sprawa zainteresował się osobiście prezydent Truman, który poparł akcję komisji energii atomowej.

Komentując decyzje Stanów Zjednoczonych, „New York Daily Worker“ stwierdza: „Departament Stanu stara się zmusić Francję do zwolnienia Joliot-Curie z zajmowanego stanowiska. Związawszy ręce wielu naszym liberalnym uczonym rząd nasz w sposób arogancki pragnie przeszczerzyć na grunt francuski tę samą czystkę. Jeżeli amerykańska komisja będzie szła w tym samym stopniu co dotychczas, jesteśmy przekonani, że powstaną tam wkrótce komisja badania działalności „antyfrancuskiej“, „śledztwa“, „badania“ i tym podobne zdo- bycze cywilizacji amerykańskiej.



# na widowni MIĘDZYKRAJOWEJ Berlin

Szczególną postawę wobec rokowań moskiewskich zajęła prasa i kłosa polityczne zachodnich sektorów Berlina. Wiadomość o wszczęciu rokowań speszyła je. Pamiętamy bowiem, że pierwsza wizyta przedstawicieli mocarstw zachodnich na Kremlu nastąpiła wówczas, gdy berlińska prasa socjaldemokratyczna podawała swym czytelnikom różne bojowe oświadczenia amerykańskich polityków. W Waszyngtonie zmieniono nieco ton, w Londynie najpoważniejsze pisma wskazywały na konieczność wszczęcia rokowań, jeśli nie chce się doprowadzić do bankructwa, ale w samym Berlinie nie chciano tego słuchać.

Wytworzyła się więc tego rodzaju sytuacja, iż podczas gdy Waszyngton, Londyn, a zwłaszcza Paryż nawlewały do łagodzenia, a w Moskwie szukano płaszczyzny zbliżenia, Berlin zachodni stał się twierdzą wężującą amerykańizm. Tendencje te znalazły przede wszystkim wyraz w przebiegu wydarzeń na terenie berlińskiej rady miejskiej.

W wyniku rozmów moskiewskich zebrała się w Berlinie po raz pierwszy od dwóch miesięcy rada czterech gubernatorów, przy czym na pierwszym posiedzeniu znalazła się sprawa zjednoczenia Berlina, o czym miało w pierwszym rzędzie służyć zniesienie odrobnej waluty zachodniej. W radzie miejskiej Berlina, odwrotnie — frakcja socjaldemokratyczna poparta przez ugrupowania prawicowe postanowiła doprowadzić do utworzenia odrębnej rady miejskiej sektorów zachodnich i o ile to tylko możliwe, utrudnić wprowadzenie odrębnej waluty. Rada gubernatorów za jeź się zagadnieniami dotyczącymi zniesienia ograniczeń w handlu międzysektorowym, — frakcja socjaldemokratyczna w radzie miejskiej odmówiła dyskusji nad sprawami usprawnienia aparatury miejskiej.

Oczywiście, niechęć niemieckiej socjaldemokratycznej w Berlinie do lojalnej współpracy z radzieckimi władzami okupacyjnymi jest znana, oczywiście zrozumiale jest, dla czego nie mając obiektywnych widoków na żadne coup d'état, tak jakby się im to marzyło, politycy socjaldemokratyczni dają przynajmniej do wytworzenia takiej sytuacji, która by z zachodnich sektorów stworzyła Piment reakcyjny. W tym sensie zrozumiałe jest także, że wszystkie siły świadome demokracji w Berlinie wspierane przez elity w większości ludności miasta, odczuwającej na własnej skórze dotkliwie wojnę sektora, zajęły zdecydowaną postawę.

Wypadki, jakie się rozegrały w radzie miejskiej w ostatnich dniach, burzliwe demonstracje ludności z jednej strony, a machinacje Suhra, Friedensburza, przeniesienie posiedzeń kadłubowej rady do zachodnich sektorów z drugiej strony — są odbiciem scierania się tych dwóch sił: za zjednoczeniem i przeciw niemu.

Alłści, akcja rozłamowa, która wobec demonstracji w Moskwie przez Anglosasów skłoniła do ugodowych, wydawała się wisić w próżni, w ostatnich dniach otrzymała sukurs ze strony wojskowych władz amerykańskich. Funkcję cerbera kontrolującego osoby wchodzące na salę obrad rady miejskiej w dn. 6 bm. zajął wysoki urzędnik amerykański, a zorganizowana klika, której zadaniem było zerwanie posiedzeń rady, urządziła sobie bazę w pokoju zajęтым przez urzędników amerykańskich. Czwartkowe demonstracje uliczne już zupełnie otwarcie ochraniały przez policję niemiecką zachodnich sektorów Berlina, która nie odważyłaby się na pewno użyć broni, gdyby nie miała na to milicję przyzwolenia.

Już przed kilku dniami radzieckie władze wojskowe w Berlinie zwróciły oficjalną uwagę, iż trudno będzie dać wiare deklarowanym przez Anglosasów dobrym chęciom w kierunku osiągnięcia porozumienia w sprawie Berlina, gdy jednocześnie akcja mająca na celu uniemożliwienie tego porozumienia wspierana jest czynnie przez tychże Anglosasów. Charakterystycznym tutaj szczegółem jest, że podobnie, jak anglosaska polityka walutowa skrupiła się ostatecznie na samych Niemczech, tak też i czwartkowa strzelanina spowodowała ofiary wśród ludności niemieckiej.

Potwierdza się więc tutaj głoszone przez demokratycznych przywódców niemieckich opinie, iż po wzięciu anglosaskiej polityki dzieła Niemiec przynosi szkodę przede wszystkim ludności niemieckiej! możliwe jest depoty, dopóki prawda ta nie dotrze do świadomości wszystkich Niemców. Ponieważ podział Niemiec równoznaczny jest z twierdzeniem w Niemczech zachodnich siedliska reżimizmu i rewanżyzmu, nie trzeba dodawać, iż jak najszybsze przyswojenie sobie tej prawdy przez naród niemiecki leży także w interesie pokoju Europejskiego.

## Kryzys rządowy we Francji

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

### Protestacyjna akcja strajkowa

PARYŻ, 11.9 (PAP). Protestacyjna akcja strajkowa francuskich mas pracujących przybiera na sile. Niemal jednogłośnie robotnicy domagają się podwyżki płac oraz utworzenia rządu jedności demokratycznej.

W odpowiedzi na apel partii komunistycznej Francji 50 tysięcy Paryżan zebrało się w wielodniowym, celem zmanifestowania woli ludu francuskiego, domagającego się utworzenia rządu jedności demokratycznej. Przewodniczący zebrań Duclos oświadczył m. in., że tylko dzięki ludowi francuskiemu nie może się utrzymać żaden rząd wrogiej klasie robotniczej. W ciągu jednego miesiąca trzy rządy padły pod presją ludu. Podkreślając dwulicowe stanowisko so-

## Sprawozdanie z kampanii przedwyborczej na południu USA

# Dni wielkiego kapitału są policzone — stwierdza Wallace

NOWY JORK 11.9 (PAP). Henry Wallace wygłosił w Nowym Jorku na Yankee Stadion przemówienie w którym zdał sprawozdanie ze swej kampanii wyborczej w południowych stanach.

„W czasie mej podróży — oświadczył Wallace — doświadczyłem esobście co to jest faszyzm. Dlatego też postanowiłem zwalczać go za wsze i wszędzie do końca mego życia”.

Wallace podkreślił, że w czasie swych licznych podróży zagranicę, widział nędzę osób wysiedlonych przez Niemców, widział tragedie sierot żydowskich, których rodzice zostali zamordowani przez hitlerowców, lecz dopiero ostatnia podróż

po południowych stanach i sytuacja Murzynów dały mu wierny obraz faszyzmu. Faszyści w południowych stanach używają hasła podobnych do hasła Hitlera i Streicheira oraz szerzą nienawiść rasową. To właściciele kopalń, fabryk, wielkich plantacji i wielkich przedsiębiorstw podlegają ludności do gwałtów przeciwko Murzynom. Wallace wskazał, że miasta w których obojętnie są najokrutniejsze ustawy antymurzyńskie, pozostają pod kon-

trólą wielkich koncernów stalowych, mających swą siedzibę na północy. Zamary tych koncernów są jasne. Chodzi o wygrwanie północy przeciwko południowi, jednej rasy przeciwko drugiej, fermera przeciwko robotnikowi, a zwłaszcza o utrzymanie ustaw antymurzyńskich i podziału wśród świata pracy, ponieważ taka sytuacja ułatwia zbieranie wielkich zysków przez kapitalistów. Przedstawiciele wielkiego kapitału nie dopuszczają się sami linzu czy gwałtu, lecz czynią to za pośrednictwem otumanionych i opłacanych przez siebie najemników.

„Jednakże dni wielkiego kapitału są policzone — powiedział Wallace”. Z dniem każdym zmniejsza się liczba ludzi chcących mu służyć. Robotnicy i drobni fermerzy odwracają się od fałszywych przywódców i widzą coraz jaśniej, że żaden człowiek nie może wierzyć jednocześnie w demokrację i dyskryminację rasową. Mnoży się ilość ludzi białych i czarnych, którzy walczą przeciwko nienawiści, przesadom i nie tolerancji na południu. Wierzę — oświadczył Wallace — że ludzie ci są tak samo odważni, jak bojownicy przeciwko Hitlerowi i faszyzmowi. Wierzę, że duch zatruwający na południu i uwalnia od rządów wielkich spółek handlowych, których siedziby znajdują się nie w Virginii czy Georgii, lecz na Wall Street”.

Przechodząc do tematów wyborczych, Wallace zaatakował przywódców amerykańskich związków zawodowych za poparcie udzielane Trumanowi i jego fałszywemu liberalizmowi w kraju oraz dwupartyjnej polityce wojennej zagranicą. Odrzucił on stanowczo tłumaczenia wielkich przywódców związkowych, że nawet prezydent Roosevelt szedł na kompromisy, stwierdzając, że jest to oszczerstwo pod adresem wielkiego człowieka, którego polityka zawsze miała na celu korzyść szarego człowieka.

### Narada przedstawicieli państw zachodnich w Moskwie

LONDYN 11.9 (PAP). Jak donosi agencja Reutersa przedstawiciele 3 państw zachodnich w Moskwie — ambasador USA Bedel Smith, ambasador Francji — Chaigneau i specjalny wysłannik ministra Bevina Roberts — odbyli w piątek naradę w ambasadzie amerykańskiej.

### Odroczenie konferencji w sprawie b. kolonii włoskich

LONDYN, 11.9 (PAP). Rząd brytyjski zaproponował przesunięcie terminu zwołania konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z 10 na 13 września rb. Na konferencji tej, jak wiadomo, miała zapadć decyzja w sprawie przyszłości b. kolonii włoskich. Z analogicznym wnioskiem jeszcze poprzednio wystąpił rząd Stanów Zjednoczonych.

Rzecznik Foreign Office podał do wiadomości, że Wielką Brytanię reprezentować będzie na konferencji minister stanu Hector Mac Neil.

### 10 milionów osób zginęło w niemieckich obozach koncentracyjnych

BERLIN, 11.9 (PAP). Z okazji dnia uczczenia ofiar faszyzmu, niemiecki związek byłych więźniów politycznych stwierdził, że według danych znajdujących się w posiadaniu Związku należy przypuszczać, że obozy hitlerowskie pochłonęły około 10 mln. ofiar, które zamordowano w okrutny sposób. 6 milionów z tej liczby przypada na Żydów.

### Samolot rakietowy przekroczył szybkość dźwięku

LONDYN, 11.9 (SAP). Brytyjskie ministerstwo lotnictwa ogłosiło w czwartek, że po raz pierwszy w W. Brytanii samolot rakietowy przekroczył szybkość dźwięku.

### Pociąg międzystrefowy wyruszył z Berlina

HANOVER, 11.9 (SAP). W czwartek po raz pierwszy od kilku miesięcy pociąg międzystrefowy opuścił Berlin

### Wbrew sprzeciwom Anglii i Francji

## Hoffman za wstrzymaniem demontażu w Niemczech

WASZYNGTON, 11.9 (PAP). Administrator planu Marshalla Paul Hoffman oświadczył na konferencji prasowej, iż wbrew sprzeciwom Anglii i Francji domagać się będzie wstrzymania lub znacznego ograniczenia demontażu fabryk niemieckich i tym samym zmniejszenia uszkodzeń należnych państwu europejskim. Hoffman stwierdził, że poczynił już w tym kierunku pewne sugestie i zaznaczył, że zagadnienie to opracowuje specjalny komitet złożony z 5-ciu „wybitnych przedstawicieli przemysłu amerykańskiego”. W skład tego komitetu wchodzi m. in. prezes General Motors — Charles Wilson i prezes „We-

stinghouse Electric” — Gwiliam Price.

Hoffman wyraził jednocześnie przekonanie, że państwa Europy Zachodniej osiągną porozumienie w sprawie podziału kredytów marszałkowskich na okres najbliższych 12 miesięcy. Hoffman obłudnie utrzymywał jakoby Stany Zjednoczone pragnęły, aby państwa marszałkowskie same dokonały podziału kredytów amerykańskich i usiłował zaprzeczyć, że Harriman wywierał ostatnio nacisk na rząd brytyjski i belgijski w kierunku uwzględnienia wygórowanych żądań Bizonii.

### Zakończenie Kongresu TUC

## Kapitałiści brytyjscy zadowoleni z Crippsa

LONDYN, 11.9 (PAP). W Margate zakończyły się w piątek obrady Kongresu brytyjskich związków zawodowych. — Przewodniczącym

Kongresu na okres 1 roku został prezes Związku Górników Will Lawther.

Uczestnicy Kongresu uchwalili szereg rezolucji, zawierających zalecenia pod adresem rządu, m. in. rezolucję wzywającą do zacieśnienia stosunków handlowych z ZSRR oraz pogłębienia współpracy międzynarodowej na rzecz pokoju.

LONDYN, 11.9 (PAP). Brytyjskie koła przemysłowe przyjęły z zadowoleniem mowę ministra finansów Crippsa na posiedzeniu kongresu związków zawodowych, w którym wzywał on robotników do podniesienia wydajności pracy, całkowicie, pomijając pałacy problem szybkiego wzrostu cen i spadku siły nabywczej mas pracujących.

Narodowy związek przemysłowców oświadczył, że całkowicie popiera apel Crippsa. W związku z tym związek przemysłowców żąda zupełnego zaniechania kampanii na rzecz skrócenia dnia pracy, a w pewnych wypadkach zaleca nawet jego przedłużenie.

Cała prasa kapitalistyczna pochwała wystąpienie Crippsa. Jak wiadomo Cripps odrzucił żądania robotników w sprawie redukcji zysków kapitalistów. Żądania te przewidywały m. in. obcięcie dywidend o 25 proc. Cripps twierdził, że podobna redukcja dywidend nie dałaby nic robotnikom. Wszystkie działania, będące wyrazem poglądów kapitalistów, z radością podchwytują ten argument Crippsa.

„Manchester Guardian” oświadczył, że Cripps „odegrał swą rolę lepiej, niż można było oczekiwać”.

„News Chronicle” również chwalił mowę Crippsa i wyraża mu uznanie jako „pierwszemu ministrowi socjalistom który zdementował bezsensowność dalszych ataków na inicjatywę prywatną”, tj. na interesy kapitalistów.

### De Gaulle u prezydenta Auriola

PARYŻ, 11.9 (SAP). Korespondent paryski agencji Telepress donosi, że w czwartek prezydent Francji Auriol przyjął gen. de Gaulle'a. W czasie rozmowy prowadzonej w przyjacielskiej atmosferze, między prezydentem i de Gaullem miało dojść do pojednania.

Jak wiadomo, przed wyborem Auriola na prezydenta stosunki między dwoma mężami były bardzo serdeczne, potem jednak de Gaulle zerwał je i nie zamienił do tej pory ani jednego słowa z prezydentem. To nowe zbliżenie między de Gaullem i prezydentem Francji jest obserwowane przez paryskie koła polityczne z najwyższą uwagą.

## Konwencja polsko-rumuńska

(Dokończenie ze str. 1-cj)

do umożliwienia dzięki tej współpracy szybkiego rozwoju sił wytworzonych każdego kraju, o poszanowanie praw narodów wielkich i małych, gospodarczo zacofanych i gospodarczo rozwiniętych. Zaznaczając, że zawarte porozumienia odpowiadają najlepszym, żywotnym interesom Rumunii i Polski, wiceminister Szyr oświadczył: „Z punktu widzenia

naszej polskiej gospodarki, cieszyć nas będzie rozwój waszego górnictwa i przetwórstwa naftowego, rozwój waszego wydobycia rud, metali kolorowych i ich przetwórstwa, rozwój waszego rolnictwa i przemysłu w ogóle, tak samo jak wy — możecie liczyć na rozwój naszej produkcji maszyn, urządzeń przemysłowych, surowców i półfabrykatów przemysłowych, naszej nautki i techniki”.

## W kilku wierszach

— Rozjemca ONZ hr. Bernadotte w otoczeniu członków swego sztabu konferował z ministrem spraw zagranicznych Izraela — Shertokiem — i jego doradcami w sprawie planów demilitaryzacji Jerozolimy i raportów o gwałceniu rozejmu. Po konferencji Bernadotte oświadczył mu, że wierzy, iż obecny nożem doprowadzi do pokoju, jakkolwiek przywódcy Arabów wciąż jeszcze odmawiają rozmów pokojowych z przedstawicielami Żydów.

— Radziecki przemysł włókienniczy wykonał sierpniowy plan produkcji ze znaczną przewyżką. W ciągu 8 miesięcy rb. w porównaniu z tym samym okresem r. ub., produkcja tkanin bawełnianych wzrosła o 24 proc., wełnianych o 27 proc. jedwabnych o 31 proc. lnianych o 30 proc.

— Światowa Federacja Związków Zawodowych przesłała rządowi greckiemu nowy protest przeciwko oddaniu pod sąd wojskowy kilku przywódców greckich związków zawodowych m. in. również sekretarza generalnego Greckiej Konfederacji Pracy Demetriosa Papanigasa.

— W Liverpoolu ponownie odbyły się demonstracje robotników, protestujących przeciwko wywaleniu wojsk angielskich do walk przeciwko powstańcom małej skali.

— Franco wysłał grupę oficjalnych obserwatorów do Paryża na sesję Generalnego Zgromadzenia ONZ.

— Bawarski komisarz państwowy do spraw ofiar przesłał rządowi politycznym,

rasowych i religijnych dr. Philip Auerbach oświadczył, że zwrócił się wkrótce do nadzwyczajnego ministerstwa Wirttembergii. Badenii z zadaniem uniemożliwienia wyroku zwalnającego Schachta z obozu internowanych w Ludwigsburgu.

— W czwartek rozpoczęły się w Rzymie obrady Komitetu Wykonawczego Włoskiej Partii Socjalistycznej.

— W Pekinie został rozstrzelany Wang Ti-Tang, który był przewodniczącym p. zw. Rady Politycznej Chin północnych pod okupacją japońską.

— Na zaproszenie rady miejskiej Moskwy udała się tam w piątek drogą lotniczą 7-osobowa delegacja zarządu miejskiego w Pradze.

— Egipski rzecznik sił wszelkich praw historycznych do Erytrei i Somali pod warunkiem ustanowienia w tych krajach pełnej niepodległości. Stanowisko Egipcjan poparte jest przez wszystkie kraje Ligi Arabskiej.

— Otwarto ruch pocztowy między francuską strefą okupacyjną Niemiec a Hiszpanią frankistowską.

— Syrijski Petroleum Co. wykryło nowe rozległe tereny naftowe na obszarze El. Gezira w południowo-wschodniej Syrii.

— Wobec wybuchu wulkanu na wyspie Camiguin (Filipiny) wszystkie kładzące w pobliżu statki wezwano drogą radiową do ewakuacji ludności tej wyspy w liczbę 15 tysięcy osób.



## Po uchwałach Plenum KC PPR

## Sprawa całego narodu

UCHWAŁY ostatniego plenarnego posiedzenia KC Polskiej Partii Robotniczej należą do rzędu największych i najdonioślejszych wydarzeń politycznych, wydarzeń, które decydują o kierunku rozwojowym Polski Ludowej i o jej pozycji w świecie.

Polska Partia Robotnicza poddała publicznej krytyce niektóre błędne tendencje oraz niedociągnięcia w całokształcie swej pracy. Publiczna krytyka i samokrytyka świadczy najlepiej o sile i powadze PPR. Publiczna krytyka i samokrytyka ułatwi uswata domienie sobie nie tylko przez członków PPR, ale również przez członków innych partii, a także przez wszystkich bezpartyjnych demokratów i patriotów poważnych niebezpieczeństw dla sprawy demokracji ludowej, dla sprawy socjalizmu i dla niepodległości i siły Polski Ludowej, które wypływały z błędnych poglądów i błędnych tendencji przejawiających się w stanowisku pewnych jednostek z kierownictwa PPR.

Kamieniem węgielnym wszelkiej polityki stawiającym sobie za cel uchronienie niepodległości narodowej przed niebezpieczeństwem ekspansji i agresji imperializmu oraz zbudowanie ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej jest właściwa ocena roli i znaczenia solidarności nie tylko państwowo - politycznej, ale również ideologicznej, spajającej wszystkie siły obozu antyimperialistycznego, spajającej wzajemnie Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej.

Nie może stać na straży niepodległości narodowej ani nie może budować ustroju sprawiedliwości społecznej ten, kto przeciwstawia sojusz państwowy czy sojusz polityczny sojuszowi ideowemu, kto nie rozumie, że są to jedynie dwie strony tego samego zjawiska - procesu, który w naszej epoce pod jednym wspólnym sztandarem ideowym skupia, łączy i jednoczy wszystkie siły światowego obozu postępu i demokracji, na czele którego stoi Związek Radziecki.

Niedoceniając znaczenia międzynarodowej solidarności jednoczącej cały obóz antyimperialistyczny prowadzi siłą rzeczy, niezależnie od subiektywnych zamierzeń, na pozycje wrogów nie-

podległości Polski i ustroju socjalistycznego.

Nie można również budować ustroju sprawiedliwości społecznej, nie prowadząc walki z wyzyskiem, z konkretnymi przejawami wyzysku, z określonymi klasami wyzyskiwaczy. Nie można budować socjalizmu w warunkach demokracji ludowej nie mobilizując wytrwale i systematycznie i nie prowadząc do walki tych wszystkich, którzy jeszcze podlegają wyzyskowi na wsi i w mieście.

TE dwie podstawowe prawdy potwierdzone przez całą historię i przez wszystkie stare i nowe doświadczenia światowego ruchu robotniczego, a w szczególności przez historię i doświadczenia polskiego ruchu robotniczego i polskiej myśli demokratycznej, uwypuklają przejrzyście i dobitnie uchwały plenarnego posiedzenia KC PPR.

Rolę Polskiej Partii Robotniczej w życiu narodu określają przede wszystkim dwa fakty. Po pierwsze fakt, że PPR była kierowniczą siłą walki z okupantem, walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Po drugie fakt, że PPR była i jest kierowniczą siłą wszystkich przemian politycznych i społeczno - gospodarczych, które legły u fundamentów Polski Ludowej. PPR jest kierowniczą siłą w marszu do socjalizmu.

W tym znaczeniu PPR jest nie tylko partią klasy robotniczej, ale partią narodu, który pod kierownictwem klasy robotniczej wkracza na drogę budowania socjalizmu.

## Zjazd polskich i czeskosłowackich Izb Przemysłowo-Handlowych

PRAGA 11. 9. (PAP). Pod protektoratem czeskosłowackiego ministra handlu zagranicznego dr Gregora, handlu wewnętrznego — Krajcira oraz ambasadora R. P. w Pradze Olszewskiego rozpoczął się w piątek zjazd polskich i czeskosłowackich Izb Handlowo-Przemysłowych. Celem zjazdu jest pogłębienie współpracy handlowej między obu krajami

PPR nie jest jedyną partią polityczną w Polsce. Ale jak pisał przed paru dniami centralny organ PPS „Robotnik”: „Proces zjednoczeniowy, trwający od wiełu miesięcy, posunął się już znacznie naprzód i powstanie Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej jest kwestią niedalekiej przyszłości. Uchwały plenum KC PPR wyznaczają wspólną drogę dla obu partii klasy robotniczej. Są tak samo własnością PPR jak PPS”.

Zjednoczona Partia klasy robotniczej będzie prowadzić naród do socjalizmu i wraz z całym narodem będzie socjalizm budować. „Plany tej budowy — jak stwierdził w swoim referacie o uchwałach plenum KC PPR Prezydent Bolesław Bierut — wytyczać będzie Zjednoczona Partia Robotnicza... w oparciu o pomoc i sojusz polityczny wszystkich partii bloku demokratycznego”.

OZNACZA to, że do walki o za-  
bezpieczenie interesów niepodległości Polski i o pełną sprawiedliwość społeczną powołane są wszystkie żywe i twórcze demokratyczne siły narodu. Oznacza to, że w tym, jaki będzie kierunek tej walki i jak się będą kształtować jej poszczególne etapy, zainteresowani są nie tylko peperowcy i pepesowcy czy też członkowie innych partii, ale również bezpartyjni, zainteresowany jest cały naród.

Polska Partia Robotnicza niesie na swoich barkach główny ciężar odpowiedzialności za losy państwa i narodu, za losy demokracji i socjalizmu w Polsce. Uchwały plenarnego posiedzenia KC PPR skupiają na sobie siłą rzeczy uwagę nie tylko członków PPR oraz członków innych partii demokra-

tycznych, ale również uwagę wszystkich pozostałych bezpartyjnych politycznie myślących obywateli, t. zn. całego społeczeństwa.

Na krytycznej analizie podstawowych problemów politycznych Polski Ludowej, analizie zawartej w uchwałach plenum KC PPR, uczy się myśleć politycznie, uczy się rozróżniać prawdę od błędów i słuszną drogę od fałszywej drogi, cały naród.

W warunkach demokracji ludowej jest to zjawisko naturalne, słusne i pożądane. Wyraża się w nim wzrost aktywności i świadomości społecznej, wzrost dojrzałości politycznej społeczeństwa polskiego. Wzrost ten stanowi najpewniejszą rękojmię trwałości i siły osiągnięć demokracji ludowej oraz gwarantuje właściwe, zgodne z interesem Polski i z interesem pracujących rozwiązanie zadań, które życie stawia przed rządem, przed partiami demokratycznymi, przed państwem i przed narodem.

SZCZĘSNY DOBROWOLSKI

## Poseł Iranu złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza

W dniu 10 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Iranu, p. Fazlollah Nabil, złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W uroczystości uczestniczyli: generał brzydady, Cepal, dyrektor protokołu dyplomatycznego, Gubryniewicz, szef Wydziałów Wojskowych spraw zagranicznych, ppłk. Paszkowski wraz z zastępcą mjr. Łapkowski oraz ppłk Romanowski.

## Akademia ku czci Mariana Buczka w Lublinie

W dziewiątą rocznicę bohater-skiej śmierci Mariana Buczka od była się w Lublinie uroczysta akademka ku czci jego pamięci

O godz. 16-ej obszerną salę Domu Żołnierza wypełniły liczne delegacje robotnicze, przyjaciele, towarzysze i towarzyski pracy Mariana Buczka.

Akademii zagał pierwszy sekretarz Komitetu Woj. PPR ob. Wojciechowski. Nakreślił on obraz Buczka jako patrioty i rewolucjonisty. Dzieje życia i walki Buczka omówił obszernie płk. Mieczysław Wągrowski, przedstawiciel Komitetu Centralnego PPR.



Kogo TUCY angielskim puddingiem ze storpedowanych uchwał kierownictwo TUC

## Pamięci Buczka, Nowotki i tysięcy innych

## Zsanacyjnych więzień na barykady Niepodległości

Sanacyjni dygniarze odmawiali polskim komunistom prawa do patriotyzmu. Gdy we Wrześniu zrozpaczony żołnierz polski daremnie bronił tego, co zaprzępaściła sanacyjna polityka — niepodległości, polscy komuniści chcieli być tam, gdzie byli zawsze — w walce. Mówiono zgłaszali się do dowódców jednostek wojskowych i w czasie gorączki mobilizacyjnej ostatnich dni sierpniovych, i w pierwszych dniach września, i wówczas, gdy już była pokonana przez hordy hitlerowskie cała Polska, a tylko jeszcze rękami swych robotników broniła się Warszawa.

Prawie zawsze, gdy mieli do czynienia z oddziałami regularnej armii odmawiano im. Kiedy już poszose zaleszczyckiej mknęły limu zyny wywożące z płonącego, zrytego bombami kraju jego żelosnych władców — nawet wówczas tym, którzy jedynie reprezentowali polską rację stanu, rzucano w twarz plugawą obelgę — „obcy agenci”.

Tak jest, polską rację stanu, interes Polski jako państwa reprezentowali go właśnie ci, którzy, jak mówił Marian Buczek, występowały przeciw idei „bylejakiej Polski,

ale niepodległej”. Bo wiedzieli, że „bylejaka” Polska nie może być niepodległa prawdziwie, niepodległa na stałe. Że niepodległa prawdziwie i na stałe może być tylko Polska rządzona przez polski lud, a nie przez obcy kapitał i jego rodzimych agentów, że niepodległa prawdziwie i na stałe może być Polska tylko w sojuszu z państwem, w którym pierwszy raz w historii zwyciężył lud — ze Związkiem Radzieckim.

„Obcy agenci” — to byli ci, którzy budowali państwo w oparciu o rozgrywki wewnątrz obozu kapitalistycznego, o imperialistyczne sztaby generalne, o obcy kapitał. Byli nimi i pozostali nimi nadal.

Państwa polskiego, jego niepodległości i suwerenności broniła i broni klasa robotnicza i jej rewolucyjne partie na całej przestrzeni ruchu robotniczego. Polska rację stanu reprezentowali członkowie tych partii i w solidarnej z rosyjskimi rewolucjonistami walce przeciw caratowi, i w sanacyjnych więzieniach, w których siedzieli za „antypaństwowość”, i w walce z okupacją hitlerowska.

Z tych więzień szli często prosto

do walki z okupantem. Dodajmy, że nie zawsze otwierala więzienia administracja, zanim uciekała. Również więzienie np. granatowu o licjanci zamknęli mocno, żeby hitlerowcy nie musieli długo czekać na rozprawienie się z więźniami politycznymi. Miaili z kogo wziąć przykład NSZ-owskie bandy, które później mordowały i wydawały w ręce gestapo PPR-owców i AL-owców.

Wśród grupy więźniów, która wazała wrota więzienne w Rawiczu, byli Marian Buczek i Marcełi Nowotko. Szli jeszcze opuchnięci i wymęczeni przez długoletnie więzienie — Buczek siedział w nim od r. 1933. Nowotko od r. 1935, obaj zresztą odsiadywali wyrok już któryś tam z rządu — szli w mundurach więziennych do Warszawy.

Buczek do niej nie doszedł. Pod Ożarowem oddziały hitlerowskie okrążyły grupę naszych wojsk. Buczek stanął na jej czele i wzywał do walki — niecieka kula pozabawiła go życia.

A było to życie nie „bylejakie” — było to życie piękne i bogate. Syn kolejarza, sam robotnik od 15 roku życia, w podziemiu od 19 roku życia za to, że (w r. 1915) odmówił złożenia przysięgi wierności Habsburgom, członek PPS i legionista, po utworzeniu Rządu Lubelskiego komisarz Milicji Ludowej, zostaje aresztowany po raz pierwszy w r. 1918, gdyż nie chciał walczyć przeciw Rewolucji Listopadowej. Jest członkiem PPS — lewicy,

potem wstępuje do KPP, zostaje ponownie aresztowany. Właściwie można powiedzieć, że całe jego życie składało się z długich więzień i krótkich przerw na wolności. „Najstarszym więźniem politycznym” nazywano go w Polsce. Można więc spytać, dlaczego w takim razie nazywamy jego życie pięknym i bogatym? Bo piękny i bogaty był jego udział w walce robotniczej, której służył zawsze na najtrudniejszych posterunkach i na wolności, i w więzieniach. Piękna była jego wieczna pogoda ducha, jego spokój i nieugiętość, bogate były doświadczenia którymi nieustannie wzbogacał siebie i innych.

Marcełi Nowotko, który wyszedł z nim razem z więzienia, przeżył jeszcze trzy lata. Były one przepelnione walka, tak jak i poprzednie. Już w 1905 r. jako 12-letni chłopak spotkał się z represjami za udział w strajku szkolnym. Dwa lata potem uczestniczył w czynnej walce robotniczej, kolportując nielegalne wydawnictwa. Styka się z członkami SDKPiL. Gorącemu sercu przybywa w sukurs jasna i śmiała myśl — zaczyna studiować marksizm. Jest członkiem KPP od samego jej powstania, pracuje w Radzie Delegatów Robotniczych w Ciecchanowie, organizuje potem Związek Zawodowy Służby Polwarcznej, za co po raz pierwszy zostaje osadzony w więzieniu. W 1929 r. zostaje zaocznie skazany na śmierć za wystąpienie przeciw pochodowi na Kijów.

Od tego czasu staje się t.zw. za wodowym rewolucjonistą — nielegalnym, tropionym, pozbawionym nawet możliwości przebywania z rodziną. Od r. 1929 siedzi z jedną 2-letnią przerwą po różnych więzieniach Polski aż do wybuchu wojny.

Osobliwie uczyli się geografii Polski polscy komuniści — znali ją przeważnie z więzień. Uczyli się geografii — ale i historii. Zrozumieli ją.

Dlatego od początku okupacji Marcełi Nowotko jest jednym z organizatorów grup i związków, skupiających najlepsze, najbardziej bezkompromisowe, najbardziej dalekowzroczne elementy narodu: „Sierp i młot”, „Związek Walki Wyzwolenczej”, „Słow. Przyjaciół ZSRR” i in. Wnet jednak grupy te nie wystarczyły już. W styczniu 1942 r. powstaje Polska Partia Robotnicza. Jej pierwszym sekretarzem jest Marcełi Nowotko.

Szuka go gestapo, aresztuje jego żonę. Nowotko wraca do starego trybu życia — ukrywa się, wiecznie tropiony, ale w pracy nie ustaje.

29 listopada ginie od skrytobójczej kuli.

Buczek i Nowotko — to jedni z przywódców armii rewolucjonistów, w której tysiące żyły, walczyły i ginęły tak jak oni. Za Polskę nie „bylejaka”, ale ludową, socjalistyczną, prawdziwie niepodległą. Za polską rację stanu.

E. W.



# W czyim interesie?

(Od paryskiego korespondenta API)

Na skutek strajków, które miały miejsce w listopadzie i grudniu ubiegłego roku, ówczesny minister finansów i przedstawiciel banku Rotszylda, René Mayer, popierany przez rozłamowy Związek Zawodowy „Force Ouvrière”, uroczyście obiecał podnieść siłę nabywczą plac robotniczych przez obniżenie kosztów utrzymania.

Po sześciu miesiącach rezultaty przedstawił się następująco: współczynnik podwyżki cen hurtowych w stosunku do roku 1938 podniósł się z 11 w październiku 1947 r. do 14,5 w styczniu 1948 r., a następnie do 17 w czerwcu 1948 r. Współczynnik cen detalicznych podniósł się w tym czasie z 12,7 do 15,3.

Wobec więc całkowitego niepowodzenia podjętej akcji gabinet Schuman — Mayer musiał upaść pod naciskiem nie zadowolonej mas. Wskaźnik cen artykułów żywnościowych podniósł się w Paryżu — zgodnie z oficjalną statystyką — z 1,559 w lipcu do 1,716 w sierpniu, wskaźnik zaś cen artykułów opałowych z 1,058 do 1,068, a wskaźnik ogólny z 1,528 do 1,670, co stanowi wzrost o 9,3 proc. w ciągu tylko jednego miesiąca. Najbardziej wzrosły ceny mięsa; i tak np. cena wołowiny podniosła się o 22 do 28 proc.

W tych warunkach robotnik francuski z coraz większym trudem zarabiał na swoje utrzymanie, ponieważ jego zarobki były całkowicie zablokowane od stycznia 1948 r. Ustalona w lipcu przez CGT kwota 12.974 franków jako minimum egzystencji podniosła się w sierpniu br. do sumy 13.459 franków. Wobec wzrostu niezadowolenia wśród pracujących, spowodowanego nowym pogorszeniem się warunków życia, do którego doprowadził nowy minister finansów Reynaud rząd André Marie musiał z kolei — po miesiącu istnienia — podać się do dymisji.

Jak widzimy, problem plac i cen, a zatem problem poziomu życia mas wysunął się ponownie na pierwsze miejsce polityki wewnętrznej Francji. Znajduje my się zatem w tym samym punkcie, z którego wyszliśmy zeszłej jesieni. Jednakże z punktu widzenia psychologicznego sytuacja bardzo się zmieniła. Robotnicy francuscy stracili „po eksperymentach Mayera” ostatnie złudzenia, które żyli jeszcze w czasie strajku w listopadzie ubiegłego roku. Wprowadzenie w życie „planu Mavera” wykazało im niezbicie, że rząd, który popiera politykę wielkiego kapitalu, który posłuszny jest rozkazom Wall Street, nie jest w stanie zapewnić pracującym nawet skromnego minimum, jak tego dowiodła stała wyższa cen, pomimo zablokowania plac.

## JAKIE PRZYCZYNY ZŁOZYŁY SIĘ NA STAŁĄ ZWYŻKĘ CEN?

— W pewnej mierze zwzka cen światowych, a w szczególności amerykańskich (średni wzrost cen za I półrocze 1948 r. wyniósł 7 — 11 proc.). To podniesienie cen w państwach kapitalistycznych tłumaczy się między innymi wzrostem wydatków na zbrojenia oraz wprowadzeniem planu Marshalla.

— Dewaluacja franka, narzucona oficjalnie przez Waszyngton, stanowiła dla szą przyczynę wzrostu cen na rynkach francuskich.

— Planowa polityka podwyżki cen przemysłowych, prowadzona przez rząd w celu podniesienia zysków wielkich przedsiębiorstw kapitalistycznych, jest również istotną przyczyną wzrostu cen. Wskaźnik cen przemysłowych wzrósł z 1.001 w grudniu 1947 do 1.722 w czerwcu 1948 r. W rezultacie obroty tych towarzystw znacznie wzrosły. I tak trust Schneider-Creuzot osiągnął w r. 1948 cyfrę 1 miliarda obrotów miesięcznie wobec 525 milionów w lipcu 1947 roku. Towarzystwo samochodowe „Simca” osiągnęło 3 miliardy franków obrotu w ciągu 6 pierwszych miesięcy 1948 r., wobec 2 miliardów fr. w ciągu całego roku 1947. Nadmierne zyski, wynikiem z wzrostu cen oraz wzrostu produkcji, pozwoliły na rozdzielanie majątku narodowego na korzyść przemysłowców. Zgodnie z obliczeniami CGT część dochodu narodowego, przypadająca na plac, spadła z 41 proc. w roku 1947 do 39 proc. w pierwszym kwartale 1948 r., podczas gdy zyski kapitalistów podniosły się z 40 proc. o 43 proc.

## ZAGADNIENIE CZYSTO POLITYCZNE

Zwzka cen jest wynikiem ogólnej polityki rządu francuskiego, prowadzonej od czasu usunięcia komunistów z rządu. Polityka ta zamieniła Francję w wasalną Stanów Zjednoczonych.

Dużą rolę w przemyśle francuskim odgrywa import węgla ze względu na nie dostateczną produkcję w kraju. Znane jest również znaczenie cen węgla, ponieważ wpływają one na ukształtowanie się wszystkich cen przemysłowych. W jaki sposób mogłaby Francja zaopatrzyć się w węgiel po cenach najtańszych? Przez otrzymywanie węgla tytułem odszkodowań z Zagłębia Ruhry oraz import z Polski.

Żeby jednak otrzymywać węgiel z Zagłębia Ruhry, należałoby popierać politykę Zw. Radzieckiego w sprawach reparacji, oraz politykę kontroli czterech mocarstw w Zagłębiu Ruhry. Prowadząc właśnie taką politykę, trzeba by mieć na względzie dobrobyt narodu, a nie interesy kapitalistycznych przedsiębiorstw francuskich i uniezależnić się od wpływów Waszyngtonu. Przyjęcie planu Marshalla, uzależnienie gospodarki francuskiej od dolara sprawiły, że Francja otrzymuje wprawdzie węgiel nie miecki, ale musi go opłacać dolarami. Cena zaś tego węgla podnosi się przy każdej dewaluacji franka. Węgiel, który otrzymuje Francja i USA, musi być transportowany wagonami z Pensylwanii do portów amerykańskich i następ-

nie przebyć 5.000 km. morzem do portów francuskich. Jest to pogróż trochę skomplikowana. Leży jednak ona w interesie amerykańskich trustów węglowych, które pozbywają się za wszelką cenę swych zapasów węgla zleżo gatunku, oraz w interesie towarzystw okretowych, które zarabiają na transporcie. W ten sposób cena za tonę węgla wzrosła z 4.540 frs. w grudniu 1947 r. do 6.420 frs. w sierpniu 1948 r.

Robotnicy francuscy rozumieją, że jedynie przez obniżenie zysków kapitalistów i przemysłowców, zmniejszenie wydatków wojskowych oraz porzucenie polityki marshallowskiej, to zn. polityki uzależnienia się od Wall Street, można zapewnić masom pracującym odpowiednie warunki życia, można podnieść siłę nabywczą franka.

Wynika z tego, że problem poziomu życia jest zagadnieniem czysto politycznym. Z tego powodu w komitetach wspólnej akcji, grupujących robotników z CGT, związku chrześcijańskiego i „Force Ouvrière”, formuluje się coraz silniejsze żądania utworzenia rządu demokratycznego we Francji.

HENRI CLAUDE

Paryż, we wrześniu.

# ZA GRANICĄ PISZA

Manewry USA w Hiszpanii —  
Rząd Fagerholma toruje drogę reakcji

„Trud”

wskazuje na manewry amerykańskie w Hiszpanii, które doprowadziły do spotkania gen. Franco z pretendentem do tronu hiszpańskiego Don Juanem i pi-

„Spotkanie to miało na celu przywrócenie władzy marionetkowego monarchy przy zachowaniu całej faktycznej władzy w ręku dyktatora hiszpańskiego. Toteż przedmiotem rozmów nie była sprawa wstąpienia na tron Don Juana, lecz proklamowanie królem hiszpańskim jego 10-letniego syna Juana-Carlosa, który w myśl ustawodawstwa hiszpańskiego może dopiero objąć władzę w wieku lat 30. Do tego czasu, t. j. przez 20 lat gen. Franco jako regent będzie w dalszym ciągu dyktatorem Hiszpanii. Fakt ten nie przeszkodzi oczywiście amerykańskiemu Departamentowi Stanu stwierdzić uroczyście, iż w Hiszpanii przywrócona została monarchia konstytucyjna i zażądać przyjęcia Hiszpanii do ONZ oraz do wszystkich bloków tworzonych przez Stany Zjednoczone.

Stany Zjednoczone zamierzają utrwalić swoje wpływy gospodarcze i polityczne w Hiszpanii oraz zająć dominującą pozycję na Morzu Śródziemnym, by opanować drogi wodące do ropy na Bliżni i Wschodzie.

„Nowy amerykański wariant „demokratyzacji” Hiszpanii faszystowskiej wywołuje głębokie oburzenie wśród postępowych kół na całym świecie, gdyż faktycznie manewry amerykańskie mają na celu utrwalenie w Hiszpanii reżimu krwawego terroru, bezprawia i nędzy. Gra polityczna rozpoczęta przez Departament Stanu nie oszuka narodu hiszpańskiego, który zbyt dobrze zna krwawego „regenta” Franco i kolonizatorów zza oceanu.

## »Tiuekansa Sanomat«

oceniając działalność rządu Fagerholma, pisze:

„Jak się dzisiaj okazuje, uzasadnioną była krytyczna ocena tego rządu przez fińską partię komunistyczną. Każdy może dzisiaj stwierdzić, że rząd Fagerholma dąży do utworzenia drogi reakcji, że wypełnia on jedynie wolę kapitalistów. Rząd ten sprzyja m. in. nielegalnym zyskom kapitalistów, zwalnia urzędników demokratycznych oraz jest pobłażliwy w stosunku do przestępców wojennych. Znamienne jest, że rząd Fagerholma, deklarując swą przyjaźń wobec Związku Radzieckiego, zwołał skazano już przez sąd winowajcę wojny ze Związkiem Radzieckim Kivimiaki i przysięgnął się do zwolnienia innych zbrodniarzy.

Znany komentator radiowy Bahter pojechał się ostatnio ze swymi słuchaczami. Według doniesień prasowych, Bahter musiał ustąpić ze względu na to, że w swych komentarzach obiektywnie przedstawiał sytuację w krajach Europy wschodniej. Jego dymisja jest jednym z objawów „czystki”, dokonywanej przez rząd Fagerholma.

# Czuć kadzidłem i amerykańszizmem na festiwalu filmowym w Wenecji

(Od naszego korespondenta we Włoszech)

Na festiwalu filmowym w Wenecji pachnie w tym roku niekaptalizmem amerykańskim oraz... kadzidłem. W pałacu Lida, gdzie odbywa się festiwal, widać wielu businessmenów amerykańskich oraz księży. Ci ostatni są szcze gólnie czynni, otworzyli nawet na czas trwania festiwalu oddział „Międzynarodowego Biura Katolickiego”, które skwapliwie ogłosiło nagrodę „za film, który przyczyni się do moralnego oraz duchowego podniesienia ludzkości”.

Kler nie ograniczył się tylko do pła tonicznego zachęty, ale zapewnił sobie wcale kluczowe stanowisko, dzięki któ remu można nadawać „spirytualny” ton całemu przebiegowi oraz wynikom festiwalu. Wystarczy powiedzieć, że w komisji nagród siedzi redaktor oficjalnego organu chadecji włoskiej „Il Popolo” oraz... ksiądz. Zresztą komisja ta ma swą historię „amerykańską”.

## ULTIMATUM HOLLYWOODU

A było to tak: jeszcze na zeszłorocznym festiwalu producenci amerykańscy przekonali się, że produkowane przez nich kicze filmowe nie dotrzymują w żaden sposób kroku poważnej produkcji niektórych państw europejskich. Gi gantyczne i luksusowe filmy amerykańskie, wykonane przy nakładzie olbrzymich środków pieniężnych, nie uzyskały na zeszłorocznych festiwalach międzynarodowych w Brukseli, Cannes i w tejże samej Wenecji żadnej nagrody, natomiast premiiowane zostały filmy wykonane środkami o wiele skromniejszymi, jak czechosłowacka „Syrana” lub włoskie „Tragiczne polowanie”. W tym roku Amerykanie okazali się o wiele przeznorniejsi. Płytkość i beztreściowość filmów nie mogła im zapewnić poważnego sukcesu, zapewnili sobie więc z góry wpływy w jury festiwalu weneckiego. Postawili wręcz ultimatum komitetowi festiwalu: w komisji nagród mają zasiadać wyłącznie Włosi, w przeciwnym wypadku film amerykański nie weźmie udziału w festiwalu. Ultimatum zostało przyjęte. Amerykanie mają więc komisję taką, jaką chcieli, ich widoki na otrzymanie nagród i medali za filmy o coraz gorszym poziomie — są wcale dobre, al bowiem o „wartości” filmów zdecydowały tym razem redaktor „Il Popolo”, ksiądz, oraz ludzie mianowani przez chadecckiego ministra oświecenia publicznego, osławionego kleryka Gonella. Tak to udało się magnatom hollywoodzkim wyłaczyć z komisji festiwalu prawdziwych znawców twórczości filmowej.

Manewr amerykański przesądził w pewnym sensie charakter tego największego z festiwalów filmowych, który powinien być imprezą prawdziwie między narodową. Szeręg państw, m. in. Związek Radziecki, nie wzięły udziału w imprezie kulturalnej aż z górą skorumpowanej, przez co festiwal wenecki stracił znacznie na wartości.

## BUSINESS TRZEŹWY I BUSINESS ROMANTYCZNY

Apetyty handlowe, jak już nadmieniliśmy, są wielkie wśród producentów

różnych narodowości. Amerykanie chcieliby podnieść swój wciąż malejący prestiż filmowy, roi się tu więc od przesławnych gwiazd obu płci, poczynając od Ingrid Bergman a kończąc na ruchliwych agentach „Foxy”, specjalizujących się ostatnio w filmach antykomunistycznych. Wenecja przypomina obecnie mały Hollywood tak, że nawet wychodzący podczas Festiwalu i poświęcony wyłącznie jemu właśnie dziennik jest całkiem zamerykanizowany. Pierwszy artykuł wstępny tego dziennika nie był pisany przez krytyka sztuki filmowej, lecz producenta, jak to jest w zwyczaj u pism filmowych Hollywoodu.

Anglicy starają się nie ustępować kroku Amerykanom. Powołują się na prawie oficjalne prawa w tym mieście morskim, z którym ich historia imperialna jest szczególnie związana. W rozmowach wspominają swych poetów i romantyków, którzy szukali tu natchnienia. W tym duchu, prawie romantycznym, odbyła się też ceremonia przybycia na tu tejsze wody Lorda - Majora (burmistrza londyńskiego), który przyplął na łodzi w towarzystwie słynnych artystów włoskiego filmu przebranych za Byrona, Ruskina itd. Zbytecznie będzie dodać, że jest to właściwie normalna reklama angielskiej produkcji filmowej.

## W CIĄGU JEDNEGO ROKU

Wenecja była w tych dniach arystokratyczna, elegancka, luksusowa. Długi udawały damy z „ottocento”, i na licznych przeciwiach paradowały wydekoltowane, lśniące od złota, robione na antyczne. W ciągu jednego roku atmosfera zmieniła się nie do poznania. „Ostatni etap”, który nie stawał do konkursu, jako że już odznaczony został nagrodą w Mariąńskich Łaźniach) dano jako popołudniówkę, a już nikomu nie śniło się polecić do nagrody film o treści partyzanckiej lub prawdziwie społecznej, jak to było jeszcze w zeszłym roku. Zresztą premiiowane tu w zeszłym roku filmy są we Włoszech bojkotowane. „Syrana” nie była, dotąd we Włoszech wyświetlana, i włoski film odznaczony pierwszą nagrodą „Tragiczne polowanie” ukrywa się gdzieś w magazynach.

I Niemcy ze „osili” tu w tym roku swe zdobycze powojenne (filmowe), przeważnie bez większej wartości. Filmy ich, treści polityczno-socialnej, są płytkie, blache, wyraźnie inspirowane przez propagandę amerykańską.

Do chwili pisania tej korespondencji festiwal wenecki nie pokazał niczego, co by wskazywało na to, że najpopularniejsza ze sztuk naszych czasów nastąpiła o krok naprzód w artystycznym przetwarzaniu wielkich głębołkich prawd i pasji ludzkich. „Ostatni etap” najlepiej wywiązał się z tego zadania, które stawiamy sztuce, ale pisma reakcyjne skłone są raczej przemilczeć tę szczytną za sługę polskiej twórczości filmowej.

Dzięki atak i presja polityczna reakcji światowej przeciwko wolnej twórczości i rdziej wpływały jednak na niektórych reżyserów, którzy dążyli niegdys do realistycznej i niesfalszowanej twórczości. Można to powiedzieć o wielkim reżyserze włoskim Rosellinim, twórcy „Rzy-

mu Wolnego Miasta”, a którego nowy film „Amore” jest raczej krokiem wstecz na jego dotychczasowej drodze dramatycznego realizmu, to samo da się powiedzieć o Irlandczyku Flaherty — jego wyświetlana tu „Historia Luizanny” oznacza cofnięcie się w stosunku do jego „Ziem”, której realizm społeczny i psychologiczny przeraził kiedyś całą reakcję Stanów Zjednoczonych.

Do końcowych wyników Festiwalu wróć jeszcze.

A. KAMIENNY

Wenecja, we wrześniu.

# Droga walki o lepszą dolę wsi Narada działaczy wsi

Obiadująca w Warszawie w dniu 9 bm. krajowa narada aktywnych Stronnictwa Ludowego zajęła się aktualnymi sprawami wsi, a szcze gólnie zagadnieniami walki klasowej na wsi. Szeroko omówiono problemy spółdzielczości produkcyjnej. Opracowano wytyczne i plan pracy na najbliższy okres.

Obrazy utworzył prezes Baranowski, który stwierdził, że „w dobie przestawiania na wyższy poziom gospodarki rolnej w Polsce — zagadnieniem pierwszorzędnej wagi jest człowiek”. Mówca scharakteryzował, jakim winien być działacz ludowy oraz poddał krytycznej ocenie zachowanie się niektórych terenowych działaczy stronnictwa. „Będziemy usuwać z naszych szeregów ludzi szkodliwych, niemoralnych i obojętnych w stosunku do wielkich zadań”.

Zagadnienia walki klasowej i spółdzielczości produkcyjnej na wsi szczegółowo omówił minister Rolnictwa i R. R. Jan Dąb-Kocioł, stwierdzając, że rezolucja NWK SL i uchwały plenum KC PPR głośnym echem odbiły się na wsi. Najwłaściwszą drogą postępu rolnictwa jest spółdzielczość produkcyjna, która pozwala na zastosowanie maszyn rolniczych, rejonów uprawnych jednolitych zbóż, racjonalną hodowlę zwierząt domowych itp. Forma ta jest stosowana już w innych krajach, a szczególnie w Związku Radzieckim, gdzie doprowadziła do podniesienia stopy życiowej wszystkich rolników i do wielkich osiągnięć w produkcji rolnej.

Mówca podkreślił, że spółdzielczość tworzone będą dobrowolnie, po woli, w miarę możliwości i że chłopci, wstępujący do spółdzielni, nie tracą prawa własności ziemi.

W tych sprawach stanowisko SL i PPR jest całkowicie zgodne.

Minister wskazał na konieczność zmiany aparatu gospodarczego i administracyjnego, jaki pracuje obecnie na wsi, gdyż w nim za-

gniędzilo się i żeruje wielu bogaczy wiejskich, wielu spekulantów oraz slug obszarników i kapitalistów. Kampania ta stanie się wielką bitwą polityczną, którą Stronnictwo Ludowe zamierza przeprowadzić przy ścisłym współdziałaniu z PPR, PSL, PPS oraz w oparciu o ZSCh.

Następnie prezesi wojewódzkich Zarządów SL złożyli sprawozdania. Jak z wypowiedzi tych wynika, chłopci w całym kraju żywo interesują się zagadnieniem spółdzielczości produkcyjnej.

Dłuższe przemówienie wygłosił Marszałek Sejmu, Władysław Kowalski. Nawiązując do wypowiedzi działaczy terenowych, podkreślił społeczne znaczenie walki z wyzyskiem bogaczy wiejskich i zilustrował obecny stan na wsi szeregiem przykładów.

„Walka z tymi elementami — zakończył swe przemówienie Marszałek Kowalski — weszła w nową fazę i musi być prowadzona aż do zwycięskiego końca. I to jest ta droga, na którą wchodzimy, droga walki o lepszą dolę biednego i średnie go chłopca”.

Wytyczne i plan prac, zreferował wiceminister Jerzy Drewnowski.

Okres najbliższy będzie cechował wznowienie walki o sprawiedliwość na wsi, walki z wyzyskiem w stosunku do chłopów ma to i średniorolnych. W realizacji tych zadań umacniać się będzie współpraca obu stronnictw ludowych i przystępuje się zjednoczenie ruchu ludowego.

W programie pracy zwrócono szczególną uwagę na otoczenie opieki spółdzielczości wiejskiej i na współpracę ze Związkiem Samonowoc Chłopskiej, na szeroka akcję oświatową wśród kobiet wiejskich oraz wybory do władz spółdzielni i zarządów Z.S.Ch.

Wyniki narady zebrał i omówił sekretarz generalny SL — wicepremier Antoni Korzycki.



Energetycy będą mieli w Będzinie własną szkołę

# Czego mogą dokonać — dojrzałe kierownictwo i młodzieńczy zapał

Rok szkolny 1948 — 49 jest trzecim z kolei rokiem istnienia szkolnictwa zawodowego Centralnego Zarządu Energetyki. W okresie dwóch lat planowej działalności prowadzone przez energetykę szkoły i kursy zawodowe dostarczyły ponad 3.500 fachowców. Ilość szkół podległych CZE zbliża się do 30, a ilość uczniów przekracza już rekordową wprost cyfrę 4.000. Blisko 90 procent tej młodzieży rekrutuje się ze świata robotniczego i chłopskiego.

Ostatnio przedmiotem szczególnego zainteresowania czynników kierowniczych przemysłu stało się gimnazjum energetyczne w Sosnowcu, wyróżnione specjalnym pismem Dyrektora Departamentu Kadr MP i H. inż. Jana Pomorskiego.

## Od skromnego korytarza...

Frudność mieszkaniowa jakie wystąpiły w wyniku ostatniej wojny sprawiły, iż na pomieszczenia dla szkół wybierano niejednokrotnie budynki względnie lokale najbardziej nawet prymitywne, w których można się było jako tako zacząć i rozpocząć pracę. Obok starych pałaców i wypalonych dworów były więc również drewniane, wiatrem podsyte baraki, dawne koszary, ba — nawet pobielone na przedce stajnie. So snowiecka szkoła energetyczna nie mogła zdobyć narazie i takiego pomieszczenia. Rozpoczęła swój żywot niezwykłe cicho i skromnie, że aż trudno uwierzyć — w korytarzu. W wypożyczonym od Państwowej Szkoły Przemysłowej w Sosnowcu — korytarzu powstały zrzęby przyszłej — w podziw mającej wprawdzie każdego — placówki.

Wchodzimy do widnej przestronnej klasy o dużych weneckich oknach. Dwa rzędy ławek, oszklone szafy, na ścianach mapy i pomoce naukowe.

— I korytarz może się na coś przydać — uśmiecha się dyr. Torbus — korytarz ten miał na szczęście okna. Po stawiliśmy prowizoryczną ściankę i tak to się jakoś zaczęło zanim nie dopięto nam jeszcze w sąsiedztwie dwóch maleńkich pokoiików.

Dyr. Torbus jeździł cały rok po Zagłębiu Dąbrowickim i nie żalując trudu zbierał różne rekwiizyty elektryczne. Nie wystarczyły same gołe ściany — szkoła musi mieć dostateczną ilość sprzętu i pomocy naukowych.

W pokoju nauczycielskim przeglądam całe stosy plansz i wykresów. W okresie niespełna trzech lat ilość uczniów wzrosła tu dziesięciokrotnie z 33 w r. 1945 do blisko 300 w r. Pierwsi absolwenci gimnazjum zasiliли już w r. ub. liceum energetyczne w Nysie, część zaś skierowano do produkcji. Personel nauczycielski, który liczył w ub. roku szkolnym 13 osób wzrosł do blisko dwudziestu. W r. ub. gimnazjum posiadać będzie 5 klas: 2 klasy pierwsze, 2 drugie i jedną klasę trzecią. Niezależnie od tego uruchomione będą dwie klasy licealne, w tym jedna wieczorowa. Szkoła posiada bibliotekę z ilością przekraczającą 2 tys. książek oraz ok. 2 tys. pomocy naukowych do ćwiczeń praktycznych, w tym niektóre b. cenne. Blisko 50 proc. tych pomocy jest dziełem uczniów, m. in. tablice rozdzielcze, fragmenty instalacji elektrycznej, wzory wiązań przewodów na sieci, wreszcie liczne tablice rysunkowe do nauki elektrotechniki, fizyki i innych przedmiotów pomocniczych. Wartość faktyczna

tych pomocy przekracza 6 mln. zł, tym czasem nie kosztują one szkołę więcej niż pół miliona. Na same ich rozmieszczenie przydałoby się kilka dużych sal.

W trzech małych pokojach potrafiłoby zgrupować olbrzymi majątek szkolny, wykształcić kadry fachowców, zorganizować wzorowe kolegium nauczycielskie, a nawet pomoc lekarską.

Z prostych, surowych plansz wyziera prawda o gimnazjum energetycznym w Sosnowcu. Z rosnących słupów i podnoszących się ku górze krzywych wyznaczają ogrom wysiłku jaki włożył mu siało kierownictwo szkoły aby ożywić gołe i skąpe ściany prowizorycznego gimnazjum Droga od zwykłego korytarza do wielkiego gmachu szkolnego jest żmudna — ale zarazem bohaterska.

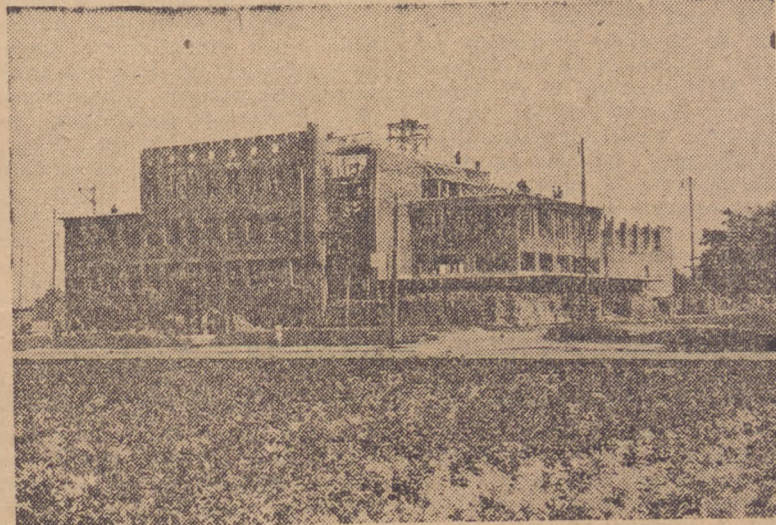
## ...do uspaniałego gmachu

Opuszczamy skromne pokoiiki i jedziemy do Będzina, aby obejrzeć powstający w sąsiedztwie elektrowni nowy gmach szkolny. Dyrektor Torbus żyje budową tego gmachu. Mówi o nim z przejęciem i entuzjazmem, potrafi zdołać być najbardziej obojętnego słuchacza. Myślę, że po dwudziestokilku latach pracy na sieci będzińskiej człowiek ten znalazł dla siebie właściwy cel — szkołę która stała się treścią jego życia i której oddał się bez reszty.



Prace niwelacyjne nie należą do najłatwiejszych.

— Nie mogliśmy nadużywać udzieleną nam chwilowo gościnny — mówi dyr. Torbus. Szkoła zresztą rosła w oczach. — Po szeregu konferencji w zjednoczeniu i Centralnym Zarządzie, ustalono ostatecznie budowę specjalnego pomieszczenia dla gimnazjum w sąsiedztwie elektrowni będzińskiej, gdzie zrodziła się i dojrzała swego czasu myśl uruchomienia szkoły. Kierownictwo elektrowni, rada zakładowa jak i cały personel pracowniczy mieli tę ambicję, aby szkoła powstająca przy ich zakładzie



Szkoła w Będzinie będzie widna i obszerna.

stała się szkołą wzorową, najlepiej wyposażoną i spojona z warsztatem pracy, co dałoby gwarancję właściwego szkolenia fachowców i obywateli przy szłego ustroju socjalistycznego. Pierwotny projekt małego budynku uległ z czasem rekonstrukcji. CZE biorąc pod uwagę wielkie perspektywy szkoły mającej kształcić kadry fachowców dla energetyki zawodowej i przemysłowej całego Zagłębia Węglowego, postanowił uruchomić tu równocześnie klasy licealne. Zaprojektowany budynek „skakał” formalnie co kilka miesięcy w górę. Ostatecznie zgodzono się, na duży dwupiętrowy budynek. W połowie 1947 r. kierownictwo szkoły uzyskało kredyt na

żelazo, drzewo, cegły, pomagali przy budowie fundamentów. W rezultacie do grudnia 1947 r. wyprowadzono fundamenty i pomieszczenia niskiego parteru, które pokryto płytą żelbetową. W r. b. w nowym planie inwestycyjnym zabiegano o kredyty, które pozwoliłyby na wykończenie przynajmniej głównej części gmachu. W pierwszym okresie otrzymano kwotę o wiele niższą od zamierzonej, mimo to dzięki nadzwyczajnej energii kierownictwa gmach szkolny doprowadzono pod dach, a nawet w znacznej części pokryto dachem.

Mijamy zabudowania elektrowni będzińskiej wraz z imponującym wysokim kominem i zatrzymujemy się przed potężnym gmachem z różowej cegły. Jeszcze niespełna rok temu leżały tu tylko hałdy żużlu. Wokół wrota. Uczniowie oczyszczają plac z resztek ziemi po wykopach, a ponieważ teren jest tu nierówny wykonują jednocześnie poważne prace niwelacyjne.

— Przyszli sami — wyjaśnia dyr. Torbus — samorzutnie stanęli do pracy, samorzutnie zorganizowali na tym skromnym zda się odcinku — wspólza wodnictwo.

Chłopcy są opaleni, weseli, roześmiani. Tempo pracy jest widoczne. Łopaty pracują miarowo. Ziemia sypie się do wagoników nieprzerwanym strumieniem. Opalone ręce pchają żelazne wózki po szynach. Jeden, drugi, trzeci...

Tak się zapatrzyłem na ich pracę, że zapomniałem o gmachu. A gmach jest doprawdy imponujący. Nie tylko dlatego, że projektu prof. Rzepeckiego z Politechniki Gliwickiej, nie tylko dla tego, że ma 15 tys. mtr. sześć. kubatury. Może gdybym go zobaczył oczyma człowieka, który ogląda po prostu jedną z licznych wznoszonych dzisiaj budowli — byłoby inaczej. Powiedziałbym wówczas po prostu — doskonałe rozwiązanie architektoniczne, niezwykła subtelność i harmonia linii. Ale tu widzi się coś więcej — setki młodych ramion zgiętych w wysiłku i związanych pragnieniem nowej własnej szkoły, pełne twórczego entuzjazmu oczy dyrektora.

Chodzimy po piętach i nie możemy się nagadać. Gmach jest naprawdę wielki. Szerokie schody, balustrady, widne przestronne pomieszczenia na przyszłe klasy i pracownie. Jest w tym wszystkim skończona piękność a jednocześnie myśl jak najlepszego wyzyskania budowy

w budowie w wysokości 7,5 mln. zł. Praca ruszyła w zawrotnym tempie.

## Samorzutnie zorganizowali pracę...

— Czy zgadnie pan, co wpłynęło na to zawrotne tempo? — pyta dyr. Torbus i nie czekając na odpowiedź mówi dalej:

— Uczniowie postanowili współdziałać w budowie gmachu. W ciągu jednego miesiąca całkowity wykop pod fundamenty był gotów. — 3.500 m. sześć. wykopanej ziemi! Byli niezwykle czynni, zajmowali się transportem, zwozili

## Przem. Chemiczny przekroczył poziom przedwojenny w kluczowych gałęziach wytwórczości

Na jeździe chemików polskich we Wrocławiu naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego, prof. dr. Zmazyński omówił perspektywy rozwoju przemysłu chemicznego w Polsce.

W kluczowych gałęziach przemysłu chemicznego dawno już przekroczyliśmy poziom produkcji przedwojennej. Jeśli produkcję roku 1937 przyjąć za sto, to w lipcu br. produkcja saletry ku osiągnęła 448, azotniaku — 262, superfosfatu — 296, sody — 148, barwników 139 itd. W najbliższej przyszłości rozbudowane będą przede wszystkim działy przemysłu chemicznego, oparte na rodzimych surowcach. Istnieje konieczność dalszego rozwoju produkcji nawozów sztucznych, których zapotrzebowanie wrośnie w miarę rozwijania się rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Rozbudowa „Rokity” i Zakładów Syntezy Organicznej pozwoli na stworzenie przemysłu mas plastycznych, rozszerzenie produkcji barwników, włókien sztucznych, materiałów wybuchowych, dla górnictwa, leków itp.

Na rozwój przemysłu chemicznego w roku 1946 przeznaczono jeden miliard złotych, w roku 1947 trzy miliardy zł. w roku bież. ponad 8 miliardów złotych.

Wielką rolę w rozwoju polskiego przemysłu chemicznego odgrywają dostawy inwestycyjne z zagranicy, szczególnie ze Związku Radzieckiego, który dostarcza Polsce w najbliższym czasie kompletne urządzenia kilku fabryk co znacznie zwiększy nasze możliwości produkcyjne.

wli. Poza stołówką, piwnicami, kuchnią i centralnym ogrzewaniem budynek pomieści 9 klas wykładowych, 3 wielkie pracownie, kreślarnię, salę gimnastyczną, bibliotekę nie licząc pomieszczeń dla administracji i pokoiów nauczycielskich.

Roboty murarskie dobiegają końca. Pozostaje wykończenie gmachu. Stanie się to jeszcze przed zimą. Potrzebne kredyty znalazły się, a i zapal jest coraz większy. Dwukrotne wizyty dyr. Pomorskiego, który wyraził kierownictwu szkoły i uczniom swoje najwyższe uznanie, nie pozostały bez skutku.

ZDZISŁAW EGGERS

## Marnotrawstwo

Rozpoczął się rok szkolny. W księgarniach i sklepach z materiałami piśmiennymi panował w początku tego miesiąca ożywiony ruch. Obecnie nieco już osłabł. Młodzież szkolna zakupiła potrzebne jej książki, zeszyty itp. Na ogół nie było trudności z nabywaniem tych przedmiotów. Nie znaczy to jednak, że potrzeby w tym zakresie zostały już całkowicie zaspokojone i nie zajdzie konieczność kupowania podręczników i przyborów szkolnych w ciągu całego roku szkolnego. Wiele książek dla szkół wydaje się w dwu częściach: na pierwsze i drugie półroczce. Poza tym przedmioty takie jak: zeszyty, bruliony, papier podaniowy (do tzw. klasówek) nabywa się w ciągu całego roku i to w dużej ilości. Potrzeba na to dużo papieru.

Jednocześnie mówi się często i wiele o potrzebie jego oszczędzania. W poprzednim roku szkolnym zarówno ilość podręczników, jak i jakość niektórych pomocy szkolnych pozostawiała wiele do życzenia. Książek brak było w ogóle a w ciągu roku okazało się, że nie ma zupełnie zeszytów, brulionów itp. Z doświadczenia wiemy, że trudności te zwalczano wtedy w sposób o tyle drastyczny, ile nieskomplikowany — po prostu ograniczono przydziały papieru m. in. dla czasopism. Prasa podniosła wtedy larum (i słusznie) wskazując inne sposoby uzyskania potrzebnej na cele szkolne ilości papieru.

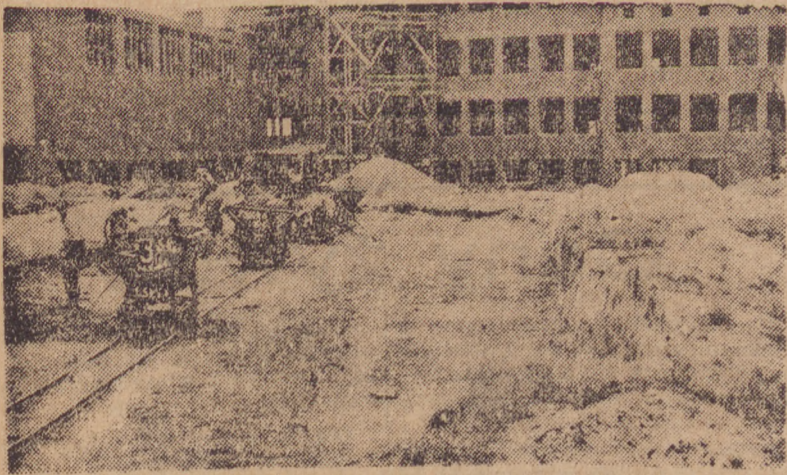
Pragniemy, aby historia nie powtórzyła się w tym roku. Gazety i periodyki stanowią dziś dla uczącej się młodzieży niezbędne, uzupełnienie podręczników. Reportaże, korespondencje są ko palnią wiadomości w zakresie tzw. zagadnień współczesnych — przedmiotem, na który kładzie się przecież słusznie tak wielki nacisk. Na zmniejszeniu zresztą objętości gazety ucierpiałaby nie tylko młodzież szkolna, ale w ogóle szerokie masy społeczeństwa. Rzecz ta nie wymaga dyskusji.

Naszym zdaniem natomiast, aby uniknąć podobnej ewentualności, należałoby zawczasu zrewidować przydziały papieru na cele takie jak: afisze propagandowe, reklamowanie wszelkich imprez, uroczystości, przedstawień itp. Często widzimy na jednym słupie ogłoszeniowym 3 lub 4, a czasem nawet więcej plakatów jednej treści. A najczęściej spotkać można afisze zupełnie blądnej treści których kosztów i fazygii rozplakatowania dana instytucja mogłaby sobie z pewnością zaoszczędzić.

Wiele instytucji i przedsiębiorstw wydaje biuletyny, na które zużywa się tony papieru, a których nikt nie czyta. Niektóre wydają swoje komunikaty centralnie mimo, że ich oddziały drukują identyczne biuletyny (nie wiadomo po co). Przykładów można by przytoczyć wiele.

Tego rodzaju postępowanie można nazwać tylko marnotrawstwem, które dla dobra ogólnego należałoby jak najrychlej zlikwidować.

WACŁAW DUŃSKI



Trzeba było wywieźć 3,5 tys. mtr. sześć. ziemi.

Drugi odcinek plęknel powieści

p. l. „MIESZKAŃCY ZAKŁĘTEGO ZAMKU“

w numerze „Przyjaciela“

37-ym

tygodnika dla starszych dzieci i młodzieży. Kr 3350-0



Konferencja dyrektorów Lasów Państwowych

# Krytyczna analiza

## poprawi wyniki pracy

Dnia 10 września odbyła się w Warszawie w Ministerstwie Leśnictwa doroczna konferencja dyrektorów Lasów Państwowych.

Zebranych powitał min. Podędworny precyzując zadanie konferencji, które ma na celu podsumowanie wyników pracy w kończącym się roku gospodarczym 1947/8 oraz przedyskutowanie mającej na stąpić w roku przyszłym metody przebudowy gospodarstwa leśnego.

Oceną działalności administracji Lasów Państwowych zajęli się w krytycznych i wnikliwych referatach dyrektorzy poszczególnych Departamentów Ministerstwa.

Wśród najważniejszych osiągnięć i problemów wymienić należy realne zwiększenie płac robotniczych, wynikające ze zwiększenia wydajności pracy, przede wszystkim na drodze współzawodnictwa. Pomyśl nie przeprowadzone zostało dzięki wprowadzeniu dodatku interwencyjnego, przerzucenie w sezonie 10 tys. robotników na Ziemię Odzyskaną.

W zakresie zalesiania nieużytków stwierdzono zbyt małe zalesienie w stosunku do powierzchni przejętych na ten cel nieużytków. Ogólny plan zalesień wykonano w rb. z nadwyżką 14 proc., zwiększyć jednak należy wysiłki na Ziemiach Odzyskanych. Procent domieszek liściastych jest przeciętnie zadawalający (26 proc.). Dobre wyniki dały tegoroczne zbiory nasion zarówno pod względem ilości jak też jakości. Koszty zalesienia 1 ha wynoszą przeciętnie 19.978 zł., wykazują jednak zbyt duże wahania w poszczególnych dyrekcjach.

Specjalną uwagę poświęcono ochronie lasów przed szkodnikami. Sprawowany przez Min. Leśnictwa nadzór nad lasami niepaństwowymi ma wyrażać się w większej niż dotąd pomocy w dostarczaniu nasion i sadzonek.

Eksploatacja Lasów Państwowych wykazuje wzrost obszaru użytkowania na Z.O., których udział w rb. wyraża się stosunkiem 54 proc. Jednocześnie wzrósł udział użytków drzewnych w stosunku do drewna opałowego o 9 proc. Bardzo silnie zaakcentowano sprawę zmniejszenia kosztów transportu, który wynosi obecnie 50 proc. wartości drewna wobec 20 proc. przed wojną.

W dziedzinie przemysłu drzewnego stwierdza się pewien wzrost wydajności traków w tartakach jednak jeszcze nie odpowiadających możliwościom i zbyt mało wzrosła

też wydajność pracy robotników (o 8 proc.). Mimo przekroczenia o 14 proc. przetarcia ilościowego, nie dotrzymywane były terminy. Poprawie musi też ulec dowóz surowca do tartaków. Produkcja artykułów ubocznych Lasów Państwowych stale wzrasta. W rb. wyeksportowano ściólkę torfową, jagody, terpentynę, węgiel drzewny i bitą żywicy łącznie za sumę 786.710 dolarów. W roku przyszłym eksport osiągnie minimum 2 mln. dolarów.

Bardzo ważne jest zwiększenie produkcji kory garbarskiej. Teore-

tyczne możliwości uzyskania kory wynoszą 52 mln. ton — uzyskano zaś 0,5 mln., co powoduje konieczność importu garbników. W zakresie gospodarki finansowej stwierdzono częste przekraczanie kredytów budżetowych i sporządzanie nierealnych planów finansowych.

Na zakończenie podkreślono konieczność odpowiedniego doboru kadr pracowniczych z uwzględnieniem roli społecznej pracownika Lasów Państwowych oraz omówiono sprawy aparatu kontroli i nowych metod jej organizacji.

(h.b.)

## Zwiększamy eksport cebuli G.U.M. przygotowuje 6,300 m. kw. pow. magazynowej

W roku ubiegłym, oraz w ubiegłym półroczu 1948 r. eksport cebuli wyniósł ponad 3,5 tys. ton. Ilość ta pochodziła ze zbiorów zeszłorocznych, cebula jest bowiem w eksporcie artykułem sezonowym wysylnym głównie jesienią, a w czasie zimy jedynie przy sprzyjających warunkach atmosferycznych.

Zbiory cebuli w roku bieżącym zawiadają się tak pomyślnie, że należy się liczyć z dużym wzrostem naszego eksportu. Te perspektywy skłoniły Komitet Porozumiewawczy dla Spraw Eksportu Warzyw i innych Artykułów O-

grodnicznych do wcześniejszego nawiązania kontaktu z Gdańskim Urzędem Morskim w sprawie przygotowania odpowiednio wielkiej i zabezpieczonej powierzchni magazynowej. Ostatecznie uzgodniono już, że G.U.M. odda do dyspozycji eksporterów cebuli w końcowych miesiącach roku 6.300 m. kw. powierzchni magazynowej oraz uwzględni w razie potrzeby dodatkową powierzchnię rezerwową ok. 4.500 m. kw. Podobnie jak ziemniaki cebula eksportowana jest z portu Gdańskiego do Anglii. (k)

## Do października zakończą się dostawy zakontraktowanej trzody chlewnej

Począwszy od kwietnia br. zakontraktowano ogółem w całym kraju dla Państwowego Funduszu Apropowizacyjnego 5.712 sztuk tuczników, z czego dostarczono dotychczas 4.480 sztuk, co wynosi 78 proc. planu. Do końca września przewidziane jest dostarczenie jeszcze 1.326 sztuk tuczników. Tym samym plan zakontraktowania trzody chlewnej zrealizowany będzie w 100 proc.

Akcja zakontraktowania trzody chlewnej dla Państwowego Funduszu Apropowizacyjnego przeprowadzona była wyjątkowo wśród chłopów mało i średniorol-

nych. Gospodarstwa pod zarządem państwowym objęte są osobną akcją zakontraktowania.

Warunki zakontraktowania określone są przez Zrzeszenie Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej ZSCH, przy czym za I klasę tuczników płaci się 1.500 zł. premii, za II klasę — 500 zł. i za III kl. — 175 zł. Państwowy Fundusz Apropowizacyjny kontraktuje na potrzeby krajowe tuczniaki o wadze 120—150 kg., przemysł bekoniarski zaś — w granicach 80 — 96 kg.

## 2 tys. kobiet przeszkoli w r. b. Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Warszawie

W pierwszej połowie października rb. odbędzie się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod przyszły gmach Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Warszawie, przy ul. Podwale 13/15.

Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Warszawie, oprócz wiedzy teoretycznej, zapewnia uczniom praktykę we własnych warsztatach. Za-

kład posiada następujące warsztaty: stolarki ręcznej i mechanicznej, ciesielski, murarski, instalacji wodnej i centralnego ogrzewania, ślusarski, szewski, krawiecki, cholewarski, fryzjerski, fotograficzny i spawalniczy.

Kandydaci na 3-letnie studia rzemieślnicze w Zakładzie muszą mieć ukończony 18 rok życia oraz posiadać wykształcenie w zakresie szkoły podstawowej. W roku bieżącym zakład przeszkoli 5.401 osób, w tym 2.222 kobiety.

## Rekordowy przeładunek Gdyni — Gdańska

Zespół portowy Gdańsk — Gdynia przeładował w ciągu dwóch dni 6 i 7 bm. 111.000 ton towarów.

Jest to rekord nie tylko bieżącego miesiąca, lecz również i w porównaniu do ubiegłych miesięcy. Wzrost obrotów nastąpił głównie na skutek zwiększonego przywozu rudy, zarówno tranzytowej, jak i dla potrzeb krajowego hutnictwa.

### „PT 47”

— na większy z parowozów produkowany będzie seryjnie

Chrzanowska Fabryka Lokomotyw wypuściła w sierpniu br. pierwszy po wojnie ciężki parowóz pośpiesznej typu Pt 47 należący do największych lokomotyw produkowanych w Europie. Parowóz najnowszej konstrukcji, wagi 97,6 tony długości 15 mtr. może rozwijać szybkość 110 km. na godzinę. „PT 47” produkowany będzie seryjnie.

Już w 36 numerze tygodnika ilustrowanego **»ŚWIAT PRZYGÓD«** pierwsze odcinki sensacyjnej powieści współczesnej z życia młodych chłopców Kr 3346-0 p. t. **»SKARB«** oraz nowej powieści rysunkowej z walk narodów Indonezji o wolność p. t. **»Wolna Puszcza Pembaringanu»**

## Notowania cen giełdy zbożowo-towarowej (w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Poznań 8.IX	Warszawa 10.IX	Bydgoszcz 8.IX	Katowice 8.IX
Pszonica	3.500	3.550	3.500	3.550
Zyto	2.175	2.225	2.175	2.240
Jęczmień pastewny	2.075	-	-	-
Jęczmień przemysłowy	-	2.125	2.075	2.140
Jęczmień browarniany	-	-	-	-
Owies	2.075	2.075	2.075	2.090
Mieszanka pastewna Gryka	1.800-4.200	-	4.000-4.200	-
Proso grube	3.200-3.500	-	3.100-3.400	-
Kukurydza	-	2.700	-	2.800
Mąka pszenna 80%	-	5.400	5.400	-
Mąka pszenna 70%	5.630	5.700	5.600	5.600
Mąka żytnia 90%	-	8.500	-	-
Mąka żytnia 80%	4.300	3.250	3.300	3.350
Mąka ziemniaczana	-	1.500	1.350	1.600
Otręby pszenne	1.100	950	950	1.200
Otręby żytnie	1.000	850	850	1.000
Otręby jęczmienne	-	-	850	-
Otręby owsiane	7.000	7.500	-	-
Platki owsiane	1.000	850	1.000	1.000
Otręby kukurydziane	4.500	4.000	4.300	-
Kasza jęczmienna 65%	-	5.700-5.900	-	6.700-6.900
Kasza jęczmienna	-	11.500-12.500	-	-
Kasza gryczana	-	4.000	-	3.900
Peczak	-	-	-	-
Groch polny	-	-	-	-
Groch Viktoria	-	-	-	-
Groch „Folger”	-	-	-	-
Groch pastewny	-	-	-	-
Fasola biała jedn.	-	5.600-5.900	-	-
Fasola kolorowa	-	4.600-4.900	-	-
Fasola „Jasiek”	-	-	-	-
Pobik	-	-	3.800-4.000	-
Wyka	-	-	4.000-4.200	-
Peluszka	-	-	-	-
Łubin żółty	-	-	-	-
Łubin słodki	-	-	-	-
Łubin gorzki	-	-	-	-
Łubin niebieski	-	-	-	-
Łubin odgorzyczny	-	-	-	-
Seradela	-	-	-	-
Rzepak ozimny	6.000-6.200	6.500-6.600	6.300-6.600	6.300-6.500
Rzepak jary	5.500-5.700	-	-	-
Rzepak przemysłowy	-	-	-	-
Rzepak letni	-	-	-	-
Siemie lniane	14.500-15.500	13.000-13.500	-	-
Siemie konopne	-	-	-	-
Linianka	7.000-7.500	-	7.600-8.000	-
Mak niebieski do siewu	14.500-15.500	-	-	-
Gorzycza	7.500-7.800	-	7.500-8.000	-
Inkarnatka	-	-	-	-
Konicz. czerw. czuszc.	-	-	-	-
Konicz. biały czuszc.	-	-	-	-
Koniczyna czerw. sur.	-	-	-	-
Koniczyna biały sur.	-	-	-	-
Koniczyna szwedzka	-	-	-	-
Nasiona buracz. past.	-	-	-	-
Nasiona buracz. mies.	-	-	-	-
Kminek	-	-	-	-
Rzepak ścieżnikowy	-	-	-	-
Fumotka	-	-	-	-
Nasiona marchwi	-	-	-	-
Nasiona bruksli	-	-	-	-
Nasiona pomidorów	-	-	-	52.000-56.000
Lucerna	-	-	-	-
Makuch kokosowy	-	3.800-4.000	-	4.500-4.600
Makuch lniany	1.900-4.000	-	2.000-2.100	-
Makuch rzepakowy	1.800-1.900	-	-	-
Śrut kokosowy	-	-	-	-
Śrut lniany	3.100-3.300	-	1.800-1.900	-
Śrut rzepakowy	1.600-1.700	-	-	-
Śrut sowy	-	-	-	-
Olej lniany	63.000-68.000	46.000-50.000	-	-
Olej rzepakowy	24.000-26.000	23.000-24.000	28.000-30.000	75.000-80.000
Pokost lniany	-	-	-	-
Chmiel (50 kg) I gat.	-	-	450-500	-
Słoma żytnia luzem	-	-	550-600	550-650
Słoma pras. żytnia	550-600	-	550-600	-
Siano zw. luzem	700-800	-	650-700	650-750
Siano pras. orosowane	-	-	-	-
Siano pras. n/oteckie	-	-	-	530-600
Ziemniaki jadalne (dla producenta)	500	500	500	-
(dla ap. handlowego)	570	570	570	480-550
Ziemniaki przemysłowe (dla producenta)	450	450	450	-
(dla ap. handlowego)	520	520	520	-
Marchew jadalna	700-800	-	1.000-1.100	-
Kapusta	800-1.000	-	800-1.000	-
Kapusta kiszona	-	-	-	-
Buraki	700-800	-	1.200-1.300	-
Pietruszka	-	-	-	-
Jabłka jadalne	-	-	3.500-5.000	-
Jabłka przem.	2.000-2.500	-	2.500-3.000	-
Jabłka zimowe I gat.	-	-	-	-
Cebula	-	-	2.300-2.500	-
Tendencja	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż	-	-	-	-

## Ceny żywca

Na targowisku zwierzęcym w Poznaniu płacono w dn. 7 września za 1 kg. żywca (cena loco targowiska łącznie z kosztami handlowymi):

**BYDŁO:** woły dobrze opasione 105 — 120, średnio opasione 81 — 95, krowy dobrze opasione 120 — 135, średnio opasione 90 — 115, mały opasione 70 — 85; buhaje dobrze opasione 105 — 120, średnio opasione 90 — 100; młodzię (bukaty) dobrze odżywione 100 — 115, młode odżywione 90 — 95; cielęta ekstra 138 — 145, pełnomięsiste 130 — 135, małowięsiste 105 — 125; chudźce 58 — 60.

żej 130 kg. żywej wagi 208, mięsne powyżej 80 kg. żywej wagi 195 — 205; maciory i późne kastraty opasione 208.

**OWCE:** ekstra 150; młode skopy i maciorki pełnomięsiste 138 — 145, małowięsiste 130 — 135; starsze skopy i maciorki pełnomięsiste 120 — 125, małowięsiste 100 — 115.

Nastrój na targu panował ożywczy na trzodę chlewną, spokojny na bydło. Tendencja utrzymano. Obrót bydła był duży, trzody chlewnej — mały. Stosunek do podaży do popytu w bydło — wyrównaniu, w trzodzie chlewnej — niedostateczny.

**SWINIE:** mięsno-słoninowe poni

## Notatnik Rolnika

**UPRAWA CZOSNKU** w Polsce nigdy nie była traktowana należycie. Prostu nie doceniali się i nie docenia nadal wartości odżywczych tej wielce pożytecznej rośliny. Czosnek używa się w naszych warunkach wyłącznie jako przyprawy do mięsa i niektórych wędlin. Znikoma część ludności, i to przeważnie na wsi, spożywa czosnek w stanie surowym. Ludzie zrażają się ostrym zapachem czosnku. Z tymi przesadami należałoby jednak skończyć. Obok cebuli spożywanej w dużych ilościach (szkoda tylko, że nie w stanie surowym), czosnek powinien zajmować pierwsze miejsce w codziennym odżywianiu się każdego człowieka.

Sięgniemy do starożytności. Już na wiele lat przed narodzeniem Chrystusa, czosnek stosowany był jako uniwersalny środek leczniczy. Spożywali go w dużych ilościach Asyryjczycy, Fenicjanie i mieszkańcy Egiptu. Znane są historyczne fakty, iż przy budowie piramid robotnicy tam zatrudnieni karmieni byli czosnkiem i to w dużych ilościach. Zabezpieczało to przed wszelkimi chorobami zakaźnymi. Czosnek, we wszystkich jego postaciach, był również ulubionym środkiem leczniczym stosowanym przez starożytnych Greków i Rzymian. Długowieczność w owych czasach przypisywano głównie spożywaniu czosnku.

Współczesna medycyna zwróciła również uwagę na lecznicze własności czosnku. Stosuje się go dziś dość obszernie, czy to w stanie surowym, czy też wyciągu czosnkowego lub pigulek. Wg. lekarzy, zajmujących się tym za-

gadnieniem, głównym składnikiem leczniczym czosnku jest olejek lotny czosnkowy, zawierający ok. 15 — 20 proc. organicznie związanej siarki. „Czosnek we” leki są jednak stosunkowo dość drogie. Przyczyną tego, jak już wspomnieliśmy na wstępie, jest duży popyt przy małej podaży. Zaledwie mała część naszych ogrodników uprawia czosnek w ilości handlowej. A rolnicy uprawiają go wyłącznie na własny użytek, i to nie wszyscy. Wskutek takiej gospodarki ce na główki czosnku waha się od 20—30 zł., a w niektórych okolicach kraju dochodzi do 75 zł. Nasze chłopskie organizacje gospodarcze, a zwłaszcza Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, winny zwrócić na te sprawy baczną uwagę. Propagować uprawę czosnku wśród gospodarstw indywidualnych względnie, jak to się robi z innymi roślinami, kontraktować uprawy. Czosnek można siać i sadzić nie tylko wiosną, ale również i w jesieni. Najlepiej to czynić we wrześniu do połowy października. Zagonki zabezpieczyć na zimę obornikiem. Wg. fachowców czosnek najlepiej udaje się po okopowych i strączkowych.



# Budownictwo mieszkaniowe Wybrzeża skoordynuje Zakład Osiedli Robotniczych

**DOTYCHCZAS** hierarchia potrzeb w miastach portowych tak układała się, że budownictwo mieszkaniowe musiało czekać na kredyty, których gros przydzielano na rozbudowę urządzeń przeladunkowych i magazynów, nabrzeży, taboru i komunikacji.

Kredyty inwestycyjne natomiast przeznaczone na rok bieżący w dziale budownictwa nie zostały planowo wykorzystane i nic nie upoważnia do wysunięcia optymistycznego wniosku, aby zdołano to uczynić w ciągu pozostałych paru miesięcy, choć najbardziej ożywiony ruch budowlany na Wybrzeżu zawsze zaczynał się... jesienią. Ten sposób operowania kredytami inwestycyjnymi mógł zresztą wpłynąć na decyzję umniejszenia kredytów przyszłorocznych...

## ZAKŁAD OSIEDLI ROBOTNICZYCH

W zniszczonych miastach budowa mieszkań dla świata pracy zajmowały się liczne instytucje, uzgadniając ze sobą plan pracy w sposób dość prowizoryczny. Wszystkie inwestycje w zakresie budownictwa były nader trudne do uchwycenia, jeśli się zważy, że inwestorami były również zakłady pracy, które w ramach własnych budżetów starały się zapewnić mieszkania swym pracownikom. Celem skoordynowania wszystkich zamierzeń w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, zwłaszcza robotniczego, przystąpiła do pracy powołana przez Rząd nowa instytucja — Zakład Osiedli Robotniczych.

Gdańska delegatura Z. O. R.-u opracowała już plan inwestycji na rok przyszły, szczególnie nacisk kładąc na budownictwo robotnicze w Gdańsku, Elblągu, Czestewie i Gdyni — ośrodkach portowych, przemysłowych lub węzłowych, zatrudniających najwięcej robotników i wymagających najszybszej pomocy.

W miastach tych Z. O. R. przeprowadzić będzie odbudowę oraz budowę domów nowych. W planach uwzględnia się bliskość miejsc pracy. Jest również zamierzeniem ZOR-u tworzenie nowych osiedli na terenach uzbrojonych w sieć kanalizacyjną, wodociągową, gazową itp., a to w celu obniżenia kosztów inwestycji. Oba te wymogi nie zawsze dadzą się pogodzić i ZOR stoi przed alternatywą niemal powszechnie spotykaną we wszystkich miastach, czy budować w miejscach najdogodniejszych terenowo i dążyć do zapewnienia najlepszego dojazdu, czy też ewentualnie zdecydować się na większe koszty, ale umieścić osiedla przy warsztatach pracy (blisko portu, stoczni, zakładów przemysłowych). Poza tym oczywiście muszą być brane pod uwagę opracowane już ogólne plany odbudowy poszczególnych miast.

Wszystkie te elementy zagadnienia zostały już opracowane i uzgodnione tak, że np. roboty na terenie Gdańska i Elbląga będzie można rozpocząć w nowej formie organizacyjnej jeszcze w r. bieżącym.

## KREDYTY

Dla zrealizowania swych wielkich zamierzeń ZOR dysponuje już w chwili obecnej sporymi kredytami inwestycyjnymi. Dla terenu całego woj. gdańskiego na r. 1949 przyznano instytucji kredyt 829 mln. zł, w czym 594 mln. zł kredytów przeznaczonych na pracę Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy. Za sumę tę ZOR spodziewa się oddać do użytku 2,5 tysiąca izb mieszkalnych, przeznaczonych głównie dla robotników portowych i stoczniowych.

Ponad połowę (476 mln. zł) prelimitowanych kredytów otrzyma Gdańsk, którego potrzeby są największe. Jednakże z przebiegu dyskusji na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej Gdańska wynika, że suma ta nie zaspokoi potrzeb miasta nawet w zakresie napraw i remontów budynków już zamieszkałych. Klub radnych PPR ocenił konieczną dla zaspokojenia tych potrzeb sumę na 740 mln. zł.

Ogólny plan inwestycji rządowych i społecznych w woj. gdańskim na rok 1949 zamyka się sumą 1.082 mln. zł, powiększoną o 998 mln. zł państwowych i samorządowych inwestycji oraz o 438 mln. zł t. zw. kredytów celowych, przeznaczonych dla samorządów terytorialnych.

Dyskutując nad powyższym planem Komisja Programowa Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy stwierdziła, że suma limitów dla woj. gdańskiego jest niższa od uprzednio zapowiadanej, wobec czego najpilniejsze potrzeby, zwłaszcza w dziale mieszkaniowym, nie będą mogły być w pełni zaspokojone.

Istotnie, przyznane kredyty dzielą się na pozycje, wśród których potrzeby budownictwa nie są uwzględnione zbyt

## Będziemy mieli strażaków morskich Uroczono ośrodek szkoleniowy w Gdańsku

Bezpieczeństwo portów wymaga licznych, specjalnie wyszkolonych kadr strażaków. Brak fachowców w tym zakresie uzupełniony zostanie dzięki uruchomieniu ostatnio Ośrodka Wyszkolania Pożarnictwa Morskiego, którego kurs otwarty na Holmie w Gdańsku. W kursie bierze udział po 10 podoficerów Portowych Straży Pożarnych z Gdyni i Gdańska oraz 5 ze Straży Pożarnych Zjednoczenia Stoczni. Program kursu obejmuje 18 godzin wykładów i zajęć praktycznych. W tym 4-tygodniowym kursie po raz pierwszy w historii nauki czarnia pożarnictwa wprowadzone będą wykłady z dziedziny budownictwa okrętowego, pożarów na statkach, zapobiegania pożarom w portach itd. (k)

szeroko. Np. Zarząd m. Gdańska dysponuje na rok 1949 sumą 352 mln. zł kredytów inwestycyjnych, z czego załedwie 17,2 mln. zł przeznaczyc może na odbudowę domów mieszkalnych. W ogóle zmniejszone kredyty stanowią 1/6 kredytów, o które Gdańsk się upomina.

Trzeba jednak budować i odbudowywać, starając się za dostępne sumy wykonać maksimum prac. Wielkość efektu uzależniona jest więc w znacznym stopniu od taniści budownictwa, sprawnej organizacji i oszczędnej gospodarki kapitałem.

W całym województwie brak mieszkań odczuwa 6,5 tys. rodzin. Jeśli plan przyszłoroczny dostarczy 2,5 tys. izb — to już co najmniej 1000 rodzin otrzyma odpowiednie warunki mieszkaniowe. Dalszym potrzebom zaradzić ma długofalowy plan ZOR-u, który przyniesie całkowite wykorzystanie terenów budowlanych. Ogółem w samym Gdańsku z przedmiestiami przewiduje się zabudowę 620 ha, czyli ponad 60 proc. terenów (resztę wykorzysta samorząd i t. zw. inicjatywa prywatna).

Należy się spodziewać, że nowopowstała instytucja z tą samą energią, z jaką przystąpiła do wykonywania swego planu na najbliższą przyszłość wykona także swój plan długofalowy, likwidując raz na zawsze we wszystkich miastach Wybrzeża „sprawy różnych Grabówek”.

Krz.

## Połowy dalekomorskie dobre bałtyckie — nadal słabe

Niemal wszystkie polskie statki dalekomorskie odbyły już dwie podróże na łowisko Fladground w obecnym sezonie śledziowym. Zarówno wyniki tych podróży jak i bezpośrednie sprawozdania szyprow wszystkich trawlerów charakteryzują tegoroczny sezon połowów na Morzu Północnym jako zupełnie zadowalający.

Śledzie wyławowywane w kraju (w Gdyni i w Szczecinie) są pierwszorzędnej jakości, tłuste, typu szkockiego, który jest b. poszukiwany na rynku. Należy zaznaczyć, że stale wzrastająca polska załoga trawlerowa po zaprawie po przedniego sezonu śledziowego i zimowym sezonie ryby białej, coraz lepiej zdaje egzamin sprawności w połowach dalekomorskich. Wyniki „Saturnii”, statku o czysto polskiej załodze świadczą również, wbrew przewidywaniom pesymistów, że polscy rybacy dalekomorscy i młodzi wychowankowie Szkoły Rybaków Dalekomorskich potrafią stworzyć dobrą załogę trawlera. Ostatnio „Jupiter” powracając z drugiego połowu przywiózł do Gdyni aż 182 tony śledzi, bijąc bardzo znacznie swój poprzedni rekord, wynoszący 144 t. śledzi. Należy przypuszczać, iż rekord ten będzie pobi-

ty chyba tylko przez samego „Jupitera”, inne bowiem trawlerzy nie zdołają przywieźć tak wielkiej ilości ryby ze względu na swą wielkość, nie pozwalającą na zabranie tak wielkiego ładunku.

W połowach jak również w czasie podróży na łowiska, lub w drodze powrotnej niepokoją naszą flotyllę dalekomorską częste sztormy, powodujące uszkodzenia i awarie, co wpływa ujemnie na przebieg połowów.

Pomimo to polskie statki dalekomorskie przywiozły ogółem w trzeciej dekadzie ub. miesiąca ok. tysiąca ton ryb, prawie wyłącznie śledzi świeżych i solonych.

Znacznie mniej pomyślny przebieg miały połowy na Bałtyku. Waga ryb łowionych przez 1 kuter w ciągu 1 dnia wynosiła przeciętnie ponad tonę. Duża była jednak rozpiętość między wynikami poszczególnych kutrów. Zdarzały się wyjątki, świadczące o ruchliwości ławic, gdy kuter przywoził z połowu raz kilkaset kg, a na drugi dzień 7 ton, lub odwrotnie.

Prócz dorszy rybacy bałtyccy połowią w niewielkich ilościach śledzie oraz szprotki. Połowy te nie mają jednak charakteru stałego. (k)

po fabrycznych jest ogrodzenie z drutu kolczastego.

Rejon Żuław jest specjalnie predestynowany do uprawy konopii. Bogate i żyzne ziemie, zdewastowane w okresie wojny, wymagają rośliny uprawnej, która może rozwijać się pomimo zachwaszczenia, jakie powstało na skutek zdziczenia pól. Tą właśnie rośliną są konopie. Szybki ich rozwój i doskonałe ocienienie ziemi, stawia je na pierwszym miejscu wśród roślin, które w obecnych warunkach można uprawiać na Żuławach. Szybkie posuwanie się prac odwadniających i osuszających wymaga natychmiastowego zagospodarowania Żuław. Przemysł włókienniczy pragnie tę okoliczność wyzyskać i dla tego właśnie w rejonie Żuław dąży do uruchomienia roszarni, nastawionej specjalnie na przeróbkę konopii. Słoma konopna nie znosi dużego transportu. Przerobienie płynu wyprodukowanego na Żuławach, w sąsiednich roszarniach (Łębork, Toruń) jest ze względu na duże koszty transportu nieopłacalne, zwłaszcza, że wymienione roszarnie mają zapewniony surowiec na własnym terenie. Wreszcie niedobór włókna w przemyśle przedziałniczym nakazuje rozszerzenie jego produkcji. Posiada to również związek z trudnościami przy imporcie juty, i poszukiwaniu surowca zastępczego, którym właśnie są konopie.

Zainstalowanie roszarni w Malborku spowoduje wzrost powierzchni zasiewów. W pierwszym roku zasianych zostanie 1000 ha konopii, w drugim roku 2000 ha konopii. Z tego uzyska się przeciętnie w pierwszym roku 50.000 q. słomy konopnej, a w drugim zaś 100.000 q. słomy konopnej.

Rolnicy producenci otrzymają w zamian w pierwszym roku ca. 40.000 tys. zł., a w drugim roku ca. 80.000 tys. zł. Niezależnie od tej sumy mogą uzyskać drugie tyle za nasiona. Wpływie to więc do datnio na wzmocnienie stanu finansowego tamtejszej ludności, pozostałej częściowo bez pracy i pozbawionej na miejscu źródeł zatrudnienia. Po przerobieniu na włókno wartość produkcji wyniesie w pierwszym roku 80.000 tys. zł., a w drugim roku 160.000 tys. zł.

Przy istnieniu roszarni w rejonie produkcji 40 — 50 proc. surowca będzie dowożone furmankami 30 — 40 proc. kolejami dojazdowymi, lub wodą. 10 — 20 proc. kolejami i to z odległości 50 km. Jeśli roszarnia w Malborku nie zostanie uruchomiona, to trzeba będzie wyprodukowany w tym rejonie surowiec przewozić do innych roszarni, na co potrzeba w pierwszym roku ca. 1700 wagonów, w drugim zaś roku 3500 wagonów, co czyni produkcję absolutnie nieopłacalną.

JOZEF JAKUBCZAK

## Stanisław Dębowski

# O istotnych oszczędnościach w budownielwie (II)

KWESTIA oszczędności budownictwa jest dyskutowana i rozwijana od wielu lat. Wszyscy zgodnie stwierdzają, że w budownictwie można osiągnąć poważne oszczędności przez właściwe podejście do budowy. I wszyscy zgadzają się także, że sprawa nie jest prosta.

W każdym innym przemyśle istnieje wiele dość ścisłych obliczeń i wskazówek co do najbardziej celowego zużycia energii, surowców, maszyn i pracy ludzkiej. W niektórych dziedzinach panuje przekonanie, że już osiągnięto szczyt wysiłku i więcej zgłoda nie ma nic do zrobienia. Natomiast w przemyśle budowlanym istnieje jeszcze zbyt wielka różnorodność rozwiązań technicznych i metod wykonania, by można już było mówić o jakichś normach. To też każdy stara się oszczędzać po swojemu — i każdy po swojemu rozumie sens pojęcia oszczędności.

W najbardziej prymitywnym ujęciu oszczędność — to redukcja wydatku dla osiągnięcia zamierzonego celu. Można to osiągnąć rozmaitymi sposobami, ale nie wszystkie wytrzymują próbę czasu.

Powstają w ten sposób oszczędności pozorne, które dotkliwie męczą się na właścicieli lub użyt-

kownikowi budowli. Bywają oszczędności fragmentaryczne, nieprzemysłowe, lub zbyt późno zastosowane. Są one same w sobie dobre, ale nie są zgrane z innymi elementami budowy i nie spełniają tej roli, jaką by mogły odegrać w innych warunkach. Spróbujmy więc zanalizować tę tak ważną sprawę.

Aby piękny zamiar oszczędności budowania przerodził się w rzeczywistość, musi on być stałe na warsztacie od pierwszej chwili rozpoczęcia budowy. Niepodobna zacząć oszczędzać pod koniec budowy, gdy wszystkie elementy budowy i kosztów są już przesądzone i bez możliwości odwrócenia. A ten błąd jest bardzo pospolity. Budowa idzie gładko i szereg, gdy kasa jest jeszcze zasobna. Gdy zaczyna prześwietać pustkami, a do końca jeszcze daleko, zaczyna się panika i „akcja oszczędnościowa”, byle jakoś „do pchać” do końca. No i jakoś się „dopycha”, ale to nie jest oszczędność.

Oszczędność powinna się zaczynać już przy wyborze miejsca pod budowę i opracowywaniu planów. Sprawy techniczne pozostawiam inżynierom. Tu chce mówić o sprawach, które właśnie uchodzą uwa-

dze inżyniera.

Nie każdy inżynier widzi projektowany przez siebie budynek „w ruchu”. Rozumiem przez to dość silną wyobraźnię, która rzuca przed oczy projektodawcy budynek już zaludniony, wypełniony żywymi ludźmi, którzy w tych istniejących jeszcze tylko na papierze pomieszczeniach mieszkają, pracują, przesuwają maszyny, towary, odpoczywają, przyjmują interesantów, załatwiają wszystkie swoje sprawy, biegają z piętra na piętro i t. d., i t. d.

Widziałem rażące błędy w tej dziedzinie. Widziałem dużą rzecz, która miała dostownie tylko jedno, zresztą solidne wejście — dla ludzi, bydła, mięsa i odpadków. Póki budynek nie był jeszcze w użyciu, wyglądał pięknie, ale w pierwszym dniu pracy powstał w tym przejściu tak niesamowity zamek, że trzeba było nagwałt wybić dodatkowe wejścia. Widziałem stolówki lokowane na najwyższych kontygnacjach. Wciągano na wysokie piętra worki węgla, jarzyn i produktów, a wynoszący olbrzymie ilości odpadków. Widziałem ogonki przy ubikacjach, których ilości była za mała w stosunku do ludzi przebywających w gmachu. Widziałem klatki schodowe i korytarze tak chytro poprowadzone, że z żadnym większym meblem nie można się było przedostać do wnętrza.

Bardzo często te braki nie są winą projektodawcy, lecz niedokładności informacji, jakie mu dał. Gdy przyszłe potrzeby nie są

jeszcze skonkretyzowane w okresie sporządzania planów, nie trzeba tego przed autorem projektu ukrywać, lecz odwrotnie nakreślić bodaj szkieletowo przewidywane możliwości, by projektodawca był w stanie zapewnić niezbędne minimum elastyczności w projektowaniu.

Przykład konkretny. Właściciel nie posiada samochodu i nie potrzebuje mieć garażu. Ale „nosi się z zamiarem”. Gdy to jest projekto-dawcy wiadome, przewidzi możliwość urządzenia garażu w pomieszczeniu, które może być tymczasem wykorzystane na inny cel.

Przy odbudowie budynków spalonych sprawa jest bardziej skomplikowana. Tu należy się liczyć z resztką starego domu i wpasować ją niejako w idealne założenie, które jest zgłoda odmienne. Tu już trzeba iść na kompromisy, ale przy każdym kompromisie należy ocenić ostateczny efekt z punktu widzenia całości budowy. Okaże się przy tym niekiedy, że ratowanie ocalałej resztki jest kosztowniejsze niż jej usunięcie.

Mniej pospolitym już dzisiaj na szczęście błędem jest rozrzucenie w wyznaczaniu przestrzeni zabudowy. W starych warszawskich domach robiło się od korytarzy, zakamarków, ciemnych przejść, które na nie się nie zdawały. Dopiero w miastach warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej były próba obniżenia kosztów budowy przez maksymalne wyzyskanie przestrzeni zabudowy. Nie szkodzi że zrazu przesadono nawet w tych uśłowieniach. Ze niektóre kuchenki były

zbyt mikroskopijne, a przedpokój za ciasne. Ze galerie zewnętrzne na piętrach zamiast klatek schodowych okazały się niepraktyczne. Po została niewzruszona prawda, że przez umiejętne wykorzystanie powierzchni i przestrzeni budowli można osiągnąć bardzo poważne oszczędności.

O należyтым wykorzystaniu budynku nie decyduje tylko powierzchnia i wysokość. Ważną rolę odgrywa także rozmieszczenie otworów: drzwi i okien oraz pieców. Te elementy narzucają już w dużej mierze przyszłe zagospodarowanie wnętrza i mogą mu odebrać znaczną część wartości praktycznej.

Przy budynkach spalonych należy uwzględnić jeszcze jedną rzecz. Są to skrupulatnie oględziny pozostałości resztki. Ruiny są zwałami gruzem, niedostępne i dają się ocenić tylko w przybliżeniu. Dopiero po odczyszczeniu i staranniejszym zbadaniu wychodzą najwzajem ukryte uszkodzenia, a ponieważ nie przystępuje się do tych wstępnych robót przed definitywnym postawieniem odbudowy, to „niespodzianki” te nie mieszczą się ani w planach, ani w kosztorysach i „wywracają” program budowy. Toteż wydaje mi się konieczne raczej powstrzymanie się z ostateczną decyzją co do nowej budowli do momentu dokładnego zbadania ocalałej resztki.

Nie wystarczy jednak samo badanie murów zewnętrznych. Trzeba badać także ocalałe resztki instalacji kanalizacyjnej, wodociągowej, (Dalszy ciąg na str. 8-cj)



# Zboże i surowce na rynkach światowych

**ZARÓWNO** na giełdzie w Chicago jak i Winnipeg zboże wykazuje tendencję zniżkową mimo iż w pewnym stopniu została już zahamowana poważniejsza baissa, która wystąpiła najostrejsz z początkiem ub. miesiąca. W początku trzeciej dekady sierpnia notowano w Chicago pszenicę: dostawa na wrzesień 220 3/4 c. za buszel (w stosunku do lipca spadek o 5.5 c), na grudzień 224 3/4 c. (spadek 13/4 c), na maj 1949 — 220 1/2 c. (spadek o 1.5 c.). W Winnipeg w tym samym czasie notowano na październik 160 3/4, grudzień 159 3/8. Cena owsa kształtowała się tu na poziomie 76 1/4

W porównaniu z poważną obniżką cen zboża na całym świecie, w pierwszym zaś rządzie na giełdach północno-amerykańskich, charakterystycznym jest wskaźnik cen żywności. Według amerykańskiego biura statystycznego Ministerstwa Pracy wskaźnik ten osiągnął rekordowy poziom w lipcu br., podniósł się do 168.9 tj. o 2.2 proc. ponad poziom poprzedniego miesiąca a o 12.4 proc. ponad poziom r. 1947. Wskaźnik ten dotyczy cen hurtowych.

Równocześnie Ministerstwo Rolnictwa podało do wiadomości, iż w bieżącym sezonie tj. do czerwca przyszłego roku Stan Zjednoczone wyeksportują 450 milionów buszli pszenicy, a więc o 150 milionów ponad poprzednio ustaloną kwotę eksportową.

## BAWELNA

Bawelna zniżkowała dość poważnie w Nowym Yorku i w Nowym Orleanie. Obniżka dotyczyła w pierwszym rządzie bawełny w transakcjach długoterminowych. Tak np. w Nowym Yorku płacono (w centach za funt) w dn. 18.8 br.: na październik 31.8 (notowanie z dn. 11.8 br. — 31.04), grudzień 31.06 (31.24) marzec 1949 r. 30.99 (31.32), maj 49 — 30.76 (31.15) lipiec 49 — 29.69 (30.40). Notowania z tych samych dni w Nowym Orleanie kształtowały się jak następuje: październik 30.93 (31.12), grudzień 30.98 (31.18), marzec 1949 r. — 30.98 (31.25), maj 1949 r. — 30.72 (31.06) lipiec 1949 r. — 29.58 (30.04). Przewiduje się, iż zniżka ta, trwająca jeszcze obecnie, jest zjawiskiem przemijającym, tym bardziej że spodziewane jest wybitne zwiększenie konsumpcji wewnętrznej z początkiem przyszłego roku. W chwili obecnej ocenia się nadwyżkę, która pozostanie na przyszły rok po skierowaniu na eksport do Europy około 2.5 miliona bali na ogólną kwotę do 6 milionów bali.

W Anglii w połowie ubiegłego miesiąca obniżono przedziałom ce

ny bawełny przydziałowej o mniej więcej 1,5 d. na funcie. Dotyczy to przede wszystkim bawełny północno-amerykańskiej. Ceny gatunków północno-brazylijskich i wschodnio-indyjskich, krótkowłóknistych pozostaną niezmiennie. Przydziały bawełny dla przędzalni w sierpniu stały na dość wysokim poziomie, zwłaszcza gatunków amerykańskich

Rząd egipski wprowadził na rynek własne zapasy sprzedając „karnak” o blisko 20 proc. poniżej ceny rynkowej. Uważa się, iż tego rodzaju polityka cen poddyktowana jest troską o zdobycie dewiz. Oficjalne obliczenia powierzchni plan tacji bawełny wymieniają blisko półtora miliona akrów jako cyfrę ostateczną. Obliczenia prywatne skłaniają się do poważnego podwyższenia tych obliczeń nawet do 2 milionów akrów. Rozbieżność jest dość poważna, należy się więc liczyć również z rewizją przewidywań bieżących zbiorów, które oficjalnie były oszacowane na 5.8 milionów kantarów (kantar egipski — 44.473 kg). Określenie wysokości te gorocznych zbiorów egipskich nie jest proste, plantacje bowiem nie będą miały normalnej wydajności z uwagi na brak nawozów.

Wiadomości z Argentyny nie pozwalają spodziewać się większych

zwolnień na eksport z bieżących zbiorów. Urodzaj będzie niższy niż przewidywano z drugiej zaś strony zauważa się silny wzrost konsumpcji wewnętrznej.

## TYTOŃ

Turcja walczy z poważnymi trudnościami gospodarczymi, spowodowanymi zastojem na rynku tytoniowym. Dotychczas brak Turcji kontrahentów na ok. 3/4 jej zasobów tytoniowych. Zważywszy, że tytoń stanowi ponad 75% eksportu tureckiego, a bieżące zapasy wynoszą 120 tys. ton, łatwo zrozumieć trudne położenie tureckich plantatorów tytoniu. Zastój ten spowodowany jest z jednej strony walką o dolary, z drugiej — odpadnięciem dwóch tak poważnych odbiorców tytoniu tureckiego jak Niemcy i Anglia. Niemcy odpadły po przegranej wojnie, Anglia zaś wciągnięta w politykę amerykańską w związku z planem Marshalla była zmuszona uprzywilejować tytonie północno-amerykańskie. Turcja usiłuje odzyskać dawne rynki przez dopuszczenie kompensacji za inne towary, wysiłki te dają jednak narazie małe rezultaty. Pozycja amerykańskiego tytoniu natomiast wzrasta stale zarówno w krajach strefy dolarowej, jak i szterlingowej. (md)

## Dobra inwestycyjne na pierwszym miejscu

# Rumunia importuje wyroby metalowe głównie z Polski, ZSRR, Czechosłowacji i Szwajcarii

**RUMUNIA** jest krajem o olbrzymiej chłonności artykułów przemysłu metalowego. W pierwszym rządzie odczuwa się tam brak maszyn i narzędzi dla rozmaitych branż przemysłowych, oraz maszyn i aparatów rolniczych. Popyt na te artykuły stale wzrasta w miarę realizowania planów rządowych, zmierzających do uprzemysłowienia kraju.

Dla naszego przemysłu metalowego i hutnictwa Rumunia stać się może poważnym odbiorcą. Dotychczasowe stosunki handlowe Polski z Rumunią opierają się na umowie handlowej z 9 września 1947 roku, rozszerzonej dodatkowym protokołem z 26 listopada 1947 r. i 15 kwietnia bieżącego roku. W zakresie artykułów przemysłu metalowego i hutnictwa umowy te przewidyują eksport z Polski następujących wyrobów: rozmaite maszyny i narzędzia dla potrzeb różnych gałęzi przemysłu, tokarki uniwersalne, maszyny i narzędzia rolnicze, butle do tlenu, piły tartaczne, szyny kolejowe, żelazo profilowe, pu

file mostowe i rury. Znaczna część artykułów tych branż została już do starzona Rumunii. Wkrótce podpisana będzie nowa umowa polsko-rumuniska, która przewiduje ścisłą współpracę w dziedzinie przemysłu rolnictwa, nauki i techniki, wzajemnej wymiany towarów, handlu zagranicznego, tranzytu i komunikacji, oraz w dziedzinie finansowej.

W myśl układu handlowego z Czechosłowacją, podpisanego dnia 16 stycznia 1947 r. i 16 grudnia 1947 r., którego termin ważności upływa z końcem bieżącego roku, Rumunia otrzyma samochody, w tym autobusy, samochody ciężarowe i auta - cysterny, 300 traktorów, maszyny i narzędzia rolnicze, lampy górnicze, 500 sztuk motorów Diesla, radioodbiorniki, materiały elektrotechniczne, instalacje i urządzenia fabryczne, dwa tysiące ton żelaznych półfabrykatów, około 21 tysięcy ton wyrobów walcowanych, 7 tysięcy ton rur stalowych, stal specjalną i inne wyroby metalowe. Wiele transakcji handlowych w ramach tych umów już zrealizowano. Przywóz z CSR w roku 1947 i w pierwszym kwartale roku bieżącego obejmował między innymi: podkowiaki, łożyska, gwoździe siekane, drut miedziany, mosiądź, pokostowany i t. p., rury i łączniki z żelaza kutego nie obrabione, szyny kolejowe, piły i materiały na piły, stal sprężynową, wyroby z żelaza kutego zwyczajnie obrabione, pompy do płynów o wa dze jednej sztuki ponad 10 kw, 10 lokomobile, motocykle, samochody osobowe kompletne, samochody ciężarowe kompletne i karoserie, począwszy od lekkich, poprzez śred

## Wielkie osiągnięcia w technice, wydajności i szkoleniu

# Będzie napewno przekroczony

## 5-letni plan wydobycia ropy w ZSRR

**WIELKIE** osiągnięcia produkcyjne przemysłu naftowego ZSRR są wynikiem planowej gospodarki socjalistycznej. Wydobycie ropy w Rosji przed rewolucją nie przekraczało 10 mln. t. rocznie — tymczasem Związek Radziecki w latach 1937 — 1941 wydobyl już ponad 30 mln. t. ropy.

Już w okresie pierwszych pięcioletek dokonano poważnej reorganizacji przemysłu naftowego i rozszerzono znacznie bazy produkcyjne. Za czasów carskich wydobycie ropy ograniczało się jedynie do terenów Kaukazu i jego najbliższych okolic, skąd pochodziło blisko 97 proc. wydobywanej w Rosji ropy. W chwili obecnej Kaukaz nie jest już jedynym terenem eksploatacji. Związek Radziecki uruchomił nowe kopalnie naftowe na Uralu, w okręgu krasnodarskim i w republikach Azji Środkowej. Jednocześnie przy wszystkich nowouruchomionych kopalniach powstały wielkie wzorowe rafinerie.

Powojenny plan pięcioletni ZSRR przewiduje szybką odbudowę przemysłu naftowego na Kaukazie i jednocześnie zwiększenie wydobycia na Ukrainie i we wschodnich częściach kraju. Na r. 1950 Związek Radziecki planuje wydobycie w wys. 35,4 mln. t. Przedwojenny poziom wydobycia ropy osiągnięty będzie w ZSRR już w r. 1949.

W pierwszych dwóch latach planu pięcioletniego przemysł naftowy ZSRR przekroczył znacznie plany produkcyjne. Odbudowano zniszczone w czasie działań wojennych kopalnie główne w Groznm, Małgoleku i okręgu krasnodarskim i otwarto szereg nowych. Ilość wierceń poszukiwawczych na terenie całego kraju była w tym okresie trzy razy większa aniżeli w ostatnich latach przedwojennych.

Rok bieżący, który jest trzecim z kolei rokiem pięcioletki zapowiada się nadzwyczaj pomyślnie. Wydobycie ropy w drugim kwartale r. wzrosło o blisko 15 proc. w porównaniu z analogicznym okresem 1947 r. Rezultaty te zawiązać należy coraz to nowym sukcesom technicznym przemysłu naftowego.

W r. przy pracach wiertniczych stosuje się już masowo turbiny-wiertacze, kapitalny wynalazek grupy inżynierów radzieckich. Zastosowanie turbin-wiertaczy umożliwia wiercenia na małodostępnych względnie zupełnie niedostępnych do pionowego wiercenia miejscach jak np. dno morza, głębokie błota i tereny górskie. Specjalne fabryki zaopatrują przemysł naftowy ZSRR w agregaty wiertnicze, niezbędne urządzenia i narzędzia. W pierwszym półroczu r. dostawy tych fabryk osiągnęły nienotowaną dotychczas, rekordową cyfrę.

Równoległe z produkcją najbardziej nowoczesnych maszyn i urządzeń przebiegają na wielką skalę zakrojone prace naukowo-badawcze. Naukowo-doświadczalne Instytuty naftowe ZSRR kontynuują prace nad wynalezieniem nowych maszyn i urządzeń, które usprawnią pracę nafiara a zarazem uczynią ją łatwiejszą.

Wprowadzenie nowej techniki eksploatacji oraz wielka mechanizacja procesów wytwórczych przyniosły w konsekwencji poważny wzrost wydajności pracy nafiara radzieckich. Wydajność pracy nafiara radzieckiego wzrosła w pierwszej połowie 1948 r. w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. o blisko 19 proc. Jednocześnie wzrosły znacznie zarobki pracowników tego przemysłu.

Duże zarobki nafiara radzieckich pozwalają im nie tylko na zaspokojenie zasadniczych potrzeb ale na wygodne ułożenie sobie życia. Robotnicy przemysłu naftowego kupują masowo radioodbiorniki, pianina i motocykle, a przodownicy pracy nawet samochody. Radziecki przemysł naftowy buduje dla swych pracowników poza wzorową mi blokami mieszkalnymi również komfortowe domki mieszkalne. Domki takie nabywać mogą robotnicy na dogodną, długoterminową ratę. Całe osiedla nafiara powstają w Baskirii, Uzbekistanie i okręgu Kujbyszewa. W okresie ostatnich dwóch lat przemysł naftowy wybudował przeszło trzysta tysięcy metr. kw. nowych osiedli liczących kilku tysięcy domków jednorodzinnych.

W okresie powojennym radziecki przemysł naftowy uczynił wielki krok naprzód na odcinku przygotowania nowych fachowych kadr. Po ważną rolę odegrały tu specjalne szkoły rzemieślnicze i szkoły przy fabrycznych t. zw. szkoły FZO. Obok szkolnictwa długofalowego przemysł naftowy rozwija akcję kursów które podnoszą kwalifikacje ogólne pracujących, przygotowują do zawodu młodocianych względnie specjalizują robotników w pewnym wąskim zakresie. Nauka zarówno w szkołach jak i na kursach jest zupełnie bezpłatna, a uczestnicy kursów korzystają ponadto z bezpłatnego utrzymania. W pierwszej połowie r. przemysł naftowy przeszkolił w szkołach i na kursach około 25 tys. nafiara.

Rosnące kadry fachowców, coraz większa wydajność pracy, wreszcie rewolucyjne zmiany w technice produkcji stanowią najlepszą rekojmie że plan pięcioletni na odcinku naftowym będzie nie tylko wykonany, ale poważnie przekroczony. (Zd)

## (Ciąg dalszy ze str. 7)

lektrycznej i t. p. i nie zakładać optymistycznie, że tam jest wszystko w porządku.

Gdy zewnętrzne mury są zdrowe, a inne względy nie nakazują dokonania zmian w ogólnym wyglądzie budynku, na ogół przywraca się budynek do stanu przedwojennego. Pewną swobodę pozostawia się projektodawcy przy rozwiązaniu dachu. I tutaj pod wpływem pewnej mody z ostatnich lat przedwojennych, architekci chętnie przechodzą na pokrycia płaskie. Jest to i ładniejsze i tańsze, bo zmniejsza powierzchnię dachu. Ale znam wy padki, gdy zbyt wielkie rozwarcie kąta dachu spowodowało całkowitą niedostępność strychu, co może być bardzo niebezpieczne przy pożarze — a także powoduje nieustannie i nie do uniknięcia zacieki na górnych piętrach. Woda nie sypła do rynien, lecz stoi na dachu i cierpliwie szuka najdrobniejszych dziureczek, którymi przedostaje się do mieszkań.

Taki dach nie jest oszczędny. Jest nieużyteczny i kosztowny. Po drobny błąd popełnia się w obliczeniach cieplnych są domy, które niegdyś stały w zwartej zabudowie i korzystały z ciepła sąsiadów. Dziś domy sąsiadnie są zburzone doszczętnie. Ściany szczytowe niegdyś osłonięte — dziś promieniują daleko intensywniej, a wskutek tego przedwojenne rozmieszczenie grzejników, dawniej dobre, dziś okazuje się niewystarczające. Dom jest zimny i nic na to niepomaga, chociaż jest tak, jak przed wojną.

Po skrupulatnej i przemyślanej ocenie pozostałości po starej budowl i wykonaniu planu — opracowuje się kosztorys. Kosztorys nie jest jednak tylko obliczeniem kosztu budowy. Jest to zarazem program budowy. Przez należyte sformułowanie poszczególnych pozycji jest kosztorys także wyliczeniem zadań właściciela w stosunku do wykonawcy. Jest tu, a przynajmniej powinno być powiedziane nie tylko, co należy wykonać, lecz także, w jaki sposób i z jakiego materiału. I tu trzeba stwierdzić, że nie mamy dotychczas takiej nomenklatury, która by była powszechnie obowiązująca, a przynajmniej jednoznaczna. Powstaje na tym tle cały szereg nieporozumień. Gdy jeden twierdzi, że coś się „samo przez się rozumie”, — inni replikują, że nie się „nie rozumie”, co nie jest czarno na białym napisane. Oczywiście, na pewnym poziomie odpowiedzialni fachowcy nie udają naiwnych, ale zdarzają się i tacy. Z własnego doświadczenia znam takie np. kwestie: Czy „ulożenie posadzki z przybiciem, cyklinowaniem i zapastowaniem” należy rozumieć z okładziną, czy bez. Czy „zapastowanie” obejmuje tylko robotę, czy także i pastę?

Dopóki nie ma urzędowej jednoznacznej nomenklatury poszczególnych pozycji kosztorysu, trzeba bardzo rozważnie i jasno precyzować wymagania w redakcji kosztorysu. Czy to ma wpływ na koszt budowy? Owszem ma. Nieporozumienia zawsze kosztują. A także marnują czas. (d. c. n.)

## Nowy układ clearingowy

### nadoiszemy z Argentyną

W tych dniach udaje się do Argentyny polska delegacja handlowa pod przewodnictwem dyrektora Departamentu Importu MP i H Stanisława Galla. W skład delegacji wchodzi: prezes PKO Wacław Konderski — z ramienia Ministerstwa Skarbu, przedstawiciel Ministerstwa Żegluga oraz Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego.

Delegacja ma na celu przeprowadzenie rokowań w sprawie zawarcia układu clearingowego na okres od 1 — 3

lat. Dotychczas Polska sprowadzała z Argentyny za wolne dewizy skóry surowe, wełnę, garbarki i loje techniczne, w zamian za cement i wyroby żelazne.

## Na większą garbarnia w Europie

W związku z dalszą rozbudową czeskosłowackiego przemysłu obuwianego, państwowe zakłady „Bata” w Zlinie przystąpiły do budowy własnych zakła

dów garbarskich, zakrojonych na wielką skalę. Będą to największe zakłady tego rodzaju w całej Europie



# W walce o dziecko autochtoniczne

## sukcesy są duże — ale walka trwa

DOM Dziecka w Giżycku na Mazurach jest dla miejscowych domów kuratorskich zdaje się dość typowy. Rozpiętość wieku — bardzo duża (od 3 do 18 lat), ilość dzieci ogromna, bo 71 (w tym znaczna większość, bo 44, chłopców, co zresztą już wcale nie jest typowe). Połowa dzieci (36) jest pochodzenia autochtonicznego, mazurskiego, reszta przeważnie z dawnych wschodnich kresów. Tu bowiem wśród osadników przeważają wilnianie i nowogrodzianie. Dzieci podzielone są na grupy — w zależności od wieku. Grupa pierwsza obejmuje mikrusów — od 3 do 7 lat, druga średniaków (7—10), trzecia najstarsze (10—18). Personal pedagogiczny: kierowniczka (przemila) i dwie wychowawczynie.

Budynek — jak zwykle w tym straszliwie zniszczonym kraju — ciasny i raczej nieprzytulny. Kierowniczka ręczy zresztą, że wkrótce przeniosą się do innego, który właśnie odnawiają. Sądzę, że będzie tam dzieciom lepiej, bo tu nie mają nawet łazienki i myją się kolejno w paru miednicach.

### DZIECI NIE CHCA JECHAĆ DO RZESZY

Ale nie to jest istotne. Najważniejsze jest zupełne zatarcie różnic między dziećmi mazurskimi, a całą resztą. W świadomości, szczególnie tych młodszych, „Łowicz” — to znaczy tylko coś dalszego niż „Mragowo”, ale dalszego jedynie w zwykłej skali naszych polskich odległości.

A starsi? Poznałem dwóch wspaniałych chłopaków: Broniek Truszkowski jest warszawiakiem, na 18 lat i chodzi do trzeciej gimnazjalnej; jego 17-letni przyjaciel Kurt Jaksoń — mazurem, i uczniem klasy drugiej. Mają zdanie się jednakowe zainteresowania, wyrosłe z wspólnego podłoża kulturalnego — polskiego w najgłębszym tego słowa znaczeniu.

I oto niespodziewanie przychodzi do Kurta list od oca, zgermanizowanego mazura, który zbiegł do Rzeszy i żąda, by syn jechał w ślad za nim. Legalnie zresztą, bo ojciec „Niemiec” ma prawo wyreklamować u władz polskich swoją rodzinę.

Ale syn w międzyczasie nauczył się już oddychać tym dziwnie upajającym polskim powietrzem. I odpowiedział krótko:

„A ja nie pojedę!”

— Dzieci nie chcą jechać do Rzeszy. A takie wypadki wyreklamowania są niestety częste — wyjaśnia mi kierowniczka. — Błagam pana o poruszenie w prasie tych rzeczy. Nie wolno nam wypychać dziecka do Niemiec, na zgermanizowanie, wbrew jego życzeniom, a tylko dlatego, że odepulony przez Niemców ojciec tego żąda.

Gdzieś niedaleko mieści się Dom Dziecka ewangelickiego konsystorza. Nie zdążyłem go już zwiedzić, natomiast zetknąłem się kiedyś z jego odpowiednikiem na Dolnym Śląsku — w Żąbkowicach.

### MIEDZY DWOMA NARODAMI

Jest to olbrzymie — jak na jeden dom — skupisko dzieci, których jest tu aż 104 (i znów większość, bo 57, chłopców). Część dzieciaków przebywa zresztą w filii Domu — na wsi. Roz-

piętość wieku — 4 do 17 lat. Wyznanie — wszystkie kościoły ewangelickie (augsburski, reformowany, resztki unijnego, baptyści i metodyści). Jest nawet przejściowo dwoje katolików. Dzieci pochodzą z woj. warszawskiego, łódzkiego, pomorskiego i poznańskiego. Jest również trochę dolnośląskich autochtonów, pochodzenia polskiego wzgl. ludyckiego.

Rodzina Kadurów składa się aż z pięciu dzieciaków w wieku od 6 do 14 lat. Z wyjątkiem trzynastoletniego Feliksa robią oni wrażenie dzieciaków zdrowych i dobrze rozwiniętych. Najstarsza Elżbieta chce być krawcową, jedenastoletnia Regina — fryzjerką, Feliks poprzestanie na furmaństwie. Mówią już poprawnie po polsku i powitaly mnie wierszykiem: „Kto ty jesteś? Polak mały...”, ale — jeżeli mam być szczerzy — dzieci te wydały mi się raczej nauczone języka polskiego i wierszyków hurra patriotycznych, ale wcale nie polskości. Nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że, odpowiadając na moje pytania, starają się zgadywać po wyrazie mojej twarzy, jaką odpowiedź pragnąłbym usłyszeć.

Wszyscy pięcioro są poza tym bardzo miłymi dziećmi. I pragnąłbym, by p. Wojciech Hofman — sympatyczny kierownik Domu — nie przyjął tego co napisałem, za votum nieufności dla jego patriotyzmu, ale by tym troskliwą opieką otoczył te nieufne biedactwa, które zdaje się zawisły gdzieś ponad przepaścią między dwoma narodami. I o własnych siłach jej nie przekroczyć.

Kierownik Domu jest zarazem nauczycielem. Na miejscu bowiem znajduje się szkoła dla tych dzieci, które przybywają tu w środku roku.

Dom w Żąbkowicach Śląskich jest jednym z czterech zakładów tego typu,

podlegających Konsystorzowi Polskiego Kościoła Ewangelicko - Augsburgskiego w Warszawie (Kredytowa 2). Jeden z pozostałych trzech Domów znajduje się, jak wspominałem już, na Mazurach, dwa inne: na Śląsku Górnym i Cieszyńskim. Kościół łoży na zakład w Żąbkowicach globalną sumę 150 tys. zł. miesięcznie (plus naturalia i odzież), kuratorium daje jak zawsze po 2200 zł na każde dziecko. Poza tym Dom jest wspomagany przez zagranicznych współwyznawców, przede wszystkim ze Szwajcarii, Danii i Ameryki. Ta ostatnia przysyłała dość tandetne buty, Szwajcaria: koszulki, spodeńki i również obuwie — ale dla odmiany, całkiem dobre.

Jedna z małych dziewczynek śpiewa — a raczej mruczy nam jak kotek — piosenkę o wiejskiej zabawie, uzupełniając swój występ wokalną zabawną pantomimą: udaje grę na skrzypcach, bierze się pod boki, tupie nóżką. I tamten niemiły zgrzyt z „Małym Polakiem” roztopia się w tym dziecięcym niewymuszonym „mruczendo”.

Wychodzę z zakładu pod wrażeniem, że walka o dziecko autochtoniczne jest mimo wszystko jeszcze skończona — choć osiągnięcia dotychczasowe na tym polu są niewątpliwie już wielkie.

BOHDAN GĘBARSKI

## Bruksela, Moskwa, New-York, Paryż i Praga zobaczą wystawy sztuki polskiej

Za granicą organizuje się obecnie kilka wystaw sztuki polskiej. Po sukcesach, jakie odniosła wystawa grafiki polskiej w Pradze i Amsterdamie została ona przeniesiona do Brukseli, skąd na stępie uda się do Anvers i Liège. W

Czechosłowacji znajduje się obecnie wystawa współczesnego malarstwa polskiego, która odwiedzi Pargę i Karlove Vary, w najbliższych zaś dniach nastąpi otwarcie w Sofii wystawy polskiej ilustracji książkowej.

W czasie miesiąca wymiany kulturalnej polsko - radzieckiej wyjeżdża do Związku Radzieckiego wystawa polskiej sztuki ludowej, obejmująca kilkaset eksponatów rekordziela ludowego. Wystawa odwiedzi Moskwę i szereg innych miast radzieckich.

W październiku odbędzie się w Nowym Jorku w Public Library otwarcie wielkiej wystawy „Książka, grafika i ilustracja książkowa”, a w miesiąc później w Nowym Jorku zorganizowana zostanie wystawa rekordziela artystycznego i sztuki ludowej, przygotowana przez Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji. W grudniu przewidziane jest otwarcie w Paryżu wystawy polskiej sztuki ludowej.

Drogą wymiany przybędzie do Polski szereg wystaw zagranicznych; m. in. w najbliższych dniach zostanie przeniesiona z Wrocławia do Warszawy wystawa współczesnego malarstwa francuskiego, obejmująca płótna Picassa, Mattisa, Legèra i innych. W listopadzie ujrzymy wystawę grafiki belgijskiej.

### „O zapadłej prowincji”

Jak ożywić senne miasteczko?

»MODA i ŻYCIE Praktyczne«

Nr. 26

Z.K.-M.

## Nielegalny ubój

### powiększa trudności na rynku mięsnym

Przejęciowe obiektywne trudności w zaopatrzeniu w mięso i tłuszcze są nam znane. Znany przyczyny tego stanu, którym „Rzeczpospolita” poświęciła obszerny artykuł w nr-ze 249.

Chwilowe te trudności wykorzystują ludzie mało świadomi lub też świadomie szkodliwi i stwarzają dodatkowe trudności przez historyczne i z gruntu fałszywe komentarze. Lecz nie tylko o to idzie. Idzie o pewną groźbę społeczną, jaką jest nielegalny ubój uprawiany przez spekulantów żerujących na obiektywnych trudnościach. Mięso pochodzące z takiego uboju wymyka się spod wszelkiego obciążenia podatkowego, co naraża Skarb Państwa na wielomilionowe straty, przemysł na brak surowca w postaci skór, odpadków zwierzęcych itp., a społeczeństwo na spożywanie niekoniecznie zdrowego mięsa, pochodzącego najczęściej ze zwierząt chorych bądź też padłych.

Komisja Specjalna i jej terenowe delegatury zwalczają intensywnie nielegalny ubój i choć walka jest ciężka ze

względu na masowość przestępstwa i trudności kontroli, wyniki są pozytywne i nielegalny ubój ulega stopniowemu opanowaniu.

Na jednym z ostatnich posiedzeń komitetu orzekającego Komisji Specjalnej rozpatrywano szereg spraw tego typu, a między innymi sprawę Kijowskiego Piotra, właśc. restauracji z Wrocławia, Byzdry Antoniego, właśc. masarni ze Zwolenia, Patryny Zygmunta, właśc. warsztatu masarskiego ze Strzyżewa, Kurasia Hipolita z Rozwadowa, Urbana Władysława z Przeworska, Drażkiewicza Władysława ze Skaryszewa i innych.

Wszyscy wymienieni trudnili się bądź to nielegalnym ubojem, bądź też handlem mięsem i tłuszczem, pochodzącym z nielegalnego uboju.

Komplet orzekający Komisji Specjalnej wymierzył im surowe kary obozu pracy, skazując równocześnie na zapłacenie grzywny w wysokości od 20.000 do 120.000 zł.

### Wyścigi konne

## 6 dzień gonitw jesiennych

Do sobotnich gonitw zapisały się nie ponad 50 koni. W gonitwie pierwszej dla 4-letnich klaczy arabskich lepsze wyścigi ma za sobą

Astlemra. Typujemy ją na kandydatkę do pierwszego miejsca w wyścigu. Na płatnych miejscach mogą się znaleźć Dakaszka ze stajni Albigowa lub Enorme ze stajni N. Dwór.

W słabszej na ogół stawce startującej w następnej gonitwie wyróżnia się ogier Santa Cruz, który powinien łatwo uporać się z resztą stawki. Niezłe wyścigi miała ostatnio „finiszowa” Daccia. Płatne miejsce może zająć Jablonna. Nie bez szans występuje w gonitwie Chaldea.

W zespole ogierów arabskich, występującym w 3-ciej gonitwie, znalazła się para czołowych arabsów Szulzewca Grand i Gracz. Powinny one rozegrać wyścig między sobą. Do następnej gonitwy płotowej na długim dystansie 2.800 metrów zapisało 9 koni. Debiutuje na płotach nerwowy Ararat, górujący klasą i siłą nad resztą stawki. Z pozostałych koni należy wziąć pod uwagę przy wyborze typów „dobrze” skaczącą Dinę, karego ogiera Isthmusa oraz zeszlroczonego derbistę Gniewa.

W najciekawszą gonitwę dnia o handicap na dystansie 2.400 m. kandydata do pierwszego miejsca szukać należy wśród przedstawicieli st. Jur. Ulgę wagi niesie Hrozsza, która może odegrać decydującą rolę w gonitwie. Nie należy lekceważyć Meerschauma.

Gonitwa 6 grupuje stawkę przedniejszych trzylatków. Nie powinien oddać pierwszego miejsca na celowniku wychowanek st. Wanda Espoir. Coraz lepsze postępy robi Elogie (powinna znaleźć się na płatnym miejscu). Najgroźniejszym przeciwnikiem dla faworytów może się okazać Łańcut.

W następnej gonitwie biegać będą dwulatki pochodzenia krajowego i zagranicznego. Anglikowi Bytomowi przeciwstawiamy wychowanek krajowych stajen debiutant — Karczarza. Występowały już Pła i Iran.

### Z ekranu

## „Aleksander Matrosow” film produkcji radzieckiej

Wytwórnia Sojuzdetfilm, produkująca utwory dla dzieci i młodzieży, ma na celu przede wszystkim założenia dydaktyczne. Celem „Aleksandra Matrosowa” jest przedstawienie bohaterstwa czynu żołnierza radzieckiego, który własnym ciałem zastąpił ognisko niemieckiego CKM, by swoim współtowarzyszom umożliwić atak i zdobycie jeszcze jednego gniazda oporu wroga. Reżyser Leonid Łukow prowadzi akcję do tego kulminacyjnego momentu, polegając stopniowo na dynamice utworu i koncentrując umiędzynię uwagę widza na centralnej postaci Aleksandra Matrosowa. Tekst ujęty częściowo w formę wiersza, a w rytmie pieśni bohaterkiej sprawia, że nastrój filmu przypomina chwilami żołnierski rapsod, nie pozbawiony partiolucznego patosu. Te momenty nastrojone na wysoki ton uczuciowy są przeplatane realistycznymi scenami z życia żołnierskiego w obozach frontowych i w okopach. Poznaliśmy Aleksandra Matrosowa w rozmaitych sytuacjach jako człowieka uczynnego, koleżeńkiego, prawego i odważnego. Motyw romantyczny (miłość do Maszy) jest wpleciony marginalnie, jako nie-

zbędny dla nakreślenia pełnej sylwetki bohatera, podobnie jak epizod znalezienia małej sierotki, którą Matrosow postanowił się zaopiekować.

Skoncentrowanie się reżysera całkowicie na postaci Aleksandra Matrosowa sprawiło, że powstał film zbyt jednostronnie naświetlający sytuację. Tak jednakże bywa w ludowych epopejach, sławiących wielkie czyny wojenne narodowych bohaterów. Chociaż więc z punktu widzenia postulatów realizmu w sztuce filmowej można wysunąć zastrzeżenia pod adresem sposobu nakreślenia wojennej rzeczywistości, trzeba zgodzić się na takie przedstawienie sprawy, skoro zaliczy się „Aleksandra Matrosowa” do kategorii utworów spokrewnionych z rycerskimi rapsodami, opiewającymi odwagę i bohaterstwo męźnych żołnierzy.

Odtwórca czołowej roli A. Janatiew stworzył wyrazistą i mocną postać żołnierza, pełnego prostoty i zapału. Silne w wyrazie są też typy innych żołnierzy. Sceny batalistyczne skomponowane z rozmachem i dużym nakładem środków technicznych.

## EKSPEDYCJA NAUKOWA MŁODYCH ETNOGRAFÓW w głąb Pomorza Zachodniego

W słoneczny poranek sierpniowy wyruszyła z Torunia pod przewodnictwem prof. dr B. Stelmachowskiej grupa studentów i studentek UMK — słuchaczy etnografii i etnologii — na ekspedycję naukową w głąb Pomorza, uzyskawszy zasiłek z Departamentu Nauki Min. Oświaty.

Jako bazę wybrano Sopot, ponieważ dzięki życzliwości rektora prof. Kowalenki znalazło się pomieszczenie w gmachu WSHM przy ul. 22 Liocha.

Łącząc nastroje naukowe ze swobodą studencką i umiejętnością praktyczną, zorganizowała młodzież stołówkę we własnym zakresie. Przy udekorowanym kwiatami stole w jednej z sal wykładowych spożywano wspólne posiłki, odbywały się tu także poważne seminaria, a w wieczór rozlegał się śpiew chóralny piosenek ludowych i wesoły gwar.

Ekspedycja została podzielona na dwie ekipy: wschodnią i zachodnią, którym przydzielono odrębne wyścinki terenowe. Poszczególne grupy

wyruszały o świcie na wycieczki z mapą w rękę z notatnikiem i aparatem fotograficznym, odebrały uprzednio wskazówki metodyczne. Każdorazowo po powrocie z terenu następowało zaraz sprawozdanie protokołowane skrzętnie w kronice ekspedycji.

Celem głównym imprezy było bowiem przeszkolenie młodych etnografów w samodzielnych badaniach. Chodziło o to, aby studenci przystosowali nabytą wiedzę teoretyczną do wymogów realnego współczesnego życia, aby nauczyli się poznawać pewien region w bezpośrednim, samodzielnym zetknięciu z ludem i jego kulturą. Ale ponadto ekspedycja postawiła sobie za zadanie wykrycie w terenie polskich relikwów etnograficznych w mniej dostępnych i mniej znanych zakątkach Pomorza. Zasięg terenowych badań był więc stosunkowo rozległy.

Ekipa wschodnia dokonywała całodziennych wypadów wzdłuż wybrzeża Bałtyku, począwszy od Oksy-

wia przez Pogórze, Obłuzę Pierwoszyno, Mosty, Mechelinki, Rewę, Puck, Wielką Wieś Swarzewo aż do Jastarni i na Hel oraz z Rozewia do Tupadeł, Strzelna, Lebcza itp., zaznajamiając się wszędzie z kulturą ludową nadmorskich rybaków.

Ekipa zachodnia wyruszyła w tym samym czasie na tygodniową wyprawę nad jezioro Lebskie i Gardzieńskie do Słupska, Smołdzina, Kluk Smołdzińskiego Lasu, Bolecza, Rowów, Objazdy, Gardnej, nad Łupawę i Pustynkę i wokół Rewelki na ziemi Słowińców.

Niezależnie od tego obie ekipy odbyły wspólne wycieczki do wioski na wyznymie gdańskiej, docierając do powiatu kartuskiego. Zwiedzono Brętowo, Siedlice i Emaus, Kokoszki, Karczemki, Matarnię, Kiełpino itp.

Po kilkudniowym wypoczynku nad morzem wybrano się w okolice Wejherowa, przez Krokowe i Żarnowice do Wierzhocina, czysto polskiej wioski położonej już daleko na północny zachód, poza dawną graniczną Piaśnicą.

W miarę młodzi etnografowie nabywali coraz to więcej doświadczeń terenowych. Wzrastała więc wzajemna emulacja zdobywanego przez każdego z uczestników kilometrów

i w spostrzeżeniach i odkryciach naukowych. Trudno było określić, kto widział najciekawsze i najpiękniejsze obiekty, bo malowniczych wrażeń gromadziło się coraz obficie.

Po burzliwej dyskusji trzeba było jednak przyznać, że przeżyciem kulminacyjnym była wyprawa do ziem Słowińców. Studenci UMK znaleźli się w tym dalekim, trudno dostępnym regionie jako soadkobiercy dawnych badaczy: Hilferdinga, uczonego rosyjskiego, pierwszego odkrywcy szczepu Słowińców w r. 1857. Parczewskiego, prof. Uniw. Wileńskiego, wędrującego nad Gardnów w r. 1889, prof. UMK Stelmachowskiej, która okolicę te zwiedzała dokładnie począwszy od roku 1945. Bywali tu językoznawcy i krajoznawcy, jednakże dopiero Zakład Etnologii i Etnografii UMK w Toruniu zorganizował pierwszą naukową wycieczkę studentów-etnografów przygotowanych teoretycznie do badań terenowych.

Pieszna droga ekspedycji toruńskiej prowadziła przez pustkowie i lesne gaszeczki, przez lotne piaski, wśród wędrujących wydm, które zasypują żywe lasy aż po wierzchołki drzew, przez mgłami zatulone trzęsawiska, gdzie niekiedy

orientować można się było tylko według kompasu.

Ale nagrodą podjętych trudów było osobiste stwierdzenie prawdy głoszonej przez profesora, że ziemia ta nad podziw jest piękna, że obfituje w zabytki kultury ludowej o niezbitcie słowińskim charakterze. Studenci rozpoznawali ślady rodzimego osadnictwa i budownictwa, spotykali chaty i budynki gospodarskie zupełnie podobne do mazożeckich, polskie żurawie, dzwonniczki i groby na wiskich cmentarzach o znanych sobie nazwiskach i czysto polskie mianowania ludowe przysiółków, wzgórz i strumieni.

Ponieważ każdy z młodych etnografów czynił samodzielne notatki i rysunki, kontrolowane na wspólnych seminariach, każdy więc zdobył zapas wiadomości indywidualnych. Większość uczestników ekspedycji rekrutowała się spośród nauczycielstwa, można więc sądzić, że nabyta wiedza o Pomorzu spożytkowana zostanie nie tylko do prac magisterskich i referatów seminaryjnych, ale przeniknie bezpośrednio do młodzieży szkolnej, co jest zapewne ważnym rezultatem ekspedycji i wielką satysfakcją dla jej organizatorów. KOROT

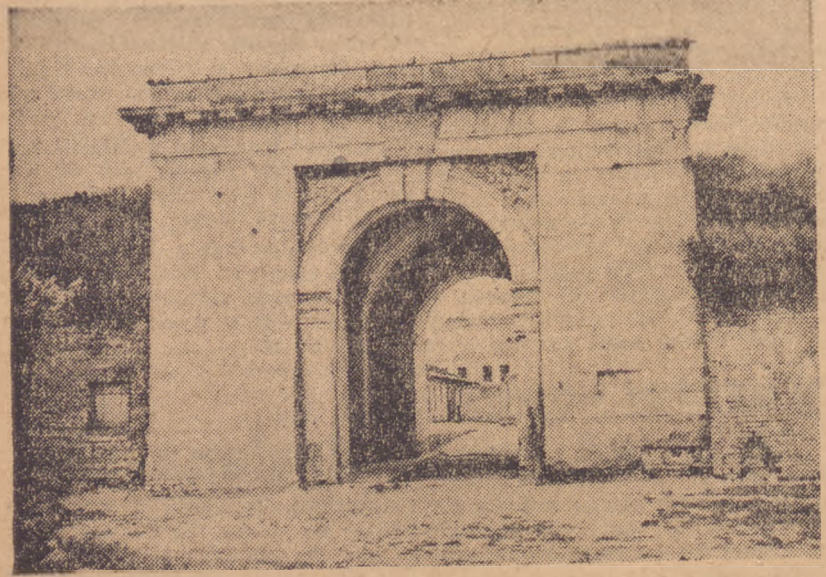


46 odbudowano — 200 może się zawalić

# Niewesoły los Zamościa

W czasie od dn. 7 do 14 września r.b. Zamość obchodzi swoje doroczne święto w ramach t.zw. „Dni Zamościa”. Program jest niezwykle bogi

samotniona. Tu i tam z szachownicy do mów wystrzelają pod niebiosa wieże kościołów i klasztorów. Jest ich 11. Większość z nich pamięta XVI wiek.



Brama Lubelska (późniejsza). Dawna Brama mieściła się w zachodniej części miasta — w rejonie zabudowań zamkowych.

ty — obejmuje szereg odczytów historycznych i krajoznawczych, widowisk na wolnym powietrzu, festynów itp., a przede wszystkim otwarcie Muzeum męczeństwa polskiego na Rotundzie.

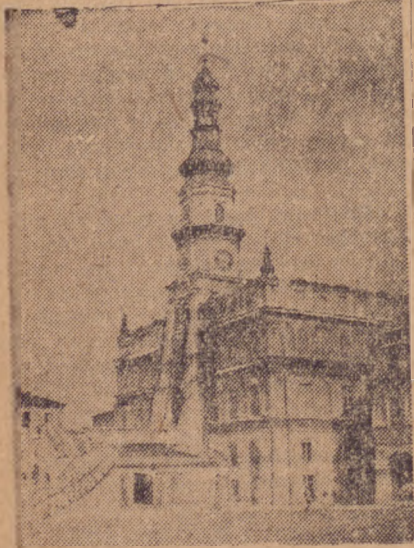
Rotunda zamojska, o której obszernie już pisaliśmy, jest jednym z najboleśniejszych w Polsce dokumentów okupacji niemieckiej. W murach tej starej baszty, przypominającej wyglądem rzymskie areny cyrkowe z czasów Nerona, zamęczono tysiące Polaków. Zwłoki ich palono na dziedzińcu Rotundy, na oczach pozostałych więźniów, którzy ze swych cel umieszczonych wokół dziedzińca mogli obserwować straszliwe dzieło zniszczenia. Płonący przez szereg miesięcy stos był symbolem cierpienia ludności całej Ziemi Zamojskiej, która w historii narodu polskiego znalazła swą szczytną kartę pełną poświęcenia i bohaterstwa.

Żywym pomnikiem tego jest nie tylko Rotunda. W Zamościu zachowały się po dziś dzień potężne kazamaty wieżienne, w których rosyjscy carowie i austriaccy cesarze więzili najszlachetniejszych synów polskich. M. in. w kazamatach zamojskich więziony był w roku 1824—25 major Walerian Łukasiński, organizator tajnego ruchu niepodległościowego — Towarzystwa Patriotycznego.

Całe miasto jest jednym wielkim pomnikiem najlepszych wzorów budownictwa włoskiego, mieszczącego się w zakresie renesansowych form urbanistycznych i architektonicznych.

## MIASTO WIEŻ

Miasto z lotu ptaka przypomina wielką szachownicę utworzoną z zamkniętych bloków domów. Rzucają się w oczy cztery wielkie dziedzińce. Są to: Rynek Wielki, Rynek Wodny, Rynek Solny i Plac Akademicki. Ten ostatni pełnił w przeszłości rolę placu alarmowego w wypadku najazdu wroga. Reprezentacyjnym dziedzińcem Zamościa jest Rynek Wielki, obudowany domami piętrowymi z podcieniami i okoloną arkadami. Wspaniałym architektonicznym akcentem tego miejsca jest jeden z najpiękniejszych ratuszy w Polsce z wyniosłą wieżą zegarową-strażnicą, o bogatej architekturze fasad. Wieża ta nie jest o-



Zabytkowy ratusz zamojski z XVI w.

samotniona. Tu i tam z szachownicy do mów wystrzelają pod niebiosa wieże kościołów i klasztorów. Jest ich 11. Większość z nich pamięta XVI wiek.

nych miast zabytkowych w Polsce. Więcej — po drugiej wojnie światowej Zamość wysunął się na czoło tego rodzaju zabytków budownictwa w Europie. Nie bez racji nazywają go architekturą „Padwy północy”.

## CZY BĘDZIEMY MIELI JESZCZE JEDNO RUMOWISKO?

To szkicowe nakreślenie sylwetki miasta stało się tylko przypomnieniem jego roli, której przecież mają służyć „Dni Zamościa”. Miasto bowiem na skutek nie doceniania jego znaczenia jako zabytku oraz trudności finansowych tamtejszego Zarządu Miejskiego zaczyna przestać być w „szlachetne rumowisko”. Zabytki niszczenia w tempie zastraszającym. Szczególnie da się to zauważyć na Rynku Wielkim. Pięknym renesansowym kamieniczkom, o dachach nie reperowanych od wielu lat, grozi zawalenie. To, co się robi na odcinku budownictwa, jest właściwie zerem. Np. w latach 1946—47 przybyło zaledwie 46 izb, ubyło na skutek zawalenia się 108. Dwustu izbom grozi zawalenie. Straty w przeważającej części dotknęły śródmieście, a więc część Zamościa najbar dziej wartościową pod względem architektury zabytkowej. Nie bez winy są tu wszelkiego rodzaju instytucje, które okazjnie wykupiły z rąk prywatnych cały szereg zabytkowych budowli. Do my te przystosowuje się do potrzeb bitu rowych, nie bacząc na zabytkowość ich wnętrza. M. in. jedna z wielkich spółdzielni rozlokowała swe magazyny w

starych kazamatach. Obok, gdzie mieszczą się stare fosy i zarysy murów fortyfikacyjnych, obozuje setki furmanek chłopskich. Zniszczenie na tym odcinku miasta idzie naprawdę w tempie zastraszającym.

Tych kilka faktów nie oddaje nawet w małej części losu miasta, któremu zrozpaczeni jego miłośnicy wrożą los Pompei. Należy spodziewać się, że rzesze turystów, którzy w „Dni Zamościa” odwiedzą to piękne miasto, przylączą się do protestu ginącego grodu.

(mil.)



Z lewej strony fragment Akademii Zamojskiej, w głębi wieża Kolegiaty

# W Karkonoszach szumi życie

Tramwaj wprost do skał. — Matejkowickie cuda. — Trzech Budrysów i beztroska mamusia. — Czy Zagłoba był reakcjonistą? — A może tak do darcia pierza? — Kolonie bywają różne. — Niezapomniana lekcja miłości.

Ludzie opowiadają o Matejkowicach cuda. Do Podgórzyna tramwaj podrzuca turystę tak szybko, że ten zasugerowany nieustannym ruchem bloków górskich w pejzażu i grą światła w tym żywym i porwijącym obrazie, nie spostrzega, jak tramwaj wpada naraz w ciemną kotłnię skalną.

Pasażer wysiadając ogląda się za siebie, przejęty lekkiem patrzy na zawieszony nad przystankiem naręczny gigantyczny kamień, oddzielony od siebie głębkami szczelinami i wygładzonymi przez erozję, następnie dziwi się sile, która utrzymuje w groźnej równowadze to straszliwe brzemie i z satysfakcją od dała się, aby z dystansu przyjrzeć się spokojnie skalom i żywej zielonej przyrodzie jodeł i sosenek, tkwiących dziwnie na gołym cieple skały, jak święcący barwinek w wielkanocnym bochnie.

Matejkowice są bajeczne, są prawdziwą perłą miejscowości górskich, gdzie piękno natury współżyje z kunsztem pracy ludzkiej. Spiesząc w góry, turysta waha się chwilę w wyborze dróg i ścieżek. Tu wychyla się kobierzec łąki o zieleni tak czystej, jak by to był już teren działania praw innej przyrody. A na tym tle zielonym — białe, żwawe kózki, lub laciaste bydelko. Tam u podnóża za wieszzonego na skraju skalistej góry malowanego i rzeźbionego domku (koniec sierpnia) żeńcy uwijają się przy żniwie. Doliną szumi las rwącego potoku. Nad potokiem przy tamach na rozległych rezerwatach czysciutkiemu piasku bawią się i wykrzykują dzieci, których tu pełno.

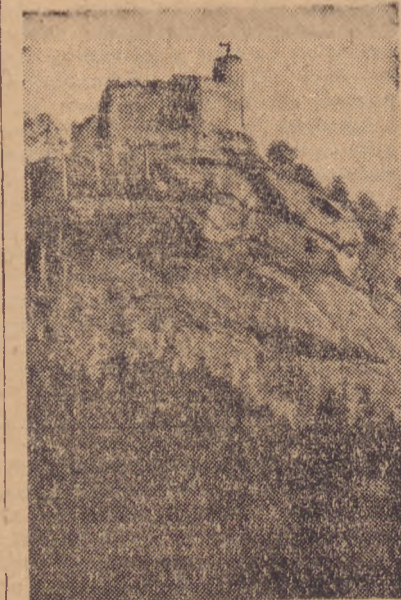
Turysta na inny raz odkłada te szczytne goły. Teraz śpieszy do wodospadu, dokąd przez most, urwiska i kute w skałę ścieżki odprowadza go rosły bór, między którym, jak na uroczyste zaproszenie, świeci swymi jagodami i jarzębiną.

To urocze piękno zdaje się zmieniać człowieka. Przybyszowi każe zapomnieć o troskach i kłopotach. A osiadłym? Po zygzakowatej autostradzie pedzi drabiniasty wózek. Jedenastoletni brzdąc uchwycił nogami dyszel i kieruje. Opasawszy rączkami pierś kierowcy, siedzi z nim drugi, może 6-letni pasażer. Trzeci, pośredni wiekiem, Bolek, trzyma w ręku wetknięty między szczeble drabin ki drewniany drążek i na rozkaz pierwszego: „Bolek, hamuj!” lub „puszczaj!” ścisną drążek do obręczy kolek lub pod nosi go w górę. Ta brawurowa jazda przeimuje przechodzące panie tyle strachu, co podziwem. Spotykamy w górze matkę dzielnej trójki. Domyśliłmy się

tego, poznając rodzinę po czarnej grzywie pasażera wózka, który prowadziła przed sobą.

— Czy pani jest matką tych Budrysów? Jak pani może pozwolić?

— Oh, proszę państwa, — odpowiada beztrosko uśmiechnięta mamusia — czy nie zauważyliście, jak oni to świetnie robią?



Piastowski zamek pod Sobieszowem.

U wodospadu łączymy się z grupką nauczycieli-polonistów. Odbywali kurs wakacyjny w Szklarskiej. Zdyszani wpadli na godzinkę do Matejkowic. Czyż podobna je minąć?

— Ach, świetnie powodzi się wam, nie-nauczycielom.

Okazuje się, że całe wakacje faszeryowano tych ludzi wiedzą socjologiczną. Na odpoczynek i swobodne rozporządzenie swoją osobą zostało im 5 dni. Ale te informacje nie brzmią jak skarga. Przeciwnie, są to słowa dumy i satysfakcji. Budujący jest doprawdy widok tych ludzi. Wiozą do szkół ogromny ładunek entuzjazmu i wiary. Szczerzy to ludzie i cenni jak kruszec. Miałem sposobność porozmawiać z nimi nieco. Opowiedzieli mi m. in. komiczny fakt, jak jeden z prelegentów dowodził, że Wołodyjowscy, Słrzetusczy i Podbipięgowie, to nie tylko najczarniejsza reakcja, ale bandyci, rzemioszkowie. Przy czym wbrew filozofii i terminologii zapaleńca inni prelegenci, (zdaniem słuchaczy poważni i uczi

wie radykalni), uznając wsteczność literackiej ideologii Sienkiewicza, nie godzili się podzielać opinii swego kolegi. Ponieważ takie fikcje budzą tylko smutek, a niczego nie uczą i muszą być oficjalnie prostowane, czy nie lepiej byłoby odesłać takiego prelegenta powiedzmy np — do darcia pierza.

Mały, czysciutki, w czarne lata, urodziwy warchlaczek, rozdzielił nasze towarzystwo. Jedni, upomniawszy dziennikarza, aby przy sposobności podkreślił piękne nawyki tutejszych osiedleńców, zapagnęli do syta uraczyć się tą górską idyllą. Inni poszli na chwilę do dzieci.

Rejon jeleniogórski pełen jest dziatwy spędzającej tu wakacje. Trzeba o koloniach powiedzieć, że bywają różne. Można to ująć, jako niewzruszony pewnik; ich poziom zależy całkowicie od kierownictwa. Kolonia jest też poważnym środkiem wychowawczym. Kolonia wyrabia w dzieciach i pogłębia instynkty społeczne, neutralizuje wiele szkodliwych nawyków wpojonych dzieciom przez ulicę, a często i dom. Przy czym rola wychowawcy polega na jego wszechobecności. On współżyje z dziećmi, kocha je, nadaje ton zabawie i rozrywce. Dziecko czuje się samotne, smutne i nie wychowuje się, jeśli tego nie czuje.

Często natomiast bywa tak, że kolonia nie posiada ani jednego doświadczonego pedagoga. Pieczę nad dziatwą sprawuje młodzież ZMP, uczniowie liceów pedagogicznych, którzy bez kierownictwa, mimo osobistych zalet, są tym w gromadzie dzieci, czym one, a różnią się od tamtych tylko wzrostem i pretensjami. Dochodzi przeto do takich wypadków, jak obserwowany wielokrotnie w Cieplicach, gdzie dzieci bawią się, jak im się podoba, skaczą po stromiznach tamy, kąpią się i rzucają do nieznanego wody, a młodzi opiekunowie zebrawszy się razem tworzą oddzielną grupkę tych samych dzieci.

U nas lansuje się myśl pomocy szkole ze strony ZMP. Stosunek wzajemny w realizowaniu tej pomocy musi się jednak najpierw wyrazić w pomocy szkoły dla ZMP, by z kolei ZMP mógł rzetelnie i owocnie pomagać szkole.

Podobnie jak do Matejkowic tramwaj podwozi turystę do Sobieszowa, do stóp Kamiennej Góry, na której stoi piastowski zamek z początku XII w. Góra i mury są miejscem nieustannych pielgrzymek. Zamkowi zawdzięczam niezapomnianą chwilę: tu bowiem chłopci-osiadleńcy, uznając moją „nieświadomość”, usiłowali, co prawda za pomocą nieco nieścisłych faktów, wpoić we mnie pojęcie o polskości. tych ziem.

ANTONI KOPEC

## Czy nie ma winnych?

Mówi się bardzo często i dużo o dziwnych porażkach naszych sportowców na arenie międzynarodowej. Szuka się też przeważnie wyjaśnień w towarzyszących tym porażkom okolicznościach, no i oczywiście „fachowo” usprawiedliwia kompromitujące niejednokrotnie występy. Wszystkie przytaczane (od Adama i Ewy tj. od czasów okupacji) dowody są logiczne i niezbitne. Każda porażka całkowicie wytłumaczalna i najczęściej nie ma w ogóle winowajców.

Aby znaleźć kogoś winnego, sięgniemy więc i my, jeszcze raz, do niedawnej przeszłości — występu reprezentacji polskiej na Olimpiadzie londyńskiej.

Przed wyjazdem do Londynu konferencji prasowej nie zrobiono, bo uważano za zbędne tłumaczenie opinii publicznej celowości wyjazdu tych czy innych członków ekspedycji, która liczyła 24 zawodników i 25 osób towarzyszących (w tym 8 dziennikarzy).

Po Olimpiadzie zwołano w GUKF konferencję, aby przekonać dziennikarzy, że udział Polaków w Igrzyskach wypadł dobrze i przyniósł naszemu państwu wiele korzyści, a pieniądze społeczne i państwowe wydane zostały celowo.

W bardzo krótkiej dyskusji po sprawozdaniach padło pytanie — dlaczego pojechało do Londynu wielu niepotrzebnych zawodników i „oficjów”, a tylko 2 (słownie dwóch) trenerów?

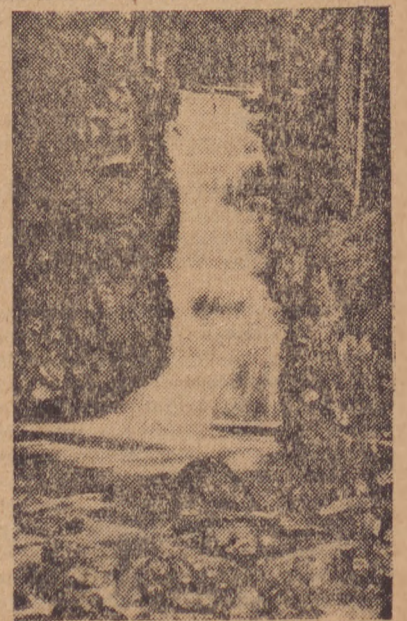
Odpowiedź była krótka — bo Związki Sportowe nie przedstawiły odpowiednich kandydatów. (Uznając tym, że nie ma w Polsce wartościowych trenerów — przyp. red.).

Pomijając już krzywdę, jaką wyrządzono tym oświadczeniem pracującym w kraju trenerom, okazuje się, że odpowiedź powyższa mija się z prawdą. W numerze 63 tygodnika sportowego „Sport i Wzasy” w artykule Zygmunta Nowaka p.t. „Jak poprawić poziom” czytamy:

„W rozważaniu i analizowaniu środków mających doprowadzić do podniesienia poziomu piłki koszykowej nie można pominąć milczeniem na długo trudnej do odrobienia szkody, jaka powstała wskutek negatywnego ustosunkowania się Głównego Urzędu Kultury Fizycznej do starań Związku o wysłanie na Olimpiadę instruktorów. Zwłaszcza teraz, kiedy jesteśmy cofnięci w stosunku do innych, szkoda jest szczególnie dotkliwa, bo nie znając i nie mogąc stosować w szkoleniu nowych metod i sposobów gry, a pracując z konieczności według dotychczasowych wzorów, tym bardziej trudno nam będzie zmniejszyć dzielący nas z zagranicą dystans”.

Zestawienie tych dwu sprzecznych oświadczeń pozostawimy bez komentarzy — może w ten sposób znajdzie się wreszcie jakiś winowajca.

M. W-ski



Matejkowice: wodospad



**GDY SIĘ POPEŁNI BŁĄD**

tygodnik dla kobiet

Nr. 26

„Przyjaciółka“

Cena 10 zł.

Nakład 815.000 egzemplarzy

Wszelkie robactwo domowe niszczy radykalnie

»AZOTOX«

produkcji P. F. Chem. »AZOT«

Środek o tym samym składzie chemicznym odegrał ogromną rolę w czasie wojny w zwalczaniu epidemii.

Żądajcie „Azotolu“ w składach aptecznych, drogeriach, składach gospodarczych oraz mydlarniach

Kr 3308-0

Do

**Wszystkich Instytucji**

i osób prowadzących rozbudowę i budowę

nowych budynków i zakładów przemysłowych na terenie m. st. W-wy i Okręgu Podstołecznego

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Warszawskiego uprzedza swych Odbiorców obecnych i przyszłych, że o każdym zamierzonym powiększeniu istniejącej lub uruchomieniu nowej instalacji winni zawiadomić zasilający ich Zakład Elektryczny w terminie conajmniej na 1 — 2 lat naprzód. W bardzo licznych bowiem wypadkach sieciowe urządzenia elektryczne są już w pełni wykorzystane i zwiększenie poboru mocy może być zrealizowane dopiero po ich rozbudowie. Celem ustalenia planu rozbudowy sieci zgodnie z potrzebami odbiorców, ci ostatni we własnym interesie winni zawczasu zawiadomić o zamierzonym zwiększeniu istniejących instalacji i o planach budowy nowych swój Zakład Elektryczny dla uzyskania „wstępnej zgody“, określającej warunki i orientacyjny termin przyłączenia projektowanej instalacji.

W razie braku takiego zawiadomienia i uzgodnienia dostawa powiększonej mocy lub przyłączenie nowej instalacji będzie mogło być wykonane dopiero w następnym roku, a w razie konieczności dokonania większych inwestycji — w późniejszym terminie.

Kr 33352-1

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Warszawskiego

CENTRALA ZAOPATRZENIA HUTNICZEGO W KATOWICACH  
ul. Armii Czerwonej 12/14

ogłasza

**przetarg nieograniczony**

na dostawę:

liczników elektrycznych, kilowatomierza, spawarek elektr., zapalarek, sprzętu sieciowego do suwnic i sprzętu telefonicznego.

Spis przedmiotów, warunki dostawy oraz niezbędne informacje otrzymać można w dziale technicznym, ul. Armii Czerwonej 20, pokój nr 1, w godzinach urzędowych.

Oferty winny być sporządzone w przepisowy sposób i złożone do dnia 30 września br., godz. 10-tej, do skrzynki ofertowej, lub nadesłane pocztą pod adresem Centrali Zaopatrzenia Hutniczego.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 11-tej. Do oferty należy dołączyć dowód złożenia wadium w wysokości 1% od sumy oferty.

Centrala Zaopatrzenia Hutniczego zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań z tego powodu, prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku. Kr 3354-1

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU KOTLARSKIEGO  
ZAKŁADY KOTLARSKO-MECHANICZNE W WARSZAWIE  
ul. Kolejowa 57  
Zakłady Państwowe

ogłasza

**przetarg nieograniczony**

na odbudowę pomieszczeń biurowych z dodaniem materiałów

Wszelkich informacji udzieli nasze biuro inwestycyjne, w którym jednocześnie otrzymać można ślepe kosztorysy ul. Kolejowa 57 w godz. od 10 — 15.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w naszym sekretariacie, ul. Kolejowa 57 do dnia 18.9.48 do godz. 11.00, w którym to dniu nastąpi komisyjne otwarcie.

Wadium w wysokości 2% sumy kosztorysu należy wpłacić do N. B. P. w Warszawie, z zaznaczeniem celu wpłaty.

Dyrekcja Zakładów Kotlarско-Mechanicznych w Warszawie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn i ponoszenia jakiegokolwiek odszkodowania, oraz ewentualne częściowe wydanie roboty 2-n oferentom. Kr 3361-1

**Wychowanie fizyczne i sport****SIATKARKI POLSKIE WYGRYWAJĄ W SOFII**

SOFIA, 11.9. (Tel. wł.). W dalszych rozgrywkach Igrzysk Bałkańskich siatkarze i siatkarki polskie rozegrały wczoraj spotkania z drużynami rumuńskimi. Mężczyźni doznali niespodziewanej porażki przegrywając 1:3 (7:15, 16:14, 13:15, 12:15). Polacy zagraли bardzo słabo. Jedynym zawodnikiem wartościowym był Maleszewski. Drużyna żeńska natomiast wygrała łatwo z Rumunkami bijąc je 2:0 (15:8, 15:12). Gra obu drużyn na ogół nie zachwycała, najlepszą zawodniczką na boisku była Kurtz z Gedanii.

W ten sposób Polki mają już prawie zapewnione drugie miejsce w turnieju za Czeszkami, mężczyźni mogą obecnie pretendować do czwartego. Pewnym faworytem na mistrzostwo zespołów męskich jest CSR, a o drugie ubiegają się Jugosławia i Bułgaria. Trzeba zauważyć, że gdyby nie dzisiejsza porażka, poważnym kandydatem do tytułu wicemistrzowskiego byłaby Polska.

W pozostałych spotkaniach uzyskano wyniki: mężczyźni — Węgry — Triest 3:0, Bułgaria — Jugosławia 3:2; kobiety — Jugosławia — Bułgaria 2:1.

**TENISOWY TURNIEJ W BYDGOSZCZY ROZPOCZĘTY**

BYDGOSZCZ. (Tel. wł.). Rozpoczął się tu w piątek 10 bm. między

narodowy turniej tenisowy, w którym udział biorą tenisisci węgryscy Erdoedi, Szigetti i Katona oraz czołowi zawodnicy polscy z Jędrzejowską, Skoneckim i Beldowskim na czele.

W pierwszych spotkaniach czołowi tenisisci uzyskali wyniki: Erdoedi — Niewiadomska (Sopot) 6:0, 6:0; Szigetti — Stefański (Pozn.) 6:1, 6:1; Katona — Faron (Bydg.) 6:2, 6:0; Skonecki — Gallier (Bydgoszcz) 6:1, 6:2; Beldowski — Malinowski (Bydg.) 6:1, 6:2.

Jędrzejowska trenowała ze Skoneckim i mówią fachowcy, że znajduje się w dobrej formie. Może uda się więc naszej mistrzyni zrewanżować się Węgierce za porażkę w Warszawie.

**CZOŁOWI MOTOCYKLIŚCI WALCZYĆ BĘDĄ NA ULICACH WARSZAWY**

W dniu 3 października br. zorganizowany będzie przez KM „Okecie“ wyścig motocyklowy o mistrzostwo Warszawy.

Zawody rozegrane będą na zamkniętym obwodzie ulic: Al. Wyzwolenia, Noakowskiego, Koszykowej, Suchej do Al. Wyzwolenia.

Do wyścigu, który zaliczony został jako 3-cia eliminacja wyścigów mistrzostw Polski staną wszyscy nasi czołowi motocykliści z Mielochem, Dąbrowskim, Nowackim, braćmi Brunami, Jankow-

skim, Dragą, Markowskim i Zymirskim na czele.

Warto tu dodać, że najlepsi kierowcy pojadą na nowych, angielskich maszynach wyścigowych Norton 500 ccm i Norton 350 ccm.

**W KILKU WIERSZACH****PZB obraduje już w Warszawie.**

W Warszawie w nowej siedzibie odbyło się zebranie Zarządu Polskiego Związku Bokserskiego. Na zebraniu, któremu przewodniczył prezes PZB Jędrzejewski omówiono szereg spraw organizacyjnych.

Nowy kolarski rekord Polski na torze. Na torze betonowym Wrocławskiego Towarzystwa Cyklistów odbyły się zawody kolarskie, w których wzięli udział m. in.: Bek, Kapiak, Napierała, Siemiński, Targóński, Grynkiewicz i inni. W wyścigu na 4.000 m. został trzykrotnie pobity rekord Polski należący do Gabriacha. Nowy rekord ustanowił Bek, przybyszący do mety w doskonałym czasie 5:37,6 min., drugim był Kapiak — 5:46,2 min., trzecim Marchwiński — 5:54,8 min.

Spartak zwycięża Dynamo (Kijów). Na stadionie „Dynamo“ w Moskwie, miejscowy „Spartak“ pokonał w spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo Związku Radzieckiego zespół „Dynamo“ z Kijowa w stosunku 1:0.

W tabeli rozgrywek prowadzą w dalszym ciągu 3 drużyny moskiewskie: CDKA, przed „Dynamo“ i „Spartakiem“.

Anglicy wznawiają sześciodniówkę. W ostatnich latach przed wojną 6-dniówki kolarskie cieszyły się w Anglii wielkim powodzeniem. Obecnie Anglicy zamierzają wznówić „Six Days“ przy czym jako termin pierwszej 6-dniówki projektowana jest wiosna 1949 r.

**OTULINY SEGMENTY**

do izolacji ciepło i zimnochłodnej rurciągów przewodów parowych chłodniczych, wodnych itp.  
PŁYTY IZOLACYJNE poleca  
WYTWORNIA MATERIAŁÓW IZOLACYJNYCH „WUWUKA“  
Warszawa, Dworka 14/16. Kr. 3358-0

**OGŁOSZENIA DROBNE****HANDLOWE**

Kotły centr. ogrzew. wodne kute stalowe okrągłe po 13,5 m. kw. ruszt chłodzony wodą fabrycznie nowe z armaturą sztuk 2 cena po 68.000 zł dostarczą „Eukos“ Kraków, Św. Marka 31. Kr. 3356-1

Łożyska kulkowe — rolkowe. Sprzedaż Biuro Techniczno-Handlowe, Warszawa, Marszałkowska 150. 26871-0

Obrabiarki, Narzędzia, Silniki elektryczne, Przyrządy pomiarowe w dużych ilościach poleca Zjednoczenie Mechaników „Ogniwo“, Warszawa, Marszałkowska 17, Wrocław, Stalina 10. Kr. 2871-0

Prasa filtracyjna ramowa powierzchnia ram 57x57 cm. 17 ram kompletna do sprzedania. Zapytania kierować pod „Filtr - Prasa“ do administracji Rzeczpospolita. 2162-1

Zakupimy 300 m.b. rur gazowych lub kotłowych używanych w dobrym stanie, średn. 40—50 mm oraz 500 sztuk palików dług. 2,5 m., średn. 12—15 cm. Zgłoszenia: Związek „Rawa“, Chorzów, ul. Kreta 9, telef. 40.267. Kr. 3360-0

**ROZNE**

Rewelacja. Buna, kauczuk nie są potrzebne. Za 6 proc. od obrotu, oddam prawo wyłącznej produkcji na Polskę poważnej firmie prywatnej lub państwowej, rewelacyjnego patentowanego podtrzymywacza do północzoch. Jest tani w wykonaniu, wygodny, higieniczny, trwały w użyciu. Oferty „6 proc. od obrotu“. Biuro Ogłoszeń, Daszyńskiego 16. Kr. 3357-0

**Czytacie „PROBLEMY“**

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefon: 87-622. red. gospodarczej: 88-717. Sekretarz Redakcji przyjmuje od 11 do 12-iej.  
ADMINISTRACJA: Warszawa, Daszyńskiego 16. tel. 87-112. Administracja czynna w godz. od 9—15, w sobotę od godz. 9—12.  
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“, Warszawa, ul. Daszyńskiego 14.

Sp. Wyd. „Czytelnik“. Druk. Nr. 2. B-59707

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW, BUDOWNICZYCH, ELEKTRYKÓW, MECHANIKÓW, INSTALATORÓW, KRESLARZY, KOSZTORYSISTÓW I MASZYNISTKI

zaangażujemy na dobrych warunkach

Zgłoszenia osobiste do Biura Projektowania Przemysłu Włókienniczego, Łódź, Sienkiewicza 47. Warunki do omówienia. Kr 3362-0

**Hutnicze Przedsiębiorstwo Budowlane**

w GŁIWICACH, ul. Wileńska Nr. 4

**ZAKUPI:**

jeden teodolit

z kompletnym wyposażeniem i w dobrym stanie, z krótką lunetą oraz kilkanaście taśm mierniczych

Oferty należy kierować pod adresem jak wyżej. Kr 3355-1

PAŃSTWOWA ROSZARNIA LNU I KONOPI

Lubaczów, woj. Rzeszów

ogłasza

**przetarg nieograniczony**

na:

- 1) Budowę stodoły typowej drewnianej 60 x 40 x 9.
- 2) Remont spichlerza
- 3) Remont budynku gospodarczego.

Oferty należy składać w podwójnych zalakowanych kopertach, na kopercie należy podać: „Oferta na...“ do dnia 20 września 1948 r. godzina 10-ta. Wszelkich informacji odnośnie przetargów udziela Roszarnia Lubaczów ul. 3 Maja 15, gdzie są do nabycia podkładki ofertowe.

Wadium w wysokości 1% oferowanej sumy należy złożyć w N. B. P. w Przemysłu na konto Roszarni.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 20.IX. br. o godzinie 10 w obecności oferentów.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, zwiększenia lub zmniejszenia ilości robót oraz unieważnienia przetargu bez podania powodu i jakiegokolwiek odszkodowań. Kr 3364-1

**Ogłoszenie o przetargu**

Dyrekcja Państwowej Fabryki Taśm i Pasów nr 3 w Bydgoszczy dawn. „Pasamon“, ogłasza przetarg nieograniczony na remont kapitalny hali fabrycznej, 2-ch budynków mieszkalnych oraz ogrodzenia terenu fabrycznego w Fabryce Sieci Rybackich w Darłowie, wojew. Szczecińskie, pow. Sławno.

Kosztorysy ślepe otrzymać można w kasie Dyrekcji Fabryki w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 117 w godzinach od 8-mej do 15-ej za zwrotem kosztów własnych zł 300.—

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w Banku Gospodarstwa Krajowego na rachunek Fabryki w wysokości 2% oferowanej kwoty.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta wzgl. unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Termin obowiązujący przedsiębiorcę na wykonanie robót ustala się na 2 miesiące od chwili przyznania robót.

Oferty w zabezpieczonych kopertach z napisem: „Oferta na remont kapitalny Fabryki Sieci Rybackich w Darłowie“, należy złożyć do dnia 24.9.48 r. do godz. 10-ej w Dyrekcji w Bydgoszczy, poczym o godz. 11-ej nastąpi komisyjne ich otwarcie. Kr 3359-1

Dyrekcja Państwowej Fabryki  
Taśm i Pasów nr 3

CENTRALNY ZARZĄD ENERGETYKI  
ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU WARSZAWSKIEGO  
Warszawa, ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 41

ogłasza

**przetarg nieograniczony**

na dostawę 148 szt. kozuchów 3/4 długości

88 „ kozuchów krótkich  
ze skór baranich I gatunku o wyprawie maczno-debowej

Oferty na częściową dostawę będą uwzględniane. Bliższe szczegóły przetargu w Biurze Zakupów Zjednoczenia pok. 228.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę kozuchów“, należy nadsyłać do Zjednoczenia najpóźniej do dnia 21 września rb. do godz. 9-ej, po którym to terminie nastąpi komisyjne otwarcie kopert.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów i bez zobowiązania ponoszenia jakiegokolwiek odszkodowań z tego powodu, oraz prawo dowolnego wyboru oferenta. Kr 3351-1





**ZE NALEŻY** czym prędzej zbadać mieszkanek pędzą używaną do motorów miejskich autobusów. Klęby czarnego, duszącego dymu zapelniają całą szerokość ulicy po przejeździe każdego autobusu. Nie wiemy, czy to jest wina mieszkanek, wada motoru czy nadmierne oliwienie tłoków. Tak, czy owo — nie chcemy się dusić na ulicach, natomiast pragniemy otwierać okna w mieszkaniach. Czarne sadze, fruujące w powietrzu bardzo nam w tym przeszkadzają.

## Amerykańskie zapalki sprzed 2 lat — dopiero dziś w sprzedaży

W związku z ukazaniem się w sprzedaży detalicznej zapalek pochodzenia amerykańskiego Polski Monopol Zapalczanym wyjaśnia, iż „w czerwcu br. Ministerstwo Apropriacji zwolniło na rzecz Państwowe go Monopolu Zapalczanego resztę zapasów zapalek w ilości 310.215 pudełek z transportów UNRRA z roku 1945-46. W lipcu br. zapalki te na zlecenie PMZ przejął do rozsprzedaży detalicznej Zw. Gospodarczy R. P. „Spółem“.

Na marginesie powyższego wyjaśnienia należy wyrazić zadowolenie, iż zapalki w ciągu dwu (a może trzech) lat składowania nie uległy zniszczeniu. Szkoda tylko, że nie wyjaśniono, dlaczego tych zapalek nie rzucono na rynek ani w 1945 r. ani w 1946 roku, w okresie chwilowego „głodu zapalczanego“?

# Za parkanem na Pl. Napoleona buduje się Bank Narodowy

Niesamowicie wyglądał przed rokiem Plac Napoleona, zatarasowany ruinami zbombardowanej z powietrza i wysadzonej dynamitem Poczty Głównej oraz szczytkami gmachu Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Ruiny zostały „rozproszkowane“ i usunięte z placu przed końcem ubiegłego roku. Niwelacja terenu odbyła się jednak chaotycznie i bezplanowo, bo robotnicy zatrudnieni przy usuwaniu gruzów spore ilości materiałów przeznaczonych do wywiezienia poza miasto zsypani do otworów piwnicznych.

W lipcu br. cały teren oparkiano, po czym przystąpiono do usuwania ziemi oraz gruzu pod wykopy na fundamenty gmachów Polskiego Banku Narodowego. Aby przyspieszyć tempo robót, sprawdzono mechanicznie kopaczki i buldozery. Okazało się jednak, że systemem mechanicznym nie można prowadzić wykopów, natrafiono bowiem na znaczne ilości granatów i niewypałów bomb lotniczych i pocisków artyleryjskich, tak że maszyny wraz z obsługą mogłyby wylecieć w powietrze. By tego uniknąć, zwrócono się do firmy „Miner“ z prośbą o usunięcie niewypałów. Nie było to łatwe zadanie, gdyż pracę minerów, posługujących się aparatami magnetycznymi, utrudniały pozostawione w gruzach elementy żelazne, które również należało usunąć. Przy tej okazji unieszkodliwiono również kilka min.

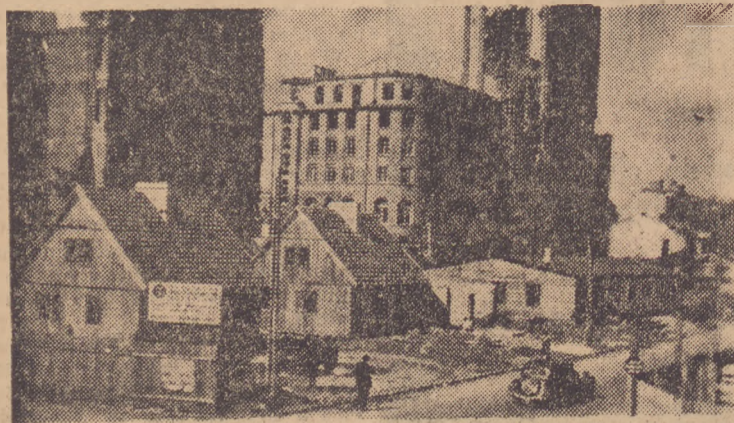
Dotychczas wywieziono z wykopów pod fundamenty 20 tys. sześć. gruzów i ziemi. Ponieważ jednak należy wykonać głębokie wykopy, gdyż skarbiec B. N. mieścić się będzie na głębokości 10 metrów pod

ziemią, przed założeniem kamienia węgielnego pod nowe gmachy — co nastąpi wiosną roku przyszłego — trzeba będzie jeszcze wywieźć stąd około 80 tys. m. sześć. ziemi. Przy pracach związanych z wykopem zatrudnionych jest obecnie około 180 robotników, 3 kopaczki, 1 buldozer i 1 skrobak. Co dzień spoza oparkianego terenu samochody ciężarowe i furmanki wywożą

stawione baraki i dwa domki fińskie, widoczne na naszym zdjęciu. W budynkach tych mieszczą się wydział techniczny i biura administracji budowy, oraz stołówka dla robotników, szatnie i magazyny sprzętu budowlanego.

— Kiedy nastąpi zakończenie budowy Banku? —

— Niedługo — mówi dyr. Warszawskiego Zjednoczenia PPB Od-



...groteskowo wyglądają ustawione baraki i dwa domki fińskie, śmieśnie małe obok olbrzymiej sylwetki drapacza.

ponad 500 m. sześć. gruzu i ziemi. Na wykonanie wykopów, które trwać będą do końca br., wyasygnowano 100 mil. zł. Ogólny koszt budowy gmachów Banku Narodowego wyniesie około 2 miliardów złotych.

Projektodawcą gmachu B. N. jest architekt prof. Bogdan Pniński. Blok główny stanie frontem do Pl. Napoleona. Mieścić się w nim będą hale operacyjne. W drugim bloku znajdą pomieszczenia wszystkie biura banku, w trzecim — wydziały społeczne. Teren oddany pod budowę Banku Narodowego obejmuje czworobok położony między ulicami Warecką i Ś-to Krzyską, Pl. Napoleona i przedłużeniem ul. Czackiego. Całość budynków obejmować będzie 250 tys. m. sześć. kubatury. Dla orientacji nadmienimy, że przewyższać one będą o 54 tys. m. sześć. kubatury gmachy sądów grodzkich, zbudowanych przy ul. Leszno i ustępować będą gmachom „Domu Słowa Polskiego“, który mieć będzie 330 tys. m. sześć. kubatury.

Na tle zniszczonego „Drapacza chmur“ groteskowo wyglądają u-

działu 3, inż. Rzeckowski, który prowadzi budowę Sejmu i Domu Słowa Polskiego, — budowę Banku Narodowego ukończymy przed końcem 1950 roku.

Gdy się patrzy na rozległy, pusty plac, na którym poruszają się podobne do bąków maszyny i podobni do mrówek ludzie, i na plany techniczne przyszłych bloków, może się to wszystko wydawać rzeczą nierealną, ale przecież nie pierwszy raz w odbudowie Warszawy realizują się rzeczy na pozór nierealne.

KeK

MEGAN

## Dziennik Zarządcy

### Doping będzie!

Jedno z pism stołecznych doniosło wczoraj, że zamiast projektowanego po przednio meczu Prasa sportowa — Artyści, odbędzie się 26 lub 30 bm. mecz piłkarski Prasa — Zarząd Miejski. Całkowity dochód z meczu przeznaczony ma być na Fundusz Odbudowy Stolicy.

Wg informacji owego pisma składy zespołów nie są jeszcze ustalone, wiadomo już jednak, że w bramce Zarządu Miasta zagra prezydent Tolwiński.

Owszem.

Pomysł organizowania imprez mających na celu przyspieszenie odbudowy miasta uważamy za słuszny i celowy. Można imprezy takie organizować bodaj codziennie.

Niemniej ten pierwszy mecz piłkarski proponujemy rozegrać jedynie do przerwy. Niechaj trwa tylko 45 minut. Drugą połowę zawodów wypadła natomiast poświęcić innemu, równie pożytecznemu co kopanie piłki, zajęciu.

Mianowicie podpisywaniu na wyścigi przez zespół Zarządu Miejskiego tych wszystkich urzędowych karteluszków, które z różnych przyczyn leżą doład pod suknem magistrackich biur, czekając na otrzymanie z kurzu i podpis.

Przez 45 minut przy odpowiednio zorganizowanej pracy i dopingu publiczności (a doping będzie!) uda się zapewne drużynie Magistrackiej zepchnąć sporo spraw, które — mówiąc patetycznie — leżą jak klody w poprzek drogi, prowadzącej Warszawę ku lew. lepszemu jutru.

MEGAN

### Biada brudasom!

## Komisja Sanitarna kontroluje posesje

Komisja Sanitarna, w skład której wchodzi przedstawiciel Min. Zdrowia, Adm. Publ. i zainteresowanych resortów, w toku dalszych swych prac zbadała stan sanitarny posesji i zakładów w Warszawie oraz miejscowościach podwarszawskich na trasie Wilanów — Piaseczno — Pyry.

Komisja postawiła wniosek o na tychmiastowe unieruchomienie do czasu uporządkowania następujących zakładów: 2-ch restauracji, fryzjerni i wytwórni wód gazowych w domu przy ul. Grójeckiej (róg pl. Zawiszy), apteki przy ul. Grójeckiej Nr 56/58, sklepu spożywczego Michalskiej w Skolimowie oraz dwóch zakładów masar-

skich Kwiatkowskiego i Klonowskiego w Piasecznie.

Postępowanie karne - administracyjne wdrożono przeciw właścicielowi restauracji „Warszawianka“ w Wilanowie, restauracji „Jar“ w Pyrach, Spółdzielni Pożecznej na Sadybie oraz przeciw właścicielowi posesji przy ul. Grojeckiej 56/58.

## Junacy dobrze zasłużyli się Warszawie

12 brygad junaków Służby Polse z dwu poprzednich turnusów włożyło swój młodzieńczy entuzjazm w pracę nad odbudową zniszczonej stolicy. Poważne osiągnię-

cia w pracy przy budowie trasy W — Z, Politechniki, Centralnego Domu Młodzieży, poszerzaniu ul. Marszałkowskiej charakteryzować mogą następujące dane cyfrowe: wywieziono 68.064 mtr. sześć. gruzu, oczyszczono z wapna ponad 1 milion cegieł, rozebrano 9.108 m. sześć. muru, splantowano 34.565 m. kw. terenu.

Przy ul. Zygmuntońskiej junacy przewieźli 29.148 m. sześć. ziemi i gruzu na nasyp.

Obsługa przy kruszarce na trasie W — Z wyprodukowała 5.152 m. sześć. tłuczni ceglano. Roboty torowe wyniosły ponad 10 tys. m. bież. Przy robotach na bazie PKP na terenie dworca Wileńskiego junacy załadowali ok. 7 tys. ton szyn. Wyładowali i ułożyli 8 tys. ton oraz przesortowali 1.600 ton szyn.

## W październiku tramwaje w Ogrodzie Saskim

Na ul. Marszałkowskiej do ul. Królewskiej w dalszym ciągu prowadzone są prace przy przekuwaniu i wymianie torów tramwajowych. Prace ukończone zostaną całkowicie w listopadzie roku bieżącego.

Przez Ogród Saski będzie biegł od cinek tramwajowy, który połączy trasę tramwajową Nowo-Marszałkowskiej z ulicą Marszałkowską. W chwili obecnej na terenie Ogródzie Elektrycznia Warszawska przestawa kabel elektryczny na zachodnią stronę ulicy. Te wstępne prace ukończone zostaną jeszcze w bieżącym tygodniu.

Następny etap pracy w Ogrodzie Saskim będzie stanowiło przygotowanie terenu pod torowisko.

## „Wiersze o Warszawie“ na odbudowę Warszawy

Staraniem Stołecznego Komitetu Odbudowy ukazała się w sprzedaży tania broszurka pt. „Wiersze o Warszawie“, zawierająca 13 utworów poetyckich, poświęconych Warszawie i jej przeżyciom w okresie wojny.

Dochód ze sprzedaży broszury przeznaczony jest na zasilenie funduszu odbudowy stolicy. Cena egz. 25 zł.

Od połowy października tramwaje będą biegły przez teren Ogródzie Saskiego. Jednocześnie zostaną zakończone prace na odcinku Muranowska — wiadukt Żoliborski.

## Katedra muzykologii powstaje na U. W.

W roku akademickim 1948/49 na Uniwersytecie Warszawskim (po raz pierwszy w dziejach tej uczelni) otwarty zostaje Zakład Muzykologii. Organizacja Zakładu spoczywa w rękach doc. dr. Zofii Lis-  
sy.

Uniwersytet otrzymał z Min.

## W 27 punktach miasta gmina przejmuje place

Zgodnie z postanowieniami dekretu z 26 października 1945 r. o przejęciu w własność gminy warszawskiej wszystkich gruntów znajdujących się w granicach miasta ogłoszono ostatnio rozporządzenie Zarządu Miejskiego o przejęciu na własność gruntów i placów budowlanych w 27 punktach Warszawy.

Dotychczasowy system zawiadomiania właścicieli nieruchomości o przejęciu gruntu polegał na ogłoszeniu numerów hipotecznych nieruchomości oraz nazwisk właścicieli w „Dzienniku Urzędowym Zarządu Miejskiego“. Od daty takiego ogłoszenia rozpoczynał się termin 6-miesięczny, w którym właściciel dotychczasowy winien był uzyskać prawo zabudowy na okres od 30 do 80 lat (zależnie od umowy z gminą).

Obecnie zawiadomienia indywidualne nie będą ogłaszane. W interesie każdego właściciela gruntu w Warszawie leży zgłoszenie się do Wydziału Gospodarki Gruntami w Zarządzie Miejskim (Al. Sikorskiego 7, pokój nr 126. I piętro — BGK) celem wyrażenia gotowości skorzystania z przysługujących mu praw zabudowy lub czasowej własności. Czas trwania takiej czasowej własności (dzierżawy) sięgać ma od 30 do 80 lat, przy czym gmina stołeczna pobierać będzie

czynsz symboliczny w wysokości zł. 100 (sto) od działki hipotecznej, a ponadto opłatę manipulacyjną i koszty związane z zawarciem umowy (20 tys. zł. i 3 tys. zł.). Na właściciela czasowym (dzierżawcy) ciąży odpowiedzialność za ewentualny dług hipoteczny, jeśli pożyczka taka została zaciągnięta przed 26 października 1945 r. Zagospodarowanie wydzierżawionego gruntu winno nastąpić w terminie od 1 roku do 3 lat od daty specjalnego wezwania. Jeśli to nie nastąpi, umowa dzierżawna przestaje obowiązywać.

Jak podaliśmy powyżej, obecnie tylko w 27 punktach miasta została przejęta grunty prywatne na własność miasta. Pierwszeństwo w ich dzierżawie mają ich dotychczasowi właściciele. 15 obszarów przejętych gruntów znajduje się na terenie lewobrzeżnej Warszawy, 12 — na terenie Pragi. Najwięcej przejmowanych terenów przypada na Mokotów, Marymont, Bielany, Powiśle i Wola. Najmniej na śródmieście i Saską Kępe.

## »Krwawe Gody« w „Placówce“

Teatr „Placówka“ daje na otwarcie sezonu sztukę wielkiego poety rewo lucyjnej Hiszpanii: Federica Garcii Lorci „Krwawe Gody“.

Sztuka ta po zasłużonych sukcesach na scenach Europy ukaże się po raz pierwszy w Polsce.

Reżyseruje Józef Wyszomirski, muzykę skomponował Witold Lutosławski.

## Dziś w stolicy

### Koncerty

O godz. 16 w „Romie“ koncert orkiestr wojskowych. W programie utwory klasyczne, uwertury z oper narodowych, nowe marsze komponowane dla wojska.

### Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Galeria malarstwa polskiego i obcego. Wystawa sztuki średniowiecznej. Wystawa Młodzieży Pracującej. Fotoreportaż „Warszawa“.

Klub Młodych Artystów i Naukowców (ul. Królewska 13): Wystawa scenografii Zenobiusza Strzeleckiego, oraz wystawa reprodukcji Henri Matisse'a. Wstęp wolny.

### Teatr

TEATR POLSKI (Karasia 2): godz. 19 „Odwet“.  
PLACÓWKA (Królewska 13) godz. 19 Premiera „Krwawe Gody“.  
TEATR MAŁY (Marszałkowska 41): o godz. 19 „Powrót“.  
TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Candida“ Shawa.

### Kino

TEATR NOWY (Puławska 39): o godz. 19 „Porwanie Sabinek“.  
TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): o godz. 19 „Seans“ N. Cowarda.  
COMEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19 „Pociąg widmo“.  
TEATR LETNI (ul. Polna 25): o godz. 19 „Nitouche“.  
WROBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8). Wesoła Rewia „Na trasie W — Z“ pocz. 17.30 19.30.  
ATLANTIC (Chmielna 33): „Melodia serc“, godz. 14, 16.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.  
PALLADIUM (Złota 7/9): „Aleksander Astrosow“, pocz. 13, 15, 19 i Zw. Zaw. 17.  
POLONIA (Marszałkowska 56): „Na tropie zbrodni“ pocz. 13, 15, 19, 21.30 Zw. Zaw. 17.  
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Bo- o“ pocz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.  
AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): Nowy program nr. 43. pocz. seansu o godz. 11.  
SYRENA (Praga, Inżynierska 2): Bitwa o szynę“ pocz. 15, 17, 21.15 Zw. Zaw. 19.  
TECZA (Suzina 4): „Rodzina Artamonowych“ pocz. 15, 17, 21.30 Zw. Zaw. 19.

### Radio

W dniu 12 bm. (niedziela) usłyszemy m. in. następujące audycje:  
9.00 Nabożeństwo z kościoła OO. Kapucynów w W-wie 12.04 Poranek Symf. muz. Mozarta. 13.30 Góra kółkafalowy — zag. radiowa. 13.40 Niedziela na wsi — aud. 15.15 Konc. Polskiej Kapeli Lud. 16.15 Poemat o Warszawie — fragm. 16.25 Muz. poważna 16.40 Szklana Góra. — aud. słowno-muz. dla dzieci. 17.00 Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych. 17.05 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.35 Teatr Ete- rek — humoreska radiowa. 18.55 Konc. symf. 21.00 Dzień wiecz. 22.00 Muz. taneczna. 23.00 Ostatnie wiad. 23.30 Muz. taneczna. 24.00 Hymn.

### WARSZAWA II.

9.02 Muz. popul. 10.00 Kollokacja. 10.15 Sonata Instrumentalna — aud. 11.05 Muz. rozr. 11.30 Miasto i wieś dzisiejsza. 11.45 Muz. taneczna. 12.04 Gody wiejskie. — aud. 12.30 Konc. rozrywk. 13.00 Mozaika muzyczna. 12.02 Hymn.

Zarząd Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chlopska“  
W PŁONSKU, ul. Ciechanowska 2

zakupi niezwłocznie:

## SAMOCOHODY ciężarowe i nowe CIĄGNIKI z przyczepką

nowe lub używane w dobrym stanie. W ofercie należy podać markę, stan, nośność, cenę i termin dostawy. Termin złożenia ofert: natychmiast, najpóźniej do 15 dni od daty ogłoszenia. K 13708-1